

830

I

Mag. St. G.

P

ME.5722

Poex 1157.

Dar
Władysława Tomaszewskiego
prof. Inst. Techn. w Krak.
1865.



XV d.

Pratkowski Daniel.

Świat
**SWIAT
PO CZĘSCI
PRZEYZRANY.**

Do Druku podány.

W KRAKOWIE,

w Drukarni Franciszka Cezarego, I. K. M.
y I. M. X. Biskupa Krakowskiego Xiajećia
Siewierskiego Typografa.
Roku Pańskiego,
1697.

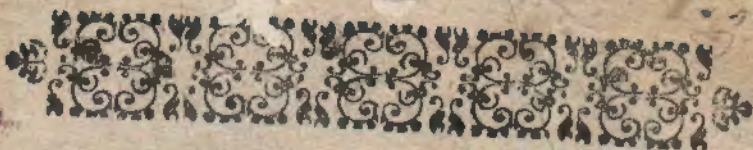


815
VNIV.



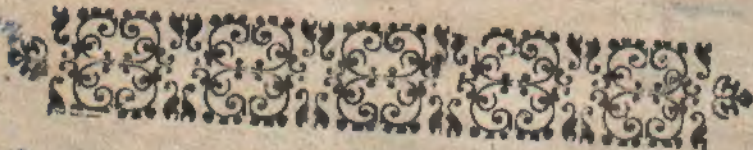
IAGELL.

GRACOVENSIS.



Author do tych Xiag.

Iam ten Swiat mieszal, labo jest znieszany,
Widzialem czesto Fiute między Fany.
Ieden zart przyimie, miasto krotofile,
Drugi y prawde moze przyiac mile.
Dobry nie zgani, a lepszy pochwali,
Naylepszy ktory w moy mieszek nigali.



Imprimatur.

M. FRANCISCVS PRZEWOSKI, Suc: Tb: Doct:
Praepositus S. Floriani, Censor Librorum.

Prodem. Re. Casimirus mpp.

[Signature]

Wielki Książę Litwy
N A I A S N I E Y S Z E M V Y N I E Z W Y C I E Z O N E M V
AUGUSTOWI HI

BOZEY ŁASKI KROLOWI
Polskiemu, Wielkiemu Xiążęciu Li-
tewskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu, Mázowieckie-
mu, Zmudzkiemu, Kijowskiemu, Wołyńskie-
mu, Podolskiemu, Podláškiemu, Inflánt-
skiemu, Smoleńskiemu, Siewierskiemu,
y Czerniechowskiemu.

DZIEDZICZNEMV XIĄZĘCIV SASKIEMV,
Iuliáckiemu, Kliwskiemu, Gor Angryiskich y West-
fálskich, Páństvá Rzymskiego Arcy-Márzałkowi, y
Xiążęciu Elektorowi, Lándgrábi Thuryńskiemu, Már-
grábi Misnińskiemu; także Wyższey y Niższey Luzá-
cyey Burgrábi, Mágdeburskiemu Hrábi, Xiążęciu
Henneberskiemu, Hrábi Márchiey, Ráwenszber-
gu y Bártu, Pánu ná Ráwenszteynie.

PANV, PANV MEMV MIŁOSCIWEMV.

K Rolowie Ziemscy ze wszey światá strony,
Znoście tu Laury, znoście y Korony.
Ktorzy trzymaćcie do Pána gniew srogi,
Rzucayćcie Pánu naszemu pod nogi.

A 2

Zyczli-

Zyczliwi, którą, KROLOWI POLSKIEM V,
Najśńeyszemu X. A ZECIV SASKIEM V;
Szczęścia, Odwagi, Rozumu winszuyćie.
Trzykroć Laurami trzemá koronuyćie,
Ten nie raz trzykroć był ząwsze gotowy.
Położyć głowę zą Ewropskie głowy,
Ten z rąk Pogąńskich, iuż z przegrąney cále,
Dźwignął Ewropę w ták ciężkim upale.
Mátká iest dobroć, wdzięczność Corkę rodzi,
Dobroć przodkuie, wdzięczność zą nią chodzi.
Od Przodká Twego Cefárzá OTTONA,
Naypierwey Polszcze włożona Koroná.
Dobroć sprąwiłá, nikt ná niey nie trąci,
Dobre się dobrym, á złe złym ząpląci.
Kleynot zą kleynot, pomniąc dobroć onę,
Polská ná głowę Twą kładzie Koronę.
Hetmánem w Węgrzech trzymałeś Buławę,
Dość nieśmiertelną otrzymałeś sławę.
Teraz gdy Ciebie dwiemá koronuie,
Dla Wiary w Niebie, tu drugą dąruie,
Z Korony dwiemá, day byś Otomąńskie,
Włożył ná siebie Korony Cefárskie.
Niechayżec Pan BOG, KROLV błogosląwi,
Polskę wyniesie, Pokoy miły sprąwi. Niech

V.
V.
Niech męstwo twoje ku niebu wystawi;
Świātu wszystkiemu niech głośno obiawi.
Niechay zażywa wiatru szczęśliwego,
Gdzie się powroci Okręt życia Twego.
Niech nieśmiertelna Sława Twoja słynie;
Dotąd, poki ten wiek od wieków płynie.

Wászey Krolewskiej Mści

Wierny Poddany

DANIEL BRATKOWSKI,

Podczasy Wendeński.

Author Operis.

O Wol-

O Wolney Elekcyey w Koronie Polskiew.

Wolno każdemu obrąć z Szlachty Królá,
 Niechże ináksza w każdym będzie wola.
 Już nie iednego Królá byśmy wzięli,
 Iák nas tak wiele Krolow byśmy mieli.
 W Sadách iest wolność, że wolno wotować,
 Lecz *Pluralitas* zwykła konkludować.
 Iásna dość prawda, á upor swe chwali,
 Złota iest wolność, zważyć ia ná szali,
 Ieżeli szalá dość drugie zwycięża,
 Więcej wolności, y więcej oręża.
 Więcej rozumu, więcej zdrowey rády,
 Gdzie rozum rządzi, nie trzebá tam zwády.
 Dámo się przeto mnieysze ná to kuśi,
 Mnieysze więkшему ustąpić wzdry musi.
 Dał Pan BOG wolność w Polšcze Szlachćicowi,
 Poddáł tę wola w ręce rozumowi.
 Wolno źle czynić, ácz rozum zábránia.
 Zła to iest wolność, iest godna karánia.
 Wolno obierać, niewolno zábierać,
 Przysięgá nászá, ey trzebá umieráć!.

SWIAT

Jasne Wygniecony



S W I A T



P O

CZĘSCI PRZEYZRZANY.

Author do siebie.

Nini Tytuly wielkie wychwalają/
Drudzy bogactwu pierwsze miejsce dają/
Juni fawory Wielmożnych wynoszą/
Juni zasługi w woysku swoje głoszą:
A ja za sławę tylko biore sobie
Jzem iest wierny/ Krolu/ Panie Tobie.

Ochotą Swiata.

By świećcie świećcie! coli to ty umiesz/
Tu iest/ tu piesz/ ni wiater iaki szumiś/
Tu di wiś/ śaleiesz/ owego miewiesz/
Cw farmi/ poi/ ty z niego dworujesz;
Niech czcią będzie naywiększa ochotą/
Znajdzie to przecie nąganie miednotą.

B

Eclipsis

Eclipsis Figura.

Gdy w mieſzku dziurá.

Dum deest, ſkólá o tym tropie uczy/
Gdy ni. maſz w mieſzku / kaſzdemu doſtuczy.
Wſzytkie figury / wſzytkie ſkólne tropy/
Málo pomaga / kiedy nie maſz topy.

Dobry Wierſzopis.

Kto ſwe talery w geſte kupki ſkłada/
Ten maſz wiece ſkłada / ſwiát powiáda.
Madrze ſolwánie / gdyſ co zechce kupi/
Kto bez piemiedzy / ten u ſwiátá glupi.

Diskurs z Pánem ubogiego.

Pan z Pánem glupie diſkurował wiele/
Ubogi maſz wtraci ſie w to ſmieie/
Nie tá to rzecze diſkuruiá Pánie/
Pan mu da w gebe / wnet queſtia ſtanie.
Nie ſmiał ubogi queſtycy ſolwować/
Nie umiał z Pany wiecey diſkurować.
Radze Báránie / nie diſputuy z wilkiem/
Gdy ogon urwie / to ty ſkoczyſ zchylkiem.

Kánikulá.

Author do ſiebie.

Powiaádaſ w Sierpniu bydſ o Kánikule /
Mnie kánikula / gdy nie maſz w ſkarule

w ſlá

W sliżnym Pałacu wesol nie usiede/
Kiedy pieniedzy w worku mieć nie bede.

Do Gościá głodnego.

Kad Pan gospodarz/ każe miodu nościć/
Moia Chosieyku/ Jego Mości prościć/
Do nog z Jey Mścia Gościowi padaia/
Jedne po drugiey do Gościa spelniaia;
A wiedza diabla/ co sie z gościem dzieie/
Gość przez dzien nie iadl/ za stołem zemdleie.

. O Ohmielu.

Kiedy kto komu piiany co záwini/
Nazauurz mowi/ chmielnicki to czyni.
Wszystko potrzezwu Chmiela winuiemy/
A gdy piemy/ iak w beczke leiemy.
Zmiewazyś Brata przebacz mowiś bracie/
Wszakże y waszność piianym bywacie.
Podpiycie znouu/ a iesli pokawi/
Co kawil wczora/ chmiel mu bankiet sprawi.
Chytrego chmiela przetrzepać nie wadzi/
Niechay sie wadzić piianemu nie radzi.
Spytasz go potym iak sie Panie macie/
Chmiel Chmiela pobil/ nie iam cie bil Bracie.

. O ustáwicznie piianey.

Czemu niektore zbyt trunkow piiaia/
W wnetrzney wotrobie defekt wielki maia.

Maż (mowa) kiedy swej żony nie biie /
Wnętrzna wstroba u Jey Mości gnije /
Nie dźwoniąc się / że się upiia /
Kiedy od Meżow tych lekarstw nie maia.

Y mądry głupi,
Gdy nędza złupi.

Y głupi mądry / gdy wielom rozdaie /
Y mądry głupi / gdy w miešku nie staie.

Odmiáná Fortuny.

Eheu! gdy komu Pan da się mieć dobrze /
Kiedy czestnie y rozdaie szczerze;
Alisci wszyscy dobre słowo daia /
Tam zjeść tam wypić / zwyczajnie mawiaia.
Gdy zubożeie / gdy zchudnie kálitá /
Tenże inż blázen / inż z przyiaźni quitá.
Tak ten świat umie / lowi ná groch weda /
Ná gola wede / inż ryby nie beda.

Z czego Białagłowa.

Jeś Białegłowe z kości stworzył Pánie /
Nie iednema też kością w garle stanie.
Da drnga pieścią Meżowi niewinnie /
Wderzył Jey Mość w net słabe naczynie.
Słabże iaczynie z gliny niżli z kości /
Gorzej grzbień boli Pánski / niż Jey Mości.

Moskie-

C // 11 106 L ...
Moskiewskie pożalowanie.

Nie dobry zwyczaj / ia z niego żartuie/
Dajesz Moskale / a mowiś żaluie/
Wszystko żaluie / acz biie / acz daie /
Od żalowania inż drugi nie wstanie.

• Luita.

Coś za luita u sądu slyszalem/
Lugeo płacze / w łacinie czytalem.
Słusznie Braciśku nazwano Luita /
Płacz gletka bierze / kiedy w mieśtku świta;
Luita tytuł / a lugeo miewa /
Kto daie grzywny / ten żaden nie śpiewa.

Bankier ná Seymiku.

Ehey? gdzież sie ci Pánowie podzieli/
Snem nieśmiertelnym podobno zaśneli;
Ktorzy to hoynie dość chlebem karmili/
Wboga Szlachta wineczkiem poili/
Zeda Seymiczek / Pan hoynie czestuię/
A po Szlachcicu nic nie potrzebuie/
Ale to teraz inż obyczay taki/
Kiedy u Pána ziesz w hafranie flaki/
Gdy słasza winą utraćtme gości;
To trzeba zaraz obrac Jegomości/
Alboli Postem / albo Deputatem/
A me obierzysz / ná wieki me bratem.

Dziś gdy częstnie albo daie chlebá/
Pytay się pierwey/ czego Pánie trzebá.

O Wolności.

Co to za Polak ktory ná Polaku/
Polskiej wolności zguby/ szuka śláku/
A wzdyc nie Lwica każdego zrodziła/
Każdemu musi bydz Oyczyzná milá.

Quid est Vniuersale.

Pieniądze (mowia) est vniuersale,
In esse multis, uimie nie maś cale.
Niechże ci *multi* o tym dyskursia/
Ktorzy talery dość ściśto tajnia.
Ninie by się tego naybardziej przyćwiczyc/
Jakby pieniedzy ná kárte porzyczyc.

Świat.

Pátrz co świat umie/ gdy człowiek częstnie/
Przystoynne słowo każdy mu darnie/
Moy Bráciśeyku/ moy łochány Brácie/
Tys godny tego byś siedział w Senacie:
Tenże niech swoje odmieni ochore/
Tegoż mieć beda zaraz za niecnote.
Piętki syn/ blazen/ z owego już brátá/
Taka to taka/ odmiana jest świata.

Świátá

• Świątá odmiáná,
Nie wyrozumíana.

Ły cóś dziwnego ná świecie sie dzieie/
Ten zdrow / ten chory / ten drwi / ten łzy leie/
Ten k niebu krzyczy / ten wesele głoši/
Ten ie Páſtety / ten zaś chlebá proši/
Ten śpi w piernatach / ten krew leie w boiu/
Ten w ślicznych śáciech / ten náguchny w guoiu/
Jáká ná świecie trágedia iáká/
Doſzedlby tego gdyby spráwa táka/
Szárnych / y gołych / zdrowych / chromájących/
Pniących / y głodnych / śmiejących / płaczących/
Gdyby do iedney Izby sprowadzono;
Jako świat dziwny / támby obaczono.

• Author do ſiebie.

Ná ſłodkowitym gdy winie záſiede /
Kto winá łapi / wychwalác go bede.
Tyś Pan / tyś grzeczny / mądry známienity /
Tyś dobry żołnierz / Wodz niepoſpolity /
Chwalić go bede / doſad winá ſtanie /
A iak nie ſtanie / bridmáſ rzeke Panie.

O Vrzędnikách Ziemſkich y Grodzkich, ubogich, iáko iá.
Do Stároſty.

Czemu to Wáſzmość Moſpánie Stároſto
Obmiałſ Pány / á nie idzieſ proſto.

B. Ty

B. Temu Braciśku / że ze mnie Stárosty
Dzis bez piniedzy / cäle Bernat prośty.

Do Chorażego.

Mospánie Brácie / Mospánie Choraży /
Czemu to Waszmość zdaleká nas trąży.
B. Nie dziwny sie Brácie kiedy worek zginie /
To y Choraży wnet Chorągiew zwinie.

Do Sędziego.

Mospánie Sędzia / Waszmość ludzi sędziś /
A teraz czemu między nami bliżsiś.
B. Tym Braciśientu / że Pána Sędziego
D nas bez mieśtká / maia za głupiego.

Do Stolniká.

Czemuś sie trapiś Mospánie Stolniku /
Podobno w mieśtku nie dostaie liku.
B. Zgadles Braciśku / ledáco z Stolniká /
Kiedy Pan Stolnik ubierze sie w lyká.

Do Podczászego.

Mospánie Brácie / Mospánie Podczászy /
Coż za frásunek ma bydz w głowie waszy.
B. Ten Braciśeyku / że y Podczászego /
Przy iedney wodzie maia za głupiego.

Do Łow.

Do Łowczego.

Włospanie Łowczy / co smutku przyczyna /

B. To Braciſzeyku / że ſzlag zwierzynia /
Gdym miał dość złota / Łowczymem ſie ſłowił /
Teraz nie Łowczy / gdym z mieſzka wylowił.

Do Podſędká.

Panie Podsedku/ dzierżona mode czytam/
Czemu sie Waszmość skurczył/ o to pytam?

B. Tym Młosci Bracie: Jak uá Rybe wedka/
Tak bez piemiedzy/ lichu nad Podosiedka.

Do Podstolego.

Moſpánie Brácie / Moſpánie Poďſtoli /
Czemuſz Waſzmoſci wiďſze głowa boli?

B. Tym moy kochány/ że y Podstolego
Pod stol rzuciá/ bárdzo ubogiego.

Do Cześniká.

Pytam Waszmości Młospanie Cześniku /
Czemś sie zgárbił ná słabym koniku.

B. Tym gdy Czesniłi nązbyt ocieśkali/
Drwiał wſhyſcy z niego/ y ſtarczy y miali.

Do Miecznika.

Ze sie mnie pytasz Bracišku Miecznika /
Przech głowa tiwam / żal serce przenika /

C

De Nieuw

Ze Miecznik w Dubnie nie użyje niedzy/
Lepiej zie/ spie/ niż ia bez pieniedzy.

• Do Pisarza.

A Wąsność czemu Mospanie Pisarzu/
Swiecisz sie właśnie ni palcat w lichtarzu.
B. Tym Mności bracie/ nie masz w retu piora/
Pisarz za cyfra/ kiedy w mieřku dziura.

• Do Skarbnika.

A Wąsność czego Mospanie Skarbniku/
Tak osowiales ni kapłun w turniku.
B. Tym Bracięykę/ że Skarbiec ubogi/
Skarbnik bez grosza wielce głupiec frogi.

Do Woyskiego.

Mospanie Woyski/ czegoż to stelać/
Zasę powagi na Zamku nie macie.
B. Nie drwiy Mospanie/ y w Zamku y wředzie/
Gdy nie ma grosza/ brydnia Woyski bedzie.

Do Podstarościęgo.

A Wąsność czego Panie Podstarości/
Tak osypiales/ nie częstmeř gości/
B. Tym/ że to Miasto ubogie ładowe/
A grosza nie masz/ to łepstwo gotowe.

Do Sę-

Do Sędziego Grodzkiego.

A Wąsność czego Panie Sędzia Grodzki/
Opuszcil uszy niby mieżek hocki/

- B. Tym/ że na Różkach non sunt tylko styże/
Na co ubogi Sędzia ledwie dyże.

Do Burgrábiego.

Wąsności czemu Mospanie Burgrabi
Na zdrowiu widze/ gdzie daley to stabi?

- B. Tym/ że w tym Mieście cnotliwi mieżkaia/
Ani sie bicia/ ani yni co daia.

Do Komorniká.

A Wąsność czemu Panie Komorniku/
Jako syr wyschles właśnie na serniku.

- B. Tym Braciścyku niedza sie przynymka/
Gdy me mam domu/ miecy za komorniká.

Do Regentá.

Panie Regencie/ á Wąsność to czemu
Opuszcil rece/ odpowiadam temu:
Zona nie miodka; sadow nie woláia/
Gdy non correxit, rece omdlewáia.

Do Prokuratorá.

Zedrwiales Wąsność przecz Prokuratorze?

- B. Tym Mności bracie/ paż pmiędzy w worze/

Pasz Trybunału/ inż kilka lat woyna/
Jurysta nizar/ a sama niestroyna.

Do Namieśniká,

Przecż sie frásuieś Pánie Namieśniku/
Czylś siná stracił w żydowskiń Pierńiku.

B. Tym Braciśeyku wielka to mnie stráta/
Że niht nie prośi przyjac dawna data.

Do Podpiská,

Pánie Podpisku/ czemu sie iak wół wluczyś/
Kachnys zapomniál/ nie skacześ nie buczyś.

B. Tym/ jadów wie masz/ to Pánu Podpisku/
Co do Xiąg piśe/ cyśta bywa w zysku.

Do Instygatorá nicktorego.

A wáśmoś smietny przecż Instygatorze/

B. Tym Mości Brácie/ muiey Intraty w worze/
Na ktore po.żrzyś/ to wśhytko prawiezki/
Nie pociągáią teraz moie byezki.

Do Woytá.

Luboś sie zgárbił Mości Pánie Woycie/
Przecieś (iak mówia) fakcyi nie stroycie.

B. Iak nie mam stroić/ kiedy Nieśezan tylko/
Kuzma/ Iwaszko/ Borys/ Suprun/ Chilko.

Do Do-

9

Do Domatorá.
Niewieś co rażi/ iak dolega kulá/
Bardziej masłanko niż pierzyna mulá:
Nie byleś dworak w wojsku za granicą/
Szłoda Szlach. ctwa/ bądź raczy Woźnica.

O Vrzędnikách Krolá nieznájących.
W iednym Powiecie był Krol ná bankiecie/
Nie pomnie Bracie/ żmie czyli lecie;
Stolnik/ Podstoli/ u stolu/ stać mieli/
Iak sie zrodzili Krola nie widzieli.
Franciá z Dworzanow iak ich ná rzeczy/
Tak sobie mądrze w on czas postąpili:
Obádwa Stolu mocno sie trzymali/
Pilno sie w ziemie oczymá wpátrzáli.
Krol sie przyzyny tego dowiedziawszy/
Komu inżemu Vrzedy rozdawşy;
Rozkázal aby kárty im podali/
Abby u stolu tych Krolow/ stawáli.

O Modzie.
Mościwe Pánie mody wymyślácie/
A czemuś mody/ tey nie przestrzegacie/
Abby bogata ślá za ubogiego/
Tych włásne czasow potrzebaby tego;
Ubogi żołnierz wspomogl by sie przedy/
Szlachcie zniszczony zapomniaby niedy.

Chwycicie sie mody tey Mościwe Panie/
Uboga Szlachta podziękuj za nie.

Do tegoż.

Wes za Malżonką uboższego sobie/
Posłanowanie będzie czynić tobie/
Dobrodziejka nazowiecie wstępnie/
Po wszystkich kątach pełno ciebie będzie.

Przywiliy.

Niewiadomością u dworu sie dziecie/
Na rzecz iedyna/ a dwa Przywilecie:
O iak to wielu ludzi sąwse wadzi/
Czesło po gebach dawać sobie radzi.
Czyli to Łowczy/ czyli to Podstoli/
Diaból że poym kiedy geba boli.
Lepszy Przywiliy ieden na dwie rzeczy/
Na dwie wioszczki/ to mieymy na pieczy.
Nie nam to nie nam: to Dworzaninowi/
Trudno przed charty ugonić wyzłowi.
Sroni Krogulec/ Jastrzeba sie chroni/
Krogulec ruszy/ a Jastrzab ugoni.

luentus ut ventus.

Szumi wiatr szumi/ niech sie każdy zdumi/
Co niestateczna dziś.ay młodość u ni.
Szumiś młodości/ aż iedney minuty
Ucichła młodość/ bez świezey poluty

Wiatrem

Wiatrem młodości/ z wiatru burza wali
Wysokie drzewa/ wielkie Miasta pali.

• Świat.

Strzela świat/ trąbi/ krzyczy trwoga/ trwoga/
Zbiegli sie wszyscy mówiąc: zład dla Boga;
A świat przezorny na to odpowiada:
Trwoga bez mieżda/ biada wieczna/ biada.
Trwoga na świecie wam bez tego mieżda/
Tylkoć to Siostry/ tylkoć to Braciśka.
Wszyscy dla Boga pilnujcie tej drogi/
Ostrożnie z mieżciem/ gdyż on czyni trwogi.

Lekárstwo w drodze.

Czerwone złote włoż w ubior z kaletą/
Trzos na brzuch przyłoż/ a z dobrą monetą/
Podrożny chceżli żebyć zdrowo było/
Tak grzyi żołądek/ będziec pewnie miło.

• Do Podrożnego.

Nie śpiś w lot bieżyś/ rozpuszczasz twe żagle/
Mogłbyś wstać rąniew/ y bieżec nie nagle;
Nie śpiś wlot bieżyś/ przypadek z choroba/
Nie spi w lot bieży za twoia osoba.
Żebyś mniej stracił/ pośpieszaj w tej drodze/
Alż ty po nocy często podrwiś drodze.
Wilkci y złodziey po nocy wedrnie/
A trzeci błazen/ co ich naśladowie.

Popas

Popás.

Day koniu obrot/ ziedz y podpiy tyle/
Wiedzieś mile/ za dwie/ za trzy chwile.

• Mieszek,

Mieszek ożywia y mieszek zabija/
Dobra rzecz stodycz/ z niey trucizne piia.

Nieuk w tey mierze,

Gdy ubogie bierze.

Kiedy bogaty/ á bierze ubogie/
Powiem prawdziwie/ blaźnistwo tam srogie.
Co dzień wymówka/ á com wziął po robie/
Gotowa zwada/ to łap/ cáp/ po sobie.

• Pokorna Zoná.

Pokorna Zoná/ przyimie zle mile/
Ża ledwie za łeb/ weźmie Meżá tyle;
A pieścia w gebe/ da Páni Kochána/
Z Kochánia czyni/ Kochańcey Paná.

Stroy pospolity.

Tak u nas w Polšce/ stroy jest pospolity/
Chodzi w czym Kycerz/ chodzi blaźnie y ty.
A wzdyć dla Boga/ poznamy niech z stroin/
Kto regże śicie/ Ktory w krwawym boiu;
Kto/ coś/ kto woien/ niech będzie równin/
Chodź zdrow w Kireyce/ gdyś zabił Turczyná:
Ale

Alle to bieda / ná drugim Kieretá /
W domu Turczyńa nie widział od wielá.
O by to drugi pierzyne wziął ná sie!
Dość szerokości / á do łóżka zaśie.

• Znáczna ochotá.

Gospodarz dawno po dobrym obiedzie /
A Pan gość / ná czco / do niego przyedzie /
Pierwsze syderstwo / gdy Piwem czestuie /
Jesli nie ná czco / o tym nie zmiántuie:
A drugie gorzse / kiedy zápytaia /
A do wieczora iest przecie nie dáia ;
Gość niewolnikiem / niech przypowieść niesie /
Wilk beśpieczniejszy w domu swoim lesie.

• Skapego ochotá.

Nie bárdzo skapiec / gospodarz niewoli /
Gość piie smaczno / gospodarz przyboli :
Do skapca piies / zá zdrowie Jeymosci /
A skapiec myśli / diabol nadal gości.
Nie orácyá u skapego glowie /
D skapca goście / iáť w izbie wężowie.

Bez pieniędzy milcz.

Nie masz pieniędzy / nie szyrzse sie w mowie /
Nie masz rozumu spelná w twoiey glowie /
Pan mądrze mowi / krotko węzłowato /
W węzel záwiia / rozdáie bogato ;

Nedza jest prosta/ nie nie umie zgola/
Koszt Theolog/ koszt przednia skola.

Seymik.

Z Seymiku chlopiec powrocil z Kosciola/
A Pan sie pyta/ co sie dzieie zgola:
Komu tam chlopce/ wiecey przypisuią/
Miešku Mospanie/ wiecey adornia.
Kto dobrze mowil/ miešel Mospanie/
Na czym stanelo / po miešku sie stanie.
Ktory tam rzeczy mądrze proponowal/
A. Miešel Mospanie/ dobrze distinguowal/
Komuż tam chlopce glupstwo przypisano /
B. W latach rzekl ieden/ glupim go nazwano/
Kto jest Marszałkiem, krewny Dyrektora;
Sa juz Poborcy/ sa Mospanie wzgora;
Lecz ich Mospanie ieszcze nie mianuia/
Dla tego (mowia) ze nic nie daruia.
U nas Mospanie/ tak sie widze dzieie/
W zakrytym gartu/ Kucharz wie/ co tleie;
Posel/ Deputat/ w gospodzie zostanie;
Wie diabol diabla/ wieś Poborce Panie/
Przeto nie wszyscy ten potarm przyimuią/
Gdy pod nakryciem/ prywatnie gotuia.

Na Seymiku iak ma bydz.
W kazdey cney (prawie/ jest prawdziwa droga/
Gdy postepujesz według Pana Boga/

Apostol

Apostołowie / kiedy obrąć chcieli /
Kogo wyprawić z między siebie mieli.
Duchą Świętego / o to więc prosili /
Imioną swoje / losami rzucili :
A my w tym / Świętych Bożych naśladowamy /
Kieliszkow / Potraw / Pąskich nie pilnujemy ;
Z śladu z pojazdu / naprzód do Kościoła /
Niech do gospody / brat brata nie woła.
Veni Creator, wszyscy zaśpiewamy /
Kogo wyprawić / Boga upraszamy.
Duch Święty wstąpi w serca Przełożonych /
Cnotliwych postać / w prawdzie doświadczonych.
Ten co się stara / ma już swoje vota /
By co otrzymać / wziąć dobrego kota.

Do Instrukcyey.

Przeto Wielmożnych / wszystko obieramy /
Ze w Instrukcyi tylko nagwładzamy /
Iż sześćdziesiąt toni za ledwie zawiezie /
Aż z tamtąd / iedne nam fige przywiezie.

Vota Seymikowe,

By rozumieli / byś miał rozum w głowie /
Ua oracyey sadzże się na słowie ;
Czemu Seymiki po tygodniu bawimy /
Ze oracyi naywiecey prawimy.

Krotko rzecz/ tego dla tego potrzebá;
Już po Seymiku/ daway Pánie chlebá/
Nie dla Poselstwa/ nie dla tey prywaty;
Niech cie wynoszą/ żeś iest Pan bogáty.

Ná Szczodrych.

Ná szczodrych miará,
Ná skapych kará.

Vii, non abuti, winá pozwaláia/
Jednym kieliszkiem/ u drugich piáia:
Ják gdzie liy/ przeliy/ zbyt godny grzechu/
Tak ty po kwarcie nosząc/ godnyś śmiechu:
Nie będzie zbytku/ Mospánie w napoju/
Tylko tak nosić do twego pokoju;
Ják wiele gości/ tak wiele słaś winá/
Słaś trzy/ drugiemu wypić nie nowiná.

Author do siebie.

O słodkowite/ słodyczne kielichy!
Radosć/ wesele/ sprawniecie śmiechy/
Ja pierwszy wesol/ lubie kórtczye/
Gdy piie dobre/ darmo wino czyie.

Chmiel co czyni.

Vivat Chmiel wola/ zaczęcie sie ochotá/
A przy ochocie/ chmielowá robotá.

Chmiel

Chmiel z tego sydzi / temu pochlebie /
 Chmiel tego chwali / owego niecie /
 Z nowemi nowe / chmiel przyiazni zawiera /
 Do fantazyey chmiel czleka przybiera /
 Temu da w gebe / chmiel drugiego strasz /
 Alz do kofuli / Pan chmiel sie rubasz /
 Z zartow zbytecznych / chmiel kompana zgani /
 Z konfidencyey / Pan chmiel czasem rani ;
 Chmiel / cudza zone sciska za kolana /
 Chmiel / sluga bedac / nie uwazy Pana :
 Chmiel co raz bierze wtaniec Jey Miosc hoze /
 Chmiel padl umyslnie / na Jey Miosci loze .
 Chmiel gdy z podobna grzeczna mloda taneczy /
 Szupnie / przycisnie / umyslnie sie spianczy :
 Chmiel rzkomo chrap / a nie traci wzroku /
 Z ktorego mlode / stary kladzie Bok .
 Chmiel czolem biie / ia sluga Waszmosci /
 Chmiel Pan gospodarz / cnych rozpedzi gosci /
 Gosc chmiel / gospodarz w zniwadze zostaje .
 Pan chmiel pieniedzy / tak wiele rozdaie /
 Pan chmiel / ma sukien / srebra / zlotu wiele /
 Chmiel dobry Rycerz / idzie na plac smiele .
 Stlep chmiel / a kogo chmiela zawsze biia /
 Z kogo drwia z chmiela / z chmiela darmo pija ;
 Kogo przy cudzey / chmiela zabiaia /
 A kogo na leb / chmiela wypycha .

Chmiel śpiewa/ krzyczy/ chmiel bladej po noccy/
Chmiel wola rąta/ chmiel żąda pomocy/
A komu śable/ chmielowi urznueto;
Z tego pas/ czapke/ suknie z chmielą zdieto/
Kogo o hałas/ chmielą pozywaia/
Kogo do turiny/ chmielą w turme daia.
Chmiel na honorze/ szwankuje na cnoście/
Kogo w jobolach/ chmielą wlocza w błocie/
Na tego zawsze gmin sie ludźi zbieży/
Na chmielą Bracie/ chmiel w rynsztoku leży.
Od chmielą Pralat/ zeliwosć ponosi/
Chmiel z uprzykrzeniem/ day/ podaruy prosi/
Kto bracia zwałł/ chmiel/ kto zelił sweloże/
Chmiel zelił/ a kto komu zadać może/
Potwarz/ sromota/ zawsze w niewinności;
Chmiel to sprawnie/ sprawnie ze złości.
Wypisać trudno co ten Pan chmiel robi/
Każdego ścięci/ nikogo nie zdołbi.

lák piacy piiaia.

Kat go wie/ iak to piacy piiaia/
Naywiekszej pelney/ nigdy nie miiaia.
Brzech nie bezultka/ bezultka sie rolaie/
A mnie od cebrá glowa zaboiaie.
Nie steka puat/ acz pnie dni tuka/
Wszak y od miesa nie boli nie wilka.

Conti.

Continens, pro Contento.

Continens pro contento, Rhetoryka kładwiec
Miejszeł za groszy polozyć nie snadnie;
Gdyby Bracišku tak nam uchodziło/
Każdemu by sie dobrze dogodziło.
Gdyby tak było/ coby też czynili/
Meze by pili/ żony mieški byli:

Y w pologu, nie zapomni nałogu.
Często to bywa/ że druga w pologu/
Nie zapomina dobrego nałogu.
Gdy zdrowa była/ puł garcą wypila/
W pologu gárniec/ zaledwie spełniła;
Wrodzony piat/ z tańcowey sie rodzi/
Wszak sołol/ nigdy z sowy nie wychodzi.

Świat iak sądzi.

A coż to dzieiesz/ ty świecie dla Boga/
A Philozofia/ wiec y Theologia/
Ża Infimista stroynym w latach sądziś;
Na wyższe miejsce/ nieuką prowadziś;
A świat powiada/ mam ja na to skute/
Kto ma pieniądze/ ma w sobie nautę.

O służebney, ża Maż godney.
Kiedy służebna zna te figi/ migi/
Kiedy z Piwnicznym będzie iedney ligi/
Kiedy

Kiedy w posagu / polityki dądzą/
Trzymaj się takiej / kiedy tobie rządzą.

O Lutrze, y Kálwinie,

O Winie, y Ruśinie.

Lutra do Lutra / Kálwiná do winá /
Zakon nie káže / á zwyczaj Ruśiná.

O zbyt skapym.

Wszystcyśmy ludzie / ten nie známienity /
Kto trzeźwy / skapy / piány / nie użyty.
Trzeźwy y piány / szczodry / z niego dżiwy /
Uzacz ci słowá / gdy otrzeżá słowy.

O zbyt piánym.

Gdy sobie człowiek zbytecznie podbrázy /
To poláćime raz V / S / S dwa razy.

Głupi mądry.

Mądryś był z mieśkiem / Suchales Łoiki /
Głupiś bez mieśka / nie znaś polityki.
Mieśkeć Fránciszkeć / á ubóstwo Kondrát /
Ten Pan Polityk / ten grubian / psu brát.

O Reformie stárey mody.

Słusznie ci bárdzo sobie postępuią /
Ktorzy / te stára. mode reformuía.
Paymátká corce dáła stáre mode /
A Pan ziec widzi / przez to wielką škódę.

Wina

Wierc dla pożytku / wnet także przerobić /
Lepiej on będzie umiał żonę zdobyć.
Za ryty tabin / za staroświeczyżnę /
Koralum Quintum, sprawi francużczyżnę;
Bierzmy Duśeyko / znowey mody wzorki /
Przedaymy złoto / a kupmy saworki:
Wstęgi Duśeyko / powaga dziś maia /
Gdy y na sypiącach piestkow / ich wieśiaia.

Oszukanie w Zamościu.

Hurmem woyskowi / stroyno przyjeżdżaia /
Panu młodemu naprzod urząd daia.
Mospanie Łowczy / Mospanie Podstoli /
A brat sie wali w taneczek powoli /
Zaczna wynosić znaczne dzieła iego /
Coby miał czynić / y nie widział tego.
Za sto mil w Litwie / wspomniá maiećności /
Tamże ná Smudzi cne Rodowitości:
A drugi będzie bardo rodowity /
Pan Ciec Kuchnierz byl nie pospolity /
Potym przypomniá / iż mu winni dlugi /
Ma gotowizne / ma wielkie zasługi /
Dawny iest żołnierz / dobra iest nadzieia /
Od Gromnic służył / do świętá Błażeia:
Tak ten świat umie / y chłop ze ws. Dysa /
Przedal w Lublinie / żydu psa za lisa.

O. Piánym.

12

Spofob

• Sposob dány;

Jeśli pomni piiany.

Francia Piacy/ nazauiurz mawiać/
Nie pamietamy/ przebacz Mości bracie.
Jeżeli prawda/ wyprobować tego;
Przetrzepać w piianiu brata Kochanego;
Jeśli nie wspomni nazauiurz żadnemu/
Musisz Mośpanie wierzyć słusnie temu.

Co nieścátiecznego.

Dekretá stroie/ te sá nieścátieczne/
Nie náuczycie sie ich ná wieli wieczne.
Nie sadz sie Kráyczy/ ná ták rocznym kroiu/
Ani sie ty sadz/ cóś byl w prawym boiu;
Ná twym ták rocznym sadowym dekrecie/
Coz ty wieś Kumie/ co w tego w kalcie.

Przeštrogá.

Gdy nie masz mieřká ze złotym ogonem/
Nie rádżec chodzić miedzy Pánřkim gronem;
W iednymże leśie/ wilk z wilkiem sie rodzi/
Ow ludzi chroni/ ow beřpiecznie chodzi;
Nedzá wilk dřiki/ ten sie ludzi chroni/
Złoto chowány/ ni przed kím nie řtroni.

• Pieniádzé grunt.

Mařli pieniádze/ nie bárdzo sie níżyć/
Możesz sie z nimi do Pána przybliżyć/

Gora

Gora nie latać / chodzić między Pány
Mozesz / gdy złotem mieśel jest napchány.

Oniektorey Wdowie prawniacey się.
Zilká lat Wdowe w Lublinie widziałem/
Zkim też ma sprawę / gdy o to pytałem:
Predziuchno powie / mam tu po żywocie
Meza moiego / z tak wielu w robocie.
Pytam o termin / z Regestru iákiego/
Ad Faciendam (mowi) takowego.

Gość głodny do Gospodarzá.
Ot prawiś kumie włásnie ciele piele/
Jesz / pic / nie dátesz / tylko mowiś wiele/
Twa orácyá / á któż tu utyie/
Day pierwey iesz / pic / prawże orácyie.

Smierć Stryiowska.
Stráciłś Stryiu / Synowiec po tobie/
Kzewitwie pláćć musi ná twym grobie.
Stráconych zbiorow pláćze / a nie ciebie/
Żebyś Stryiaśku za to stanął w niebie/
Ten Pacierz zá cie zmowi opiekunie /
Boday cie diabli zaraz wzięli w trumnie.

O Zegarzu Lubelskim.
Wśedzie częstokroć myła sie Zegarze /
Lecz te w Lublinie nayperwieysze lgarze/
E 2 *Ad ho.*

Ad horam tylko/ nim tá hora przyidzie.
Panie zmiluy sie/ co też czasu wyndzie.

Swiat.

Cozli to przebog? ey cozli to przecie?
Cos to dziwnego dzieie sie na swiecie:
Krole/ Hetmani/ y ludzcie uczeni/
Slawni/ dostatni/ Rycerze cwiczeni.
Koronacye/ Seymy/ y Seymiki/
Wszystko przebiega/ iak zwierz bieży dziki.
A naostatk. co ma swiat/ to zgnie/
Ziemie przepali/ Niebo w trąbe zwinie.

O Skapym.

Zeby nie mieli ciebie za skapego/
Za sykosanta/ za blazna iakiego/
Zawse liy/ przeliy/ a gdy sie wyleie/
Jak z blazna potym/ każdy sie nasmieie.

Do Szeleżnego y Czopowego.

Panie Szeleżny/ Mospanie Czopowy/
A na coż wasze turbuiecie głowy?
Zarobeł dobry przeciesz do Seymika/
Jeśmy stracili/ taka iest suplika;
Wiec familie wasze krzywde glosza/
Ziby ustapic czego/ wielce prosza:
Ustapic trzeba/ choc nad to wybierze/
Diabol nie prawda/ taka w takiey mierze.

To na

To ná tym świecie/ to naywiecey škodzi/
Ze Mátká frántow/ Clementia rodzi.

O Piekło.

Stráśnego wšytkim bać sie piekła trzeba/
Zaden sie z niego nie wyderwi do nieba.
Ja prawo umiem/ w piekle nie usiede/
Dobrodzieystw prawnych tám zażywać bede;
Z prostego *non sunt*, Regestr podpisany/
Non sunt z Arestu/ nie stał zawołany:
Non adcitavit, non concordavit,
Positionem wielce *variavit*.
Terminu nie mam/ w swięto położono/
Roku/ Imienia/ dnia nie dolożono:
Ex quo non docet, Termin nie wywodzi/
In authentica, *citatio* škodzi;
Wiec *Citatio* iest *inordinata*,
Pan brát należy/ nie dołożył brátá.
Regestru nie mam/ urzędu nie piše/
Gdzież iest przytomność/ y innym nie styże;
Wiec *Criminalne* sprawy proponie/
Instygatorá w Regestr nie wpisuje:
W nienależytym Regestrze wpisany/
Miedzy sprawami *fisci*; iestem wzdany;
Mam Regestr inšy *Incarceratorum*,
Nie moge w sádzie tym *sortiri forum*.
Duplici via sprawę *diriguit*/
Ja w innym sádzie tej sprawy pilnuie/
E 3 Sprawa

Sprawa zaczęta/ iest sprawa Coniuncta,
Citationis widzieć tylko puncta,
Szkody położył/ o grąbież pozyma;
Terestrem causam, do grodu przyśmyma/
Jest incompetent Actor & aëlio,
Nie ten pozyma komu opressio.
Wiec już praescriptu, choroba nie wćierze/
Tak ad proximus sprawa sie przewlecze:
Paritas w sadzie votorum przypadnie/
Remissa poydźcie/ wydrwie sie tam snadnie.
Przez gębę kryśa,
Cudza to Krzyśia.

Trąniony płacisz/ a przecie boleiesz:
Ty frąncie zdrowy/ rad sie z tego śmieiesz;
Przybolisz geby/ byś iak sypał z worka/
Jżes sie dotknął cudzego faworka;
Cudzego nie rusz/ nie tykaj sie śmieie/
Bedziesz zdrow bracie/ na duszy na cieie.
Author do siebie.

W Lublinie prawnych na bankiet prosiłem/
Dwie flaszę winą/ Ichmościom kupilem/
Ala taler bity/ przyniosł chłopiec winą/
Niechca pić/ pytam co to za przyczyna?
Przyczyna tego/ że mi tylko daia/
Że to utcumę wino nazywaia:
Każ przynieść (mowia) me tangere noli,
Zdrowe to wino y głowa nie boli/
Pytam

Pytam u kogo/ a wiec y po czemu/
Po czerwonymu (mowia mi) złotemu;
Kieliszek winą gdy tego wypilem/
Te własne słowa do prawnych mowilem;
Dość to złe wino/ mowicie że zdrowe/
A z niego/ mięstu mezdrowie gotowe.
Odpowia Prawni: my nie Doktorowie/
Nie leczyc/ lecz pic/ przyślisiny za zdrowie.

Grzech wieczny zboycá.

Ni strzaly/ ni miecz/ ni ogien/ ni grzmoty/
Ni woda/ ni styr/ ni strzelba/ ni groty;
Ale ty grzechu/ przyznać tobie musze/
Zabijaś/ palisz/ topisz ciało/ dusze.

• Rzecz dziwna.

Dziwna jest sprawa na tym świecie taka/
Pan Pana/ żebrać nie lubi żebraka/
A słowikowie zgodliwie śpiewają.
A środzy wilcy pospolu chadzaia.

Dyskurs przy winie.

Sámi przy winie Pány dyskurncyie/
Nam tylko winą dostatkem kupncyie.
Každy tu rzecz/ żeś mądry Włospanie/
Dostaniesz głupi; gdy winą nie stanie.
Tak ten świat umie/ mamy tego wzorek/
Pod ławą leży/ kiedy próżny worek.

Kon.

Kontrákt z Pánem.

Ná Wioske P. mu pieniedzyś pożyczyl/
Wioske odebral/ á ciebie wyćwiczył.
Lat tiskanásće/ pozywaś iuz Pána;
W złotey wolności/ prawda ołowiana:
Nie sytna mářka/ chćiwosć škóde rodzi/
Ta chćiwosć/ weda rybki z wody wodzi.

Stárostwo Przemyskie.

Nie ieden tego Stárostwa zażywa/
Nie ieden sie teź z niego dobrze miewa;
Nie z przywileju/ z biegłosći pochodzi/
Ná czas pomagá/ á na wieli škodzi/
Myslić wilt/ myśli/ iakby to bydz w dziurze;
A zapomina sam o swoiey storze.

Smierć Meźá.

Niebořczył kontuś ná Ornat leguie/
Drugi Jegomosć/ w kontuśu tańcuie.
Ná Oltarz Kieży/ opráwne palasze/
Alic powtorny Jegomosć przypasze/
Kzadzit ná lampe/ alic do rzadzika/
A do Jeymosći inšy sie przymyka:
Prawde istorna/ prawde przyznáć musze/
Kzadka da Jeymosć za małżonká duše.
Day Mežu nedzym za twego żywotá/
Dac za cie/ żony nie weźmie ochotá/
Co z oczu zeydzie/ to z myśli wychodzi/
Dla żywych działek/ pokarm mářka rodzi.

O sádzie

O Sądzie iednym.

Author do siebie.

Kiedy w potocznyim sędzie sprawę miałem/
Na minucyach aspektu patrzałem.
Ten dzień dość dobry / aspekt pokazywał /
Ja też wygraney sobie prorokował:
Przegrawszy sprawę / tak mówię Juryście /
Nie wierze nigdy minucyom czyście;
Dobry mnie aspekt dziś obiecowali/
A minucye widze osutali/
Patron rzekł: maszli ácz swoje / ácz czyie
Sprawę / patrz w mieżek / nie ná minucye.

Sad straszny.

W noc ogień frozszy / w noc naywieksza trwoga /
W noc bol naywiekszy / w noc goraczka froga.
Z wielu miar z wielu / Boże sprawiedliwy /
W nocy bydz musi Trybunal straszliwy /
Lisli sie w nocy do iamy chowais /
A nas y w iamy / w on czas namacais.

Author do siebie.

Miałem kawałek Oyczyzny w zastawie /
Chciałem wziąć darmo / uczynić bez prawie /
A potym mysle / złe / czasem uchodzi /
A ustawicznie złemu złe zaszkodzi.
Żone mam szpetną / do tego nie młoda /
Szkoda brać darmo / y pomyśleć szkoda.

• Nota Bene •

Bys Arystotele, a byl sluchal Platona /
 O bys sie y na pamiec uczyl Cicerona ;
 Bez pieniedzy nie kupisz / acz tania / acz droga /
 Bez groszy argumenta / namnicy nie pomoga ;
 Doswiadczyś tego / posliły w rynek oracye /
 Piętna na wilku skora / lecz bez miejsca wyie.

• Świat. •

Kto dobry Kycerz / Wielmożny Kycerzem /
 Kto Dignitarzem / z sobolun kólnierzem /
 Kto zabił Turczyną / Regumentarz Panie /
 Kto Regimentarz / kogo na to stanie /
 Kto Philozophem / który dyskurwie /
 Kto dyskurwie / kto wino kupwie /
 Kto Krasomowcą / który gladko prawi ;
 Kto gladko prawi / który wino stawia /
 Kto jest cnotliwy / ten co venerwie /
 Kto Brat życzliwy / ten który darwie /
 Kto frant / kto blazen / kto ledaco zgola /
 Ten co nic nie ma / tak świat zawsze wola.

• Bänkiet Bogatego. •

Nie mam w skrzyni /	Nie mam kofszule.
Nie mam na dworze /	Nie mam w komorze.
Nie mam w piwnicy /	Nie mam w sklemicy.
Nie mam na Ryńku /	Nie mam na Synku.
Nie mam w stodole /	Nie mam na stole.

Nie

Prywaty/ gniewy/ passie mówili:
Passie swoje y zgube wrożyli/
Tak sie im stało/ teraz są Passiui.
Wlocza sie drudzy już ledwie co żywi.

• Rowność Fámilii.

Rzymie Stolico/ o przestawny Rzymie/
Niechay twe słynie wiekopomne Imię/
Na fámilii tam nie uważano/
Najpierwsze miejsce nauce dawano;
Tam nie mówiono/ mianmy z domu mego/
Gdy nie mianuiesz/ z Seymiku mezego/
Rowniśmy wszyscy ieden kłopot mamy/
Jedni nad drugich/ czemu sie wznaśzamy?
Je ci nie plodni/ a ci plodni byli/
Wroble sie bądzicy nad wszech rozmnożyli/
Malo słowików/ a wdzięcznie śpi. wata/
Cimá wroblow/ kiedy ledała ćwierkała.

Vniwersał na Seymik.

W Vniwersał/ źle w światło podano
Gdy w światło dano/ wnet dobrze przyznano;
Nie dobra w tymże mówisz bracie data/
O takiej dacie mówisz/ wiemy kłata/
Gdy data data tobie poprawiono/
Actiuitatem zaraz przywrócono.

Złoto y Pieniądze.

Mieczow

Niechom dobywać / to iest mieczykowych /
Strzał na czerwonych złotych wyrazonych /
A tych lwow stogich / lewkowych dostanie /
Orlowie w zlocie w lot doleca plamie.
A czegoż złoto kiedy nie dokaże:
A miliony / tak ia wszystkie waże.
Jesli nastąpi *ordinans* twoy Boże /
Złoto każdemu pewnie dopomoże.

Zwiazek.

Nu ieno wszyscy / mlodzy / starszy y mali /
Co żyw do tupy / gdyście sie zwiazali.
Niech was zwiazal / a wy tryumfujecie /
A przecie granic oyczyzny pilnujcie.
Sluga w zasługach gdy Pana turbuje /
Przecies w niebezpieczeństwie niech nie odstepuje.
Jeden zapłaci / a tak wielu zginie /
Ża zgube granic / grzech pomsty nie minie:
Wolno dopinać / iesli słuźnie swego /
Lecz niewinnego nie krzywdzić bliźniego.

Na Wiersz.

Nie frásny sobie Mátyaszu głowy,
Kto ma bydź Krolem, iuż dekret gotowy.
Gotowy Dekret / lecz nim go przeczyta /
Nie ieden miech wyda y przywita
Jeszcze to mnieysza / gorza gorza Dánie /
Nim twoy przedwieczny ná to wyrok stanie.

Tak wielu weźma za życie Arkany/
W bogim bieda / gdy się wadzą Panny.

A wizy z Warszawy.

- Ciołom Wąsomości / zład Pan Bog prowadzi.
A. O Warszawy iade / P. Coż tam Polka radzi.
B. A to się niechca zgodzić na jednego/
Ten promownie tego / a ten tego.
P. A coż gdyby się wszyscy zgodzić mieli/
B. Powrócić maia / co u tego wzięli.
B. Niewiem moy bracie / drugi zginać woli/
- Gdyż od wracania bardzo głowa boli/
Postronni widzą / has bracie osieda /
Kiedy Postowie przysięgac nie beda.

Do Posta dobrego.

Now prawdę / y nie boy się / toć ci obietnicę/
Bog nieprzyjaciół twoich / za cie zkonfundnie.
Now prawdę y nie boy się / dźwignij twe matule/
Gdy cudze Lwy nie ryczą na cie / w twej skatule.

I Wielmożny Panie,

Woyną w każdym stanie.

Gdzie porzysz w stany / woyną wszystko woyną/
Wszystko to robi głowa niespokojna;
Kiedy się w ulu pszczoł wiele narodzi/
Nie zbada w ulu / roy z ulą wychodzi:
Gdy w niespokojnej głowie zbyt się roi/
Nie zbędzie w głowie / cud na świecie broi.

Im wie

Im wiecey roiu / tym bywa niemiodno;
Gdy głowa roi / gdzie bywa głodno:
Prawda a Bogiem / na świecie żyć trzeba/
A tu poszczęści, y przyimie do Niebá.

Do Stechá.

Włos czarny w głowie / biały w wąsach Stechu /
Stech odpowiada / bo wąsy na blechu /
Wszystko ich maczam: iak plarno kto bieli/
Żeby powage włosy siwe mieli.

Myślistwo.

Heco! miód siedzi / świat tu wola heco /
A tu piacy kupa na łeb leco.
Wobiasz / wobiasz / świat z okrzykiem wola /
Co tu co żywo / wszyscy w kupie zgola /
Wobiasz / wobiasz / do tej pełnej czary /
Pahubá rusk młody / a ty popraw stary /
Harap świat wola / a tu hará / hará /
O diabla szwacz / ta największa czara /
Dobre Ogary tak się zamieszli /
Żeby y wilka Ceber ugomli /
Hohá świat trabi / ogary zaciekli /
Szukaia drugiey czary / ni psy wściekli /
Zapraw psy / kłóski czyli to kieliski /
Drugi by wypil Pana złego z dziski /
Sworuy psy wola / a iakoż sworować /
Ten wybiegl z karczmy / drugi chce wetować /
Prac

Utrać z Baryło/ czyli to Żaigcá/
Ziemy to domá/ wypilem do kącá;
A iak myślistwo już sie odprawiło/
Chartom/ Ogárom/ bardzo było miło.

Świat.

Ey świećcie/ świećcie/ chceś nábyć tyśiące/
W niepewnym polu/ trapiś te Żaigce;
Różne są tropy widziś nie wytropiś/
Podobno pole te/ iak woda skropiś/
Wtroczyłeś ieden/ chciałeś troczyć drugi/
Skoczył za drugim/ aż zły trót usługi/
Tak Pánie świećcie dla tego drugiego/
Pozbyłeś świećcie owego pierwszego/
Wszysto nie pewne w tobie widze świećcie/
Ni to co chceś mieć/ nie pewne w łalecie.

Wykład tego, zastaw.

Dáieś ná zastaw tyśięcy dziesiętek/
Cudzym Poddányim robiś w piątek/ w świątek/
Tyle wziąć drugie myśl twoią y dumá/
Rozpedziś chłopkow/ aż przepadła sumá.

Pánstwo w drodze.

Kiedy te Pánstwo z domu ustępuje/
W ten czas czeladká wesele sprawnie/
A nie masz Panstwa/ nikt nie tżeczć ciży/
Gdzie nie masz kotá/ tam biegaia myśli/

Testni

Testni bez Pánstwa czeladź niedziel kłtka /

Tak iako owce w obřary bez wilka /

Człowiek po świecie.

Nedzny człowiecze po świecie wędruiesz /

W nocy nie sypiasz / codziennie chorujesz :

Dla grořa wszystko / wszystko dla zdobyczy /

Chciwořci twoia / mil tyřiacem liczy ;

Dom twoy odieřdzař / działki mile / żone.

W Moskwe / w Tureckie udaieř sie strone /

Chciwořci twoia ruřy / że powrocieř /

Do domu twego / nim twoy żywot skrocieř /

Pan Bog inaczey skutkiem disponuje /

Śmierć twoia zawsze za toba wędruje /

Buia prać / buia / po świecie tym leci /

Aż niespodzianie prać podpadł pod sieć.

O Wilku.

Kiedy sie twoia wilku chciwořć wściecze /

Biegać twoy nalog / ciebie wilku piecze /

Poruczař wilku / y swoje wilezyce /

A córke twoie wilezyce prawice /

Powracař wilku / patrzyař co sie dzieie /

Alie to wszystko bez ciebie zepsieie /

Mogl byř sie wilku zdobyć koło domu /

Nie mař na świecie / teraz wierzyć komu.

Třebácz.

Echo przeřlicznych Třebáczow slyřalem /

We Lwowie / w nocy / na to zdumiewalem ;

G

Třebá

Trąbąże trąbia / aby iedli śniącznicy /
A pauper trąbi glosem / aby bącznicy
Jedli / a potym dali Mendykowi /
Biada y Pánu / biada kśafarzowi /
Ze stolu wieceny mární pożyra /
A Mendykowi odrobni nie daia /
Jedz / pi / kśaf trąbić / do swey chciwey chci /
A przecie niedznych / miey zawżę w pamięci.

• O Pániach ciężarnych.

Gdyby te Páne czesto dzieci miały /
Wszystko by tylko w pologu leżały /
Kury / karczeta / uż by droższe były /
Gesi / kapłony / wino by zdrożyły /
Już by Malżonek był za posłusznika /
Mieśket / kstatulka / ta za niewolnika /
Ey daremno to / nie trzeba nalegać /
A kon obrotu nie rad pono dzwigać.

• Położylem palec na usciach moich. Prouerb.

Palec na usciach położyć dość mało /

Masli źle mowie / zaphay pieścią całą.

Kto strzeże ust swoich, strzeże dusze swoiey. Prouerb.

Ust swoich kto strzeże / strzeże dusze swoiey /

Strzeż ust / iesli chcesz uszczędz geby swoiey.

Przerwyay geby przy kustu moy swatu /

Pótrez iato to skodzi koniowi zochwatu.

Zona

Zoná Swárliwá:

Zoná cnotliwá/ też swárliwá zoná/
Ogonem konia dobrego; jest oná/
Dobry kon/ kreći ogonem/ tá wadá;
Tak y swárliwá kiedy kreći/ biadá.

• Zoná Gniewliwa.

Zoná cnotliwá/ też zoná gniewliwá/
Podobna oná do młodego piwá;
Dobre jest młode/ kiedy sie ustoi/
Dobra gniewliwá. gdy głowa nie roi;
Zła rzecz/ gdy chcesz pić/ á poczeć musisz/
Nie mów; gniewliwá/ gdyż drożdże poufysz.

Cicha.

Bywa y cicha/ postáremu licha/
W oczy nie rzeknie/ tylko sercem wzdycha;
Byś wiedział mezu/ co tá cicha sprzyia/
Tak; iak deszcz śniegu/ gdy go w Mácen zbija.

• Dobra.

We wszytkim dobrej/ wszatże wiecie sami/
Szukano przed tym między tysiącami;
Dobra we wszytkim/ tá przecie bródz może/
Wsat między cierniem/ znayduia sie roże.

Myśl y frásunek niepotrzebny.
Nedźny człowiecze daremnie moig suszysz/
Daremnie siły/ myśla wnetrzną truszysz/

Daremuie myśliś/ o tym co minelo/
Już to w pul wiły/ na dnie utunelo;
Darmo sie trapiś o tym/ co na potym/
Już napisano dekret w niebie złotym:
Wszystkie twe sprawy/ pusc na Boską wolę/
Bog wie co umiesz/ a ty sprawy tola.

Zołnierz do Zołnierza.

Witam Waszmości Mos Panie Bracie/

Jakże sie Waszmość moy luby miewacie/

Pewnie z obozu/ co tam slychać w kole/

B. Nie dosłyśalem prawde przyznac wole;
Chmiel mnie byl uszy tak cieśko zalozył/
Ledwie aż w tydzień/ tenże chmiel orworzył;
O ląrgicyey/ coś starsi prawili/

B. Aby starczyżnie darować/ prosili.
Powiedzie prosze/ iakos mi Brat wierny/
Czy nie podwyższa w te drogosczybyrny.

B. Słyśalem pewnie/ że podwyższyć knuia/
A już starczyżna skatuly gotuia.

A o zasługach co tam takowego/
B. I słowia/ ze plarni bedziem dnia sadnego/
Gdy tych co Seymik twa/ diabol pobierze/
To my zaslugi/ odbierzem w tey mierze.

Nieuk nyta uká, Coto w tym za sztuká.

A coż to znaczy/ beda liquidować:

To znaczy/ beda pieniedzy probować/

Ktore

Ktore/ do Lwowá/ z Ziberny zwiezjone/
U Panow starszych wnet beda wazone;
A ktorych nie masz/ to nam na delare/
A ty żołnierzu/ nieś rzadził/ nieś łate.
A coż to znaczy/ Collego delatá.

B. Znaczy za sto mil/ widzieć znedza swiátá.
A coż to Bracie/ ieidzie po delarach.

B. U sam zrozumieś/ kiedy bedziesz w látách:
A Eksekucye ná co my zwoziemy/

B. Ot to moy Bracie/ psy w ten czas drażniemy;
A ná Seymiki ná co my żiżdzamy/
Ná to/ żebyśmy wydali co mamy.
A to co Bracie/ te A'signácie.

B. Ot to/ że nie masz sumny/ są rácie:
Jesli do frántá odesła Poborcy/
Nim tam co weźmieś/ zieś maśi sto łorcy;
A trzeba Bracie/ dáć temu frantowi/

B. Nie trzeba temu/ iak mięsa wilkowi.
Coż my weźmiemy Collego Mos Pánie/

B. Jm mięso/ a nam polenka zostanie.

Maszkáry.

Ach Polsko/ Polsko/ tożes sie zámila!

Kiedy maszkáry ná siebie wlożyla/
Kaptur ná oczách/ nie widzisz ubogich/

Walk/ trwog/ ciemności nie uchodziś łrogich;

Żruc kaptur/ á day niedziym nie obludnie/

Ciemność twa będzie iasność/ ni w południe.

Komu dąć.

Gdy Dánu daieś / gdy darcieś Bracie/
Wody do rzeki / darmo przyliwacie.

Przysłowie.

A on ná to spi / nie spi / tylko chrapí;
Czy spia / serce do czynu kwapi/
Tak fránt spi / tak kot kiedy sie uciży;
Spi kot / spróbujcieś w ten czas biegać myśli.

• Malowanie.

Czemu dziś nągich naywiecey malują /
Malarzom / Igarzom / farby nie kosztują.
Na różne farby / pieniedzy dość bierze/
Golego człeká wystawi w tej mierze;
Kreda człowiek / bez farby wystawi/
Da te pieniedze sobie barwę sprawi.
Nie dziw Malarzom / (mowia) wszystko godzi/
Tak ci wilkowi / ale często škodzi.

• Człowiek suchy.

Muchá gdy ná co suchego upadnie/
Wyleciec może / nie tak zgine snadnie;
Lecz gdy do czary strzydelka zawinie/
Tamże już tonie / tamże zaraz ginie;
Tak człowiek / kiedy ie suche potrawy /
Zdron / kiedy nie ma z piaski zabawy/
Lecz kiedy w trunku wszystko sie zaleie/
Tak sie z nim właśnie / iato zmyśli dziele.
Trębacze;

Trębaczę.

Serce w radości/ w czelu niby starze/
Kiedy wesole usłyszysz Trębaczę/
Lecz kiedy bieda na człowieka wola/
Nie uweseli y trąba już zgola;

Chwała Posła.

Chwała że Posel mądry mówi śmieie/
Co gdy ten Posel/ śmieie bierze wiele/
Nech Woiewodztwo krzywdę w czynu ponieście/
Sunkac tej krzywdy/ niby w takim lesie.
Posel m ośiel/ wszystko biedny dźwiga/
Srebro y złoto; a zaprawde figa/

Świąt.

Ły winat, winat, bibat zaczęci/
Który częstnie/ miśko sie kłania/;
Nasz Dobrodzieciu/ do grobowey deszczki/
My słudzy twoi/ pilnuiem twej ścieżki;
Gdzie sie powrocisz me odstąpi ciebie/
Przy Tobie dany pozabijać siebie/
Tyś Pan/ Monarcha/ właśnie tobie Panie/
Zesłać Herman.m/ niech sie to tak stanie;
A Pan sie sady/ winą dzieci wola/
Kewerencyey rad tej wielce zgola;
Dotad liy/ przeliy/ słudzy hoynie pili/
Dotad przy Panu słudzy wierni byli.

Jak

Jak też już trunku stało bardzo mało/
A sług tych wiernych nic cale nie stało/
Jesli me wierzyś/ postęp ty tań sobie/
Ja pierwszy bede pil/ w ten czas przy tobie.

Rowność nierowność.

Wolisz nierowne poiac á cnotliwe/
Użeli rowne bardzo/ potu chciwe;
Gdyż ta ktora sie bardzo często poći/
Snadno sie przy pogodzie rada rozochoci.

• Nie polityká,

Drwić z łacinniká.

Niemola cieśka/ ey dayże go kátu/
Nie wiedzieć iak sie przypodobac światu:
Drugi nieborak łacine przekupi/
Z łaciny mądry/ á po polsku głupi.

Świat.

Świat gani dobrych/ świat złych często chwali/
Czym sie to dzieie/ każdy sobie gali:
Świat niestateczny cudá robi z nami/
My świat Braciśku/ my to robim sami/
My to robimy/ á świat winniemy/
Osoba winná/ my obraz buiemy.

Awizy pod czas Kazania.

Kładz ná Kazaniu/ uczy wseltkiey cnoty/
A diabol prawi Awizy z ochoty;

Diabol

Diabol to prawi / y diabol to slucha /
Niechceś byś diablem / sklonże Kiedzi ucha.

Chmiel ná Seymiku.

Ma chmiel glos / gdyż wszystko głośi /

O glos nikogo nie prosi.

Chmiel tego w kole posadzi /

Temu ustawicznie wadzi /

Chmiel niechay za kolem stoi /

Kontempt / hałas / cuda stroi /

O chmielu chmielu! nie przystoi tobie /

Bydź ná publikách. w karczmie spoczuj sobie.

Teraznieysza Modá.

Zacznie kto mówić od Piśmá świętego.

Aluć blaznowie wnet dwornia z tego /

Coś od Noego zaczął (mowi) prawić /

Już bym trzy wypil / á on mnie chce bawić /

Niechceś ty chmielu słuchać od Noego /

Mow do mnie (mowiś) co z bachusowego /

Niechceś ná dobre chmielu sklonić ucha /

Pilnuješ tylko / abyś dolal brzucha ;

Doleieś Bracie / chmiel dobrej nauki /

Ziego nauki: fuki / ftuki / puki /

A im sie bardziey kto tym chmielem bawi /

Do tej nauki chmiel ucznia zaprawi.

Pogrzeb Meża.

Umart mał żonie / z nim dziatę nie miała /

Ná trumnie meża / wolając padła /

Ktorzy zaś na to z daleka patrzyli/
Jż to z miłości czyni/ tak wierzyli.
Ona nie Meża/ zapisu płakała/
Jż iey nie zeznał/ chować go nie dala.
Dobrze iey wyszedł/ pobrała tysiące/
Dać na wesele/ Kochaney Malżonce.
Dziwić się musze temu zwyczajowi/
A wszdyż za wypraw placą kuszniarzowi.

Puzderko z kluczem.

Fląski frant ieden w puzderku zamykał/
A co minutą odmykał y lykał:
Galaś sam czyni/ wypito zpod klucza/
Klucz nie pomoże/ gdy geba dołucza;
Chceśli by wódki ubywało małe/
Zamykay gebe/ często kłotka całe.

O Żołnierskiey zapłaćcie.

Biedni Żołnierze/ żal mi was w tej mierze/
Ze lada diabol prace wasze bierze/
To Deputaci/ to Bracia Poborcy/
To Sukkollektor/ to inni Dozorcy;
Groś się wam ledwie dżiesiąty dostaie/
Jeden drugiemu przez rece podaćie/
W każdego reku umniejszyć się musi/
Każdy niewinny/ wilk owieczkę dusi.

Zdrada w Polotach.

O nie iednegoż oszukaia tacy/
Panny Rodzica/ potayni piliacy/

Niez sobie głowę dość chmielem obłóży /
Przecież statkuie młodzieniaszek choży /
Kot Braciſzeytu / gdy chce łowić myſzy /
Tak ſie utai / że prawie nie dyſzy /
A iak ulowi / mruczy koteł mruczy /
Tak y Pan młody po ſlubie zabuczy ;
Mościwa Panno / bądź pewney nadzieie /
Tak będzie z toba / iak ſie z myſzą dzieie.

Śłodki ſen pracuiacego, & c. Prouer.
Śłodki dość miły miewaſz ſen oraczu /
Wſnać nie możeſz / nieſytny bogaczu /
Spi w noc owieczną / gdy w dzień ſie pożywi /
Chciwoſci waſza / nie ſpi / wilecy dcywi.

Znáiacy ſię ná rzeczách.

Znaſz ſie ty widze Moſ Panie ná rzeczy /
Kiedy w ſkátule maſz złoto ná pieczy.

Conuerſio Propositionis.

Nie znaſz ſie widze ná rzeczy Braciſku /
Kiedy pieniedzy / nie maſz cale w mieſtku.

• O Seymiku.

Dayże go Bogu / źle to w Polſkim ſwiecie /
Gdy ná Seymiku opuy brydnie plćcie /
Opuy nieiaki przebierze w goſpodzie /
Przyidzie ná Seymik / kiwa Woiewodzie.
Ni przy rozumie / ni przy prawdzi : ſtaie /
Zbyteczna wolnoſć / ſalenſtwa dodanie.

Krzyk/ nie pozwalam/ nie ma wiecey słowa/
W czym nie pozwala/ nie wie głupia głowa/
Prawi iak (mowia) ni siuda/ ni tuda/
Iak mu chmiel nadmie/ gra głowa/ iak duda.
Człowiek Paw.

Wheń Człowiecze/ ciebie właśnie prawię/
Przyrownać zawsze tedney tylko Pawie/
Rozpuść zaś skrzydła/ dmieś sie w złotey chwile/
Przypatruieś sie ogonowi mile/
Alie w momencie bol obeymie nogi/
Dopieroż Pame pozrzyysz na twe nogi.
Masz naukę zdrowe,
Dla czego kryie głowę.

Maż kiedy żone nabyła smaruie/
Rozum do głowy/ żenie przystępuje/
Po grzbiecie bie/ a do głowy przydzie/
Kryj Pani głowa/ rozum nie wymdzie.
O ubogiej a Pyszney.

Poiates Jey Młosc z wielką bardzo pycha/
Widze Bracišku/ bedzie tobie lichy/
Wiales w posagu puchowe pierzyny/
Trzeba Jey Młosci na swieto zwierzyny/
Codziennie świeżey kuki masa trzeba/
W post piekney ryby z pytlu zawsze chleba/
Mamki/ forbotnie/ Klucznicy/ Dzienwzyny/
Pamen/ Służebnic/ starey Ochmistrzyni.
Niewiś Bracie/ iakos nie używał/
Ty ytwoy Dziec tego me widywał/

Bedziesz sie ciagnal / po ki lyczka stanie /

A iak sie urwie / blaznem bedziesz Panie /

Co miód umie.

Varietas delectat, sentencya uczy /

Miód różność zmiódni / różnie każdy h i z y /

Miód różność z różnych sioleczek zebrany /

Do używania człowieka podany.

Różne w nim siola / y różne humory /

Ten gra / ten krzyczy / ten spać do komory /

Odmiána Swiata.

Tu ná łace łata,

Aż wnet śliczna szata,

O nie lednegoż nadmie grochył cudzy /

Znam cie w pałaku / dziś za toba słudzy /

Krew cudzey pracy bierzesz do kalit /

Kto byś był taki / cyt my / y ia / y ty.

Pieniędzy nie mamy,

Ze się równamy.

Strad u nas w Polsce trudno o grósz zgoła /

Jż leda blazen / leda mówie smola /

W stroiu / w poieździe / w Arámirney kacie /

Kowna sie z Pány / przy słabey intracie :

Jesć pić / dostatek / tak żeby sie chciało /

A w gumie będzie bardzo zboża mało /

Pociągniejsz z Pány / ale nie ná długa /

Bydś tobie blaznem / á nie Panem stać z.

Wesele Pána Mięszká.

Ide przez Miasto/ álic ná przemiány/
Glos melodye odpráwua tany.
Vivat wygráa/ Trebaczow dość wiele/
Pytalem co to jest/ czyli to wesele/
Odpowie ieden/ dziś wesele mamy/
Żá Pana Mięška zle spráwy wydamy/
Znałem te Pánnę/ dość nie dobra była/
Żá Panem Mięskiem wnet sie napráwiłá.

•Do Turczyná.

Wieczny ty pókoj/ czyniś pśi Turczynie/
Álic tá wieczność w kilka lat przeminie.
Kiedy kśo wszytko swoje odda tobie/
To wieczny pókoj z tobá ziedna sobie.

Wielka odmiáná,

Masz z blázná Pána.

Dopiero Pan Brát opuścił był uszy/
A teraz drugich ná Seymitu głuszy/
Był uniżony/ á teraz Wielmożny/
Był cichy/ skromny/ á teraz Pan gorny/
By bláźnie/ bláźnie/ świeca sie blawaty/
Czemu nie pomniś ná twe dawne láty/
Czemu nie pomniś/ iż to ludziom iawno/
Iż práwie z gnoiu wyszedłś nie dawno.
Wyśokie szczęście/ nie ná wielki durat,
Tollu in altum, ut graue tandem ruat.

O sádze.

O sádzeniu zá srok.

Słuszna rzecz/ żeby ten obyczay mieli/
Ażby stárzy / z stárzými siedzieli/
Staruchne także sádz podle starego/
Bedzieli żoná/ ácz iego nie iego/
Tymże sposobem sádz mlodych z mlodymi /
Z żonámi swemi / lubo nie swoimi;
Dobrze tam będzie ná staruszą stronę/
Ktory mlodziuchna będzie tam miał żonę.
Jeść już nie będzie/ patrzat na dwore/
Ná mlodziuchnego/ y ná mlódke swoje.
Miásto bankietu/ iedne miałby meke/
Gdyby obaczył/ że ściśkają rękę.

Ludziom odmiáná,
Od chmielu dána.

Przypátrz się Brácie/ iak chmiel wielkim frántem/
Chmiel Basem mówi/ á trzeźwość dyszántem/
Nie dopytaś się u trzeźwego słowa/
Potrzeiwu piśczy/ w pianym gruba mowá/
O Chmielu/ chmielu/ wymowny Retorze/
Wnet będzieś niemym/ gdy nie stanie w worze.

Świát.

Jeden tak mówi/ niechce byđ Prálatem /
A drugi mówi/ niechce Deputatem;
A trzeci mówi/ niechce byđ wyśkowym/
A czwarty mówi/ niechce byđ światowym/
A piąty

A piąty mowi/ niechce Gospodarzem/
A szósty mowi/ niechce bydź Szasfierzem.
A siódmy mowi/ niechce bydź Poborcą/
Ósmy zaś mowi/ niechce bydź Dozorcą/
Dziwiasy mowi/ niechce bydź Jurystą/
Dziesiąty mowi/ niechce Erorcystą/
A jedenaśty/ zręka sie na wieki/
Świadstwa/ ugody/ dwunasty opieki/
Wszystko z nich dobrze/ które iest bez grzechu/
A co iest z grzechem/ godne hanby smiechu/
Żać wżytkiego pobożnie na świecie/
Coż tolo smoly/ ajmoli sie przecie.
Páńska choroba.

Ślaba iest Jey Młosc/ y przedziwnie chora/
Ze iestże mięso iadła iako wezora/
Jego Młosc bierze z swey Jey Młosci wzory/
Jey Młosc w post chora/ y Jego Młosc chory;
A kedy ná grzech/ który záwsze škodzi/
A; Jey Młosc zdrowa/ y Jego Młosc chodzi.
Zakryta w mięsie/ ná tym świecie wada/
Pan wille dla mięsa/ często w iáme pada.

Recepta ad futuram cadentiam.

Prze Bog dla Boga/ Recepta futura,
Bardzo dołucz/ kiedy w mieřku dżiurá.
Author do siebie.

Po wielkich Miałstách bywać nie nowiná/
Ale w Lublinie naygorřa drożyna:

Chleba

Chlebá y mięsá wšytkiego dość máło /
Nie dokupi sie/ gdy w mieštku nie stáło.

Ten świat niewieczny,
Tym niestáteczny.

Heu? ná świecie nie máš nic trwálego /
Nie máš stálego/ nie máš pociesznego/
Tu dziecie kona/ tu drugie chornie/
Serce Rodziców žal tyraniżnie.
Szczęśliwsi (mowia) nie mający dziatki/
Dziatki suchotá/ wielka boleść Mátek;
A którzy z soba dziateczki nie mają/
Przedziwnie znówu mówiąc narzekają:
My niešťczęśliwi/ my dziatki nie mamy/
Co dziecie kochać/ z náтуры nie znamy.
W stráśunku świecki зайrzy duchownemu/
To (mowi) żywot coż dokuczy temu;
Nie strapi dziecie/ y żoná nie zláie /
Jeść/ pić/ w czym chodzić/ záwsze mu dostaie.
Duchowny zaśie w swej zámknionej Celi/
Świat fárbowány w oczách mu sie bieli/
Pomyśli czasem/ lepiej było w świecie/
Ná woli chodzić/ bać sie Boga przećie.
Żołnierz niewczasem wielce zturbowány /
Czešto narzeka ná Rycerskie stany/
Mówiąc/ šťastliwy który w domu siedzi/
Bespieczny zdrowia/ y tak sie nie biedzi.

J

Dziatki

Dziatki y Zoná / gdy Domatorowi
Dotucza w domu / zayżrzy żołnierzowi :
Szczęśliwy (mowi) ktory w woysku służy /
Tak sie nie strapi / wesoly zdrow duży.
Ubogi zámwſze zayżrzy bogátemu /
Oby tá (mowi) mnie roſtoſz nędznemu.
Bogacz chciwoſcią gdy nápsuie głowy /
Zayżrzy ubożſzym (mowiąc) temi ſłowy :
Temu dal Pan Bog / że ſie nie turbuie /
Ma ſtuka chleba / w pokoju ſmałuie ;
Przełożonemu proſci zayżrza wiele /
Mowiąc my ſtoim / á on ſiedzi śmieie.
A Przełożony ſciſnion trudnoſciami /
Czeſto nárzeka takiemi ſłowami :
Diabol mnie (mowi) bylo wprawdzie potym /
Żylem bez tego / doſć w pokoju złotym /
A tak nie widze w czymby człowiek trwały /
Co dziś ſmałuie / w tym iutro nieſtáły.
Świat Malarz / wſzytko obrazy maluie /
Co raz przed czełá inny wyſtáwuie.
Goſćciniec Zonie z drogi.
Diabol to nie maż co był za ſto mile /
Goſćciniec przywiozł za trzy złote tyle /
Tego kochánko kochay Meżá śmieie /
Ktorey goſćcinca tak przywiezie wiele /
Jż go za tyſiąc złotych nie zbedzieſz /
W izdebce ciepley / iáť Páni uſiedzieſz /
Wodki

Wodki/ Dekoltu/ napięś sie dosyć/
O takiej rączcie gościniec więc prosić.

Wszystko upada.

Eheu! y mury widze upadają/
Potężnych Zamków siła dostawia;
Twarde kamienie/ obraca sie w ziemię/
A ty chcesz przetrwać glino/ ludzkie plemię.

Prętkie Wesele.

Pan Młody zjeżdża/ gdy w nim korzystują/
Patrzącie Rodzice iako postępują/
Ochota wjecha/ viuat, wielka wrzawa/
Muzyka wjecha/ od tańcu kurzawa;
Gdy Swaci głowy już pozagrzewali/
Pan Młodzieniaszek dobrze sie zapali/
Pajmanka Corce każe na młodego/
Miluchno patrzeć/ uśmiechać na niego.
Kumki/ Sasiadki/ wnet sie pozjeżdżały/
Kżkomo inzego Oycu zalecały/
Swaci podpili temu uwierzyli/
Aby na swoim przecie postawili/
Do nog Rodzicom y Pannie padają/
Ey Kiedza/ Kiedza wolac zaczynają/
A Pani Matka kżkomo sie gorgoli/
Ze ślub nie prętko/ bardziey na to boli/
Głasy rzesisto na stol każe stawiać/
Negorowoscia poczna sie wymawiać;

W tym Ochmistrzynia rzecze Młodzieńcowi/
Kładz jest daleko/ sliy konia Popowi/
Pop/ albowi Kładz przyjdzie/ gości wita/
Pajmanka Popa/ po co Waszmość pyta.
Kżkomo to Jey Mość o tym nie wiedziała/
Na co z Coreczką miluchno czekała/
Do ślubu zaraz Pannie postawili/
A o posagu zmiánki nie czynili/
A tak Rodzice nie pretko coś dali/
Jako postali/ tak sie też wyspáli/
Co jest Świat.

Świecie nieświtny/ ieden magnes z ciebie;
Kro. blisko ciebie/ ciągniesz go do siebie.
Świecie nie świtny iestes iedną weda/
Odrzuc/ w/ en: da: ta twoia koleda.
Na tych dwoch słowach świat stworzyles Boże/
Żaden bez tych słow/ obeyść sie nie może.

• Prętkie krzćiny,
Zprętkiego Wesela.

Dobrze już teraz na świecie powstało/
Ze sie przy ślubie kořtom zabiężalo/
Dzisiaj wesele/ y dzisiaj znowiny/
Często w pul roku bywają też krzćiny.
Sprawiedliwość prętka.

Dwoch sie pobite/ trzeci za bol bierze/
Jeżeli słuszna/ nie wierze w tey mierze.
Chłop chłopą pobit/ Pan wziął do kality/
Chłopotom przykazał/ milcz ty/ iako y ty.

Chwała Pośta.

Chwała że Pośet pośoy pośtanowił/
Alle ten Pośet skatule odnowił/
Niech y Wyczyna trzywody znieśie srogie/
Coż gdy wywiezie Pośet skarby mnogie/
Zginie to w domu iego widziem iśnie/
Zła iskra spali/ y sama też zgśnie.
Smierć iak czyta.

Już sie iak chcecie Mios Pánowie śmieycie/
Tylko przestrzegam/ śmierć na oku mieycie/
Gdyż śmierć z Talmutu/ po żydowstwu czyta/
Chá/ chá/ chá/ na wspan nieśpodzianie wita/
Pilnujac wilka/ a wilk przecie chwyta.
Chwała Prawnego złego.

Chwała że prawny/ złe sprawy wygracie/
Conceptu w on czas/ Pan Diabol dodacie:
A coż ta chwala po śmierci zaważy/
Kiedy Mistrz Ucznia dość za to przysmąży;
Pieniedzy/ zlotá/ srebrá/ ma dość zgola/
Coż jest/ acz tuza/ gdy zabija wola.
Trunek Białogłowski.

Piwo naylepsze/ a kryniczna woda/
To Białogłowska niech piie uroda.
Miod/ wino/ ogień/ stoma Białogłowa/
Od ognia stoma palic sie gotowa;
Trzeba zeby sie tego ognia bali/
Wszakże nie dobrze/ gdy dom ogień pali.
Jz Nie

Nie chodź ná piiánego.

Zal mi grzbieta twego.

Gdzie krzył/ huk/ wrzawa/ miiay Bracie miiay/

Ná piianych/ nie chodź z nimi/ nie podpiay/

Przez dzień sie wódza/ do wieczora piia/

Kto wieczor przyidzie/ czesto tego biia:

Strzeż sie żniaczku/ zámŕŕe listey iamy/

Trafisz na Liŕŕe/ toć poszyie bramy.

O Poságu.

Poiáles Bracie nadobna dziewczyne/

Wziáles w posagu puchowe pierzyne/

Z krayki nawłot/ á czegoż chcesz Bracie/

Kiedy sypiacie smáczno ná blawacie:

Ale sie nie spi smáczno ná Telicie/

Gdy nie mász zgoła pieniedzy w kálicie.

O Piiakách.

Ey: toć cnotliwy człowiek powiádaia/

Dobrzy piiacy piiaku przyznáia/

Wiec y nie pyŕŕny/ idzie wŕŕedzie z námi/

Wypie każde ktore my piiamy/

Kubáchá wielki/ wŕŕytkiego pomoże/

Chwalisz niecnore/ niecnoto nieboże.

Takci ŕwiat umie/ osobliwie dzisiaj/

Wilk Wilká chwali/ á Ryá chwali Ryásiá.

Wiek potomny.

Weda iak widze łowia ludzi weda/

Potomne wielki chwalić (mowia) beda.

A gdzieś

A gdzieś potomny wieś/ jeśli nie w Wiebie/
A tu za czasem/ y nie wspomnię ciebie/
Niechayże wspomnię/ niechże wychwalaia/
Niechay do druku w Kroniki podaia/
Jeśli w Wiebieſki Kalthalog nie wpiſze/
Ach biada/ biada! chwala prożna ſyſze.
lednaka rzecz.

Ow rzeczy temu/ żeś ty wziął Mieſzczanſe/
A ia zaś (mowi) wziął dobra ſlachcianſe/
A ten odpowie/ co tobie do tego?
Pię ty z krzyſtalu/ a ia z ſkła proſtego/
Wſzak ieden trunek y ſmak w nim iednaki/
Tak dobre w mieſcie/ iako na wſi raki.
Do tegoż.

Nie dziw ſie temu/ który to zniſzczony/
Chcac ſie poprawić bierze z mieyſkiey ſtrony/
Temu ſie dziwny/ co to umie kopa/
Ze dla niey Corte/ wydaieſz za chłopa.
Smierć Furiat wielki.

Nie maſz gorſzego nad ſmierć Furiat/
Miedzy píanemi nie maſz oney brat/
Gdy z píanicami ſmierć ſobie dolowa/
Z každy m na zwade ſtraſliwie zarywa;
Na tego mruga/ temu noſem treci/
Glaſki/ kieluſki/ rluſze bez pamieci/
To ſie do ſabli za rekoſc bierze/
Pocznie przymanuiac. tey y owey wierze;
To was

To was pościaga/ namiętnieżywa czolą/
Każdemu lezie w oczy iako smolą.
Z pod lba wywróci strąśnie w gore oczy/
Każdego traci/ gdy sie w taniec toczy/
Ten mowi zagrąy; ona grąc nie káže/
Gdzie co obaczy/ na ścienie wnet máže/
To z pistoletow/ káže strzelać śmieie/
To na podworzu koniem hącow wiele/
To słowka (słowka) chwyta/ inaczey wywraca/
Czapkę na głowie/ sam y tam obraca;
Da chłopcu w gebe/ cudze służki zlaie/
Do tego wypil/ innemu oddaie/
To nie stawiána/ mowi Panie Bracie/
Ja spelnil chyżo/ czemu to trzymacie/
Brat spelni/ ona znouu mu dolewa/
Wszak (mowi) moia geba nie cholewa;
Wszystko to śmierci/ śmierci dołazuie/
Gdyż kto tak czyni/ śmierć to w nim sprawuie/
Kzatko takowu kiedy śmierci minie/
Wszakże przy kuslu biedna mucha ginie.

Ktoś do Authora.

A coż Wołyńku/ salaty zażyłeś/
Z kiendziurno włoski podobno utyłś/
Cudzoziemskiego probowałeś kżaku/
Każdy przemiera/ kto przebiera w smaku/
Czemus zapomnial/ co przypowieść nieśie/
Wol ci do Wola/ Koń do Konia twie sie.
Otoż

O toż to tobie/ tá salata włoska/
Pamiętaj/ że to była pomsta Boska.

O cichym Weselu.

Gdy sie twe gody cicho odprawiły/
Bodayżec za to krzćiny głośnie były/
Bodayżec za to/ tá twoja Prawica/
W puł ćwierci roku powiła Dziedzica.

Przeszli y terażnieysi ludzie.

Mowia/ iż przedtym ludzie lepsi byli/
Szczerzy/ nie hărădzi/ y prawda lubili/

My terażnieysi temu nie wierzymy/
Gdy malowanych w czerni ich widzimy/

Teraz to ludzie/ a prawnie Anieli/
Młodzy/ Panny/ starchy/ co żywo to w bieli/
Białać na wilku skórą/ w Moskwie biała/
A postaremu cnota bārdzo mǎła.

• Smierć.

Ey śmierci/ śmierci? ciągniesz nas do siebie/
Nie ieden by sie odkupił od ciebie.

Bogacze świata/ dǎliby Millony/
Gdyby w podziemne nie wchodzili strony/

Srebro y złoto/ dǎł by Aleksandrya/
Dǎlby złotogłow/ y drogie Telity/

Dǎlby Jego Mość y pośhosne konie/
Kycerz splendoru/ dǎlby z reku bronie/

Oddǎlby drugi/ co tylko w komorze/
Dǎlby co tylko byłoby w oborze;

K

Dǎlby

Dalby ubogi y ostatnia siermiege /
Kiedy by śmierci nie dał mu cięgo /
Dalby w ostatku gdyby iedną kopą /
Nie żalował by ostatniego snopą ;
Jeśliby śmierci co potrzebowała /
Dała by każda / co by tylko miała ;
Już nie okupisz / już posiana nirová /
Musí bydz żżeta / kiedy przyida żniwá :
Sędzia Ziemski.

Gwalt / gwalt kto słysz / ratuy ratuy prośse /
Umieraż Sedzia / zatrzymay sie trosze /
Odchodzisz Sedzia ziemski już do ziemi /
Mow iat Sedziego pretko mieć będziemy.
Sedzia rzekł / wszyscy Sedziami bydz chcecie /
Ża sto lat pewnie mieć go nie będziecie.
Electia Deputacka.

Sześć mis do tego / sześćdziesiąt pułmiskow /
Sto flasz / a tysiąc do tego kieliskow /
Liy / przeliy / czolem biy / przed każdym Bratem /
Jeżeli chcesz bydz Panem Deputatem.
Author radzi.

Ucieh nie pozwola na Pana Marzałkã /
Byle nas Gości dośła słuszną miarkã ;
Ucieh Seymik zerwa / a my każdy z Gości /
Ża Deputatã mieć będziemy Wąskości /
Już będzieś u nas naprzod Uominatem /
W lat tulkanasćie potym Deputatem ;
Jeśli

Jesli z Wołynią / tam nadszeiś flaba /

Gdy łonia łuią / podnosi sie żaba.

Miełzkanie w niebie.

Miełstania mowiś doś u Wycá mego /

Przyimi mnie Pánie do nappodleyśnego /

Niech śmieciem leże u prog twoich Boże /

Wśaś ciern bydz może / tam gódzie śliczne Roże.

Miełzkanie w Piekło.

Wśaś ná was mowią / tu Pánie nie cieże /

Ach strážne Piekło / tam cieże y piecze.

Naygorzey nedznym co burek nie máia /

Pánom iáś kolwiek / co sie pokrzywáia /

Od gorącości umbra sie zastoni /

Tam wczas / iáś owcom / kiedy ie wilt zgoni.

O - Iármárku.

Żly mowiś Jármárek / á doś Jármárek śtaly /

Gdy piány z niego / przyiáchaś cały /

Wten czas zly Jármárek / kiedy ná Jármárku /

Píanemu czesto nadcinaia kárku /

Weźmie kto w Jármárek Chmielá za śáktorá /

Potym sie lupi / iáś ná drzewie śtorá.

Wielmożny ó chleb prośi.

O chleb Wielmożny prośiś Pána Boga /

A śtyrt różnego zboża liczbá śroga /

Sam o chleb prośiś / á chlebá żáluieś /

Nie dáieś nedznym / wieś z tego dwornieś :

K 2

Ty proś

Ty prosisz chleba/ Pan ci daie z nieba/
To też y tobie dać drugim potrzebą;
Dał tobie wiele/ nie dla cie iednego/
Szafarzem tylko ciebie czyni tego:
Dawayże niedznym/ gdyż was ieden stary/
Pobierze szapcom/ diabol po trzy pary.
Swiat co czyni.

Condiscipulom trąsilo sie w swiecie/
Iż obay byli na iednym bankiecie/
Ten co siadymał/ wiec na Magistracie/
Kzegl temu/ ktory siedział na Senacie/
Bracie/ lubosmy w iedney szkole byli/
Wiesz wzdy gdzie ciebie/ a gdzie mnie sadzili/
Czemu mnie teraz mieyscem postponuiesz/
Czemus sie ze mna w przod nie dysputujesz.
A ten odpowie: nie dziwuy sie zgola/
Inakza Bracie u swiata iest szkola/
Swiat Composite tak de locis daie/
Ten wyzey siedzi/ kogo wiecey staie.
Ow zaplakawszy/ tak rzecze do siebie:
Swiecie nie switny/ toż żyd wielki z ciebie/
Pieniadze lubisz/ wszytka dla pieniedzy/
Godność/ y mieysce/ daiesz pierwsze predzy.
Iarmark.

Targujesz drogo/ a drugiemu szkodzisz/
Nie masz pieniedzy/ a dla nich odchodzisz.
Klamasz gdy nie masz/ chcesz zostac przy chwale/
A bez pieniedzy blaznem iestes cale.

Szczęście y nieszczęście.
Niemiey szczęścia iuz za szczęście /
Ni nieszczęścia / za nieszczęście /
Czeſto bywa co dziś ſkodzi /
Alic iutro radość rodzi /
A z tego dziś śmiech przyimuieſz /
Z tego iutro lamentuieſz /
Wspát ſie ten świat obraca /
Dziś ſpoczynie / iutro praca.
Świat fárba.

Ey świećcie świećcie / iedne prożne fárby /
W godzinie śmierci / nie pomoga fárby.
Fárbowny świećcie / dość ieſteś nie trwały /
Aż ciebie nie chce / y ſtary y mały.
Śmierć.

Ehey! ná świećcie / co li to dla Boga?
W każdym momencie / nagła śmierci trwoga.
Jeden ſáleiąc piány z łonia ſpádnie /
W drugim gorzałkã záymuie ſie ſnádnie.
Wyjeżdżaſz z charty Nos Pánie ná łowy /
Z łonia ſwántuieſz / raz śmierci gotowy /
Ná rekrácyã wyjeżdżaſz ná łodzi /
Powſtána wiátry / wnet śmierci ugodzi /
Jedzieſz ná bántiet / z wielkiey zjeżdżaſz gury /
Náſelnik zerwan / wnet śmierć zmyka ſnury /
Zwádziſz ſie piány / u nas nie nowina /
Phnie / ſrzeli / ráni / wnet śmierci godzina.
A3 Idzieſz

Idziesz w labirynt / wonne zbierasz ziola /
Waz w reke zasnies / wnet smierc iamy wola /
Lezysz na lozu / siedzisz na twym progu /
W noc ogien wielki / wnet smierci z pozogu /
Wyjezdzasz w droge / w twej wielkiej potrzebie /
Zdyba lotr / zbojca / smierc zdybala ciebie.
Wstepniesz na Prum / sly prum / woda grozi /
Wnet smierc przewoznik / na on swiat przewozi.
Schodzisz po nocy / miniesz iedna pietrum /
Alie wnet same dotkniesz smierci centrum.
Idziesz po nocy / na drodze loch / iama /
Padniesz straszliwie / wnet tu smierci sama.
Duszyka smaczne piruski gotuje /
A arzenikiem po wierzchu cukruje /
Alie w godzine po takiej stodyczy /
Smierc / Doktor / wszystkich w tym razie uleczy;
Alboli czasem / Kochana Holubka /
Smierc nagle pretkie / poda tobie z lubka /
Naiezdza hurmem / zabija czlowieka /
Trudno opisac / iak czel zchodzi z wieka /
A w pretkim czasie / y iedney minuty /
Mieymy sie przeto wszyscy do potuty.
Swiat.

Ay swiecie swiecie / co sie w tobie dzieie?
Ten opetany / ten z glowy kaleie /
A ktoz od swiata nazwan opetany /
Ten / ktory w latach / idzie miedzy Pany /
A kogoss

A kogoż ten świat/ śalonym poności/
Ten który prawde y krzywdę swą głośli/
Paw gł: śno krzyczy/ gdy nie widzi Pawy/
Człek w utrapieniu/ gdy nie maś poprawy.
Rzeczpospolita.

Rzeczpospolita/ Polśkǎ sie nazywa/
Rzeczpospolita/ wszytek świat obliwa:
Świat śmierć oblewa/ tak śmierć nie użyta/
Wszystkim na świecie/ jest Rzeczpospolita.
Świat.

Jednym niedola/ drugim szczęście pluży/
Brat/ Rodzonemu Bratu swemu służy.
Jedneyże Marti/ a nie iedney doli/
Jeden Syn wesol/ drugi ciężko boli;
O świecie/ świecie! coś ty za osoba/
Jednemu kontempt/ drugiemu ozdoba/
Jestes Wyczymem/ y Wycem/ y Bratem/
R złym/ y dobrym/ y Kumem/ y Szwałem;
Z każdym ty żyjesz/ ni śtim iednak szczerze/
Tak iak Wołoszyn/ ma z nami przymierze.
Iármárk.

Na Jármárk drugi przyiedzie Fránciáśke/
Paś zgoła groźa/ całé próżny mieśke/
Często takowy na szczęście podroży/
Weźmie pieniądze/ gódzie ich nie poloży.
Kiedy głupi madry.
Wiem żeś ty głupi/ a madrym sie sławisz/
Gdy po łacine przed głupiem prawiś/

Ny ty co prawiś/ sam nie wieś co mowiś/
Ny ty też blaźnie/ blaźna nie zrozumieś.

Badź zmysłu stałego,

Sercá wesołego.

Na coż myśleć/ na coż sie ścáśować?

Lepiey do woli Boskiej sie śkosować/

Co ma upłynąć/ to pewnie upłynie/

Co Bog obiecał/ y potym nie minie/

Jeśli też ieścze/ dziś intro umierać/

Na coż sie z myślá zbytnie rozpościerać.

Goście.

Mam Bracie Gości pełno w moim Domu/

Diabol wie/ iáť sie przypodobáć komu/

Jeden pić niechce/ drugi pilby wiele/

Trzeci ieść káże dáwać sobie śmieie/

Czwarty day dárny/ toż co raz zmiánkuie/

Piáty ie/ piie/ y ieścze dwornie;

Ten k tobie mowi/ á ten znouu prawi/

Ten sie porywa/ ow sie ieścze báwi/

Jednego słuchaś/ drugi wásem dmucha/

Diabol wie komu wprzód nástawić uchá/

Naylepszy ieden/ ze dwiema bieśiádá/

Świela mitregá/ wiela zámśe zwáda/

Ciche záiaczki w máley liczbie chodzą/

Drapieżni wilcy/ kupa zámśe śkódzą.

Sad zábawny.

Dobry Przyiáciel/ droższy iest náđ złoto/

Ktory przestrzeże/ nie gniemáć sie o to/

Prze

Przeto Wielmożni Mościwi Pánowie/
Ziemscy/ y Grodzki *lurati* Sedziowie.
Pod sady zároveň szczęśliwie spełniaćcie/
Tylko kieliski przed sobą zegnaycie;
Szlachta się zeydzie/ gdy długo czekała/
Samem to słyhał/ że to wymawiała/
Piła/ nie sadza/ by złego wypili/
Tylko pozwani tych słów nie mówili.

Złe czasy.

Whey! złe czasy/ gdzie daley nadchodzą/
Grzechy to nasze/ grzesznikom nam szkodzą:
Taki wszyscy uczą/ y to wszyscy wiemy/
A postaremu codziennie grzeszemy/
• Czy czy nie lepiej poprzestać niecnoty/
A żyć w sobodzie/ y mieć pokój złoty.

Zołnierz doświadczony.

Kiedy starszy na piechotę pozwoli/
Twego Rothmistrzu/ bierz chłopów od roli/
Rothmistrze sami pieniądze bierzecie/
Z meżnym tym ludem/ dość dołazuiecie/
Co chłop to chop/ po wieprzu/ bąranie/
Pretki to żołnierz/ za rok na plac stanie/
W obozie trzy dni niebożetą byli/
Przedko do cepów/ nazad się wrocili/
Dziś cep porzucay/ dziś na wojnę; mnogie
Rozpedzi kury/ takie woystwo frogie.

L

Lckár-

Lekárstwo ná krzyż, ręce, y nogi.
Krzyż / rece / nogi / poczwósy od głowy /
By nie boláły / iest sposob gotowy /
Wszystek Post wielki / z wieczorá y z ráná /
Paday o ziemie / pod nogi do Pána /
By w ziemie głowa / á tak bedzie zdrowá /
Chylay krzyż ná Krzyż / receptá gotowá /
Paday ná rece / tlucz ziemie kolány /
By nie boláły / przez Kóś sposob dány.

Wino.

Wino Wielmożnym / nie ma cále škodzić /
A kiedy noszą / nie trzeba y chodzić /
Przecież Mos Pánie / piycie winá málo /
Grzech iest dla winá / nosić ludzkie ciáło.

Rádá zdrowa.

Pan wino piie / y z winá boleie /
Kzecz do slugi / czemu sie to dzieie ;
Slugá odpowi : niech ia lege Pánie /
Ty mnie noś wino / wnet boleść ustanie.

Smierć Páńska.

Ehey : Mos Pánie / Winográd wszczepiles /
Ziol wdzięczno wonnych rożnych nasádziles.
Śliczny Wirydárz / cóż kiedy smierć wola /
A winne groná / rzucay śliczne ziółá.

Smierć Młodzieniec.

Mátenko ślicznych tak wiele sułienek /
Stroiom / pościeli / rozlicznych płóciemek /
Kóśul

Kośul niezlicznych / nakładłś twę Corze /
Chceś mieć młodziencą do niey na twym dworze /
Alic w momencie / śmierć iedzie młodziencę /
Wziął ślub z Pánienką / został cały wieniec ;
Stroie / sukienki / wszystko rzuca tobie /
Wszystkie kośule / tylko iedną w grobie :
Na coż lzy leieś strumieniem w tey mierze /
Wszak ziec bogaty / kiedy nic nie bierze /
A Mátka rzecze : słusznie moje kłanie /
Gdy tak żon wiele / już tam zle mieszkanie .

Poznanie z Zacnemi.

Izba Poselska / Izba Senatorska /
Trybunał główny / wszystka rzesza dworska /
Żeby cie znali / także postap Bracie /
Jeśli tysięcy z kilkanaście macie /
Pod czas publiki / zawsze na przemiány /
Na bankiet znaczny / pros te wszystkie stany /
Wyzerzys / gdy każdy ieść y pić nie będzie /
Tak twoie poydzie głośno Imię wszedzie .
Tak syn codziennie / z Pánami zaśiedzieś /
Byś był y blaznem / większym potym bedzieś /
Kiedy przepieś .

Sašiecka zabawa.

To á to tam iedza /	Tym sie y tym biedza .
Tak y ował chodza /	Tak sie to tam rzadza .
Takie tam poiaźdy /	Takie to tam gazdy .
Takie tam humorki /	Tak tam z nieszym worki .

Takie to tam zwady/
Takie to tam czyny/
Tak ludzi szanią/
Tak to tam pobożni/
Taka to tam cnota/
Ta zabawa świata/

Takie tam biesiady.
Takie to tam winy.
Tak drugich nicnia.
Tak ludzie ostrożni.
Taka tam robota.
Brat nicnie Brata.

Do Meláńkoliká.

Czemu meláńkolizujesz/
Czem się nie rekoliguiesz/
Wzdyć przypominiey tylo sobie/
Ze nam wszystkim leżec w grobie/
Jeśliś Pánem/ jeśliś sluga/
Wszak to wszystko nie ná dluga/
Berlá z reku upadáią/
Wszystkie nedze koniec máią/
Wszystkim słońce oraz zchodzi/
A nágim się każdy rodzi/
Jáť ná wszystkich dzień ten świta/
Tak do wszystkich śmierć zawita/
Dośwć z ciebie/ gdys zdrow bracie/
Sto tysiecy zawśze macie.

Zla Mácochá.

Żly rzekł Syn/ Oćiec stary nie umiera/
Wiec y Mácochy diabol nie odbiera;
Alie Mácoche/ y Oycá śmierć bierze/
A ty Synaczkú/ gotuy się w tej mierze;
A tam

N tām Mácachy zley/ zly X Syn nie zbedzie/
Wszak dobry z dobrym/ a zly ze zlym siedzie.
Służba do czasu.

Dotąd chleba z żyta było /
Dotąd sie Panie służyło /
Dzisiaj że nie masz chleba z żyta /
To też Panie z usług quita.
Zabawą Bisurmaniną.

Wydrzec u wszystkich/ tą twoją zabawą /
Ty nie znasz Boga/ nie znasz ani prawa /
Świat wszytek posieć/ twoj umysł zawzięty/
Idzie już teraz ściganie przeklęty.
Rzuci Bog pomste/ pierun na cie srogi/
Machometowi czartu zetrze rogi;
Niech będzie w zgodzie Chrześcijaństwo całe/
Gdyż poiedynliem/ każdą zlamie strzałę.
Do zostającego w kłopotcie.

Nie cknij sobie w tym kłopotcie/
Jutro nagi/ kto dzisiaj w złocie /
Jaki ich jest na świecie wiele/
Niebezpieczny każdy śmieie.
Niech żaden nie tryumfuie/
Szczęścia nikt nie zakupie;
Smutek często radość rodzi/
Na przemiany z sobą chodzi.

O Niebołczyku.

Niebażyczył pierwszy dosć nabył wszystkiego /
A ty ponowny przychodzisz do tego/

Tak się obraca twoja wierna praca/
Jeden drugiego na świecie z bogaca.

Medium tenuere Beati.

Kiedy już Bracia w ochocie zabucza/
Contra medium, ni łoci zamrucza;

Cheć ażeby się zawsze zaczynała/
Ochora cudza / *medium* nie miała.

Gdyż już za środkiem koniec następuje/
W cudzym to domu / nie w swoim sprawuje.
W ochocie ludziom w tym mizernym wieku /

Diabeł wie jak się przypodobać czeku /
Ma co iść i pić / przecie on dołuczy /

Kot ie myś / przecież i nad myśią mruczy.

O Żołnierskiej zapłacie.

Żołnierz nieborak kilka lat choruje /

A drugi za to rzad suty sprawuje /

Rzad nie rzad Bracie / za cudze talery /

Mos Panie Bracie / kupujesz szpalery;

A żołnierz biedny / wygląda w szalasy /

Gorzkiej zapłaty / przy wszelkim niewczasie;

Owi się trudza / ci biorą ich trudy /

Tak widzę stać / jak zagraja dudy.

O Ptaku niepracującym.

Buia Praszek lata,

Prędko jego strata.

Dziwne dwie rzeczy na świecie widziałem /

W wielkim u siebie podziwieniu miałem;

Człowiek

Człowiek w upale żnie/ pot się z niego leie/
Prak w zgorze buia/ rzekłem co się dzieie/
Czyli godnieyſzy Praſzek od człowieka /
Ten buia / lata / tego trapi / ſpieka/
Ten nieboraczek dźwiga / ſnopki noſi/
Ten o gotowy pokarm Pana proſi/
Biada Praſkowi lubo buia biada/
Daremnie ginie/ kto darem nie iada.

Z kim ieſe.

Na bankiet idę ja do ſkrzywdzonego /
Ziem / ſpie / przecieſz dźwigne go dla tego.
By źle wygrali nie iadam z taktami/
S franty / zdrapieſczy / ſercem nieſytami.
Na moim mieyſcu/ niechay tam ie taki/
Zeby pamiętał dobrze żółte ſłaki/
Zeby porądził w złej ſprawie przy trunku/
Nie żądać owca/ od wilka ratunku.

• O pracy ludzkiej.

Dobrze by dobrze/ na ſwiecie chorować /
Gdyby na tamten ſwiat nie apelować /
Ale to pracy/ y choroby człowiecze/
Nocy nie wſypiać/ krwawy pot wyciecze.
Ali w momencie / aż w iedney godzinie /
Coś zebrał/ wſytko iał wodą upłynie.

Zmowiny ſtárego z młoda.

Kiedy Młodſzuchne za Stárcá zmarwiaia/
Zá Stárym Swáſtki dobre ſłowo daia;

Moſcia

Mościwa Panno / weźmie diabol iego /
A ty z pieniedzmi poydziesz za młodego /
A młoda mowi: Amen day to Pame /
Wole kureczatko / niż kure w fastranie.
Staremu młoda / iakby do kózuska /
Zstarych skur przyşyl / młodziuchnego smuska.

O Deputáckiey Elekcyey.

Listy rozpisać / wielki bántiet spráwić /
By ubogiego ştuki chleba zbáwić.
Remissa poydzie / ná to náważyłem /
Abby to ostarnie uboştwo wpráwilem /
Nie będzie zaczym / rad nie rad porzuć /
A czas za časem / şywot mu sie şroć /
Wym wşytko strácił / á dokaże tego /
Ze ten taki syn nie weźmie niczego.
O pewnie wşytko stráciłeś / gdy duşę
Stráciłeś wiecznie / przyznać tobie musze.

O Chmielu chmielu /
Czynisz głupich wielu.

Coś sie dziwnego w tym chmielnikim dzieie /
Gdy człowiek sobie głoweczke zágrzeie;
Tak wiec rozumie / iżby swoia şilą /
Tego onego / iużby sie wybiło /
Niż przy nim / tylko chmiel onego ştroná /
Lubo nayştańşy dochodzi Sámsoná.
O Kdr:

Sam Chmielu. ...

O Karczémniku.
Pięć tygodni cały,
Affekt nieśtały.

Pięć tygodni cały / Panie Karczémniku /
Będzieś przyiemny dotąd będzie w liku /
Storo przepieś na leb wypchną z karczmy /
Milczyś iak blazen / a mówiac nie warczymy /
Z pieniedzmis krzyżal / a nie nie mówiono /
Bez grosza milczyś / a przecie wypchniono.
O zawiozancy po chmielu głowie.
Kto chmiel przespawşy w zawiązaney głowie /
Dwie ma przyczyny Nościwi Pánowie /
Jeśli kupował / bol w głowie z frasunku /
Jeśli pił darmo / że dziś nie ma trunku.

Zywot naylepszy.

Mizerny żywot / często żołnierzowi /
Mizerny żywot / y Gospodarzowi /
Żołnierz nieborak / od koni odpadnie /
Gospodarz biedny natrápi sie snadnie.
Syn / Żoná / zmiera / lament serce porze /
Nie masz żywota nad żywot w klasztorze /
Chwali świat Klasztor / a światowy przecie
Z Klasztorá uşedł / y życie na świecie.
Nałarm ty wilka / niech popuści pásá /
A wilka ciągnie natura do lasá.

III

Smierć.

Smierć y Senatory,

Rzuca ná doł z gory.

Senator wielki / stolec ma wysoki /

Nie pátrzyś śmierci / w doł rzucaś glebołi ;

Dopiero siedział w Senacie na krzesle /

Alie náziutrz truune robia cieśle /

Straciłś z krzesła / śmiałś / day go kátu /

Gwałtownie bierześ przed Krolem z Senatu :

A śmierć odpowie ; mam tak wielkie wole /

Bierz Senatora / bierz śmierci y Krole.

Smierć Hetmáńska.

Pátrzy / Hetman wielki dziś trzymał Bulawę /

Wydarłś śmierci rzuciłś pod ławę.

Ey przecieś śmierci obyczajnie z Pánem /

A zwłascz z wielkim walecznym Hetmánem.

Widziś że Woyná / potrzeba Hetmána /

A śmierć odpowie : niech idzie do Pána.

A moy Pan mowi / ma Sceptrá / Bulawy /

Jeśli był prawy / doydzie w niebie sławy.

Jeśli za niego ciężyl chłopá żołnierz /

W Pietle Bulawá / y Soboli żołnierz.

O Pogłównym Wołyńskim.

Dali Bog prawdá / pochlebować škoda /

Już teraz lepsza chwata Bogu moda /

Ze mi głow swoich nie okupujemy /

Tylko Podymne od dymu dąciemy ;

Przedtym po diable / y okupowali /

A okupione Krymcy głowy bráli.

Ráda

Rádá z kím przepić.

Dobrze to dobrze / z Pány przepić cále /
Gdyż kiedy niedza / y grośa emale /
Co z toba pili / doydzieś do nich tyle /
Ten za pięćdziesiąt / a ten za sto mile /
Ow da trzy grośe / ten kosztat / ten złoty /
Nie bedzieś ganić tey swoiey ochoty.

Zywot w Mieście.

Ten kram Ormiński / ma wielce bogaty /
Ten ma bogatszy / ma drogie blawaty /
Ten różne futra / a ten sikiennice /
Ten korzennice / ci różne kramnice /
Ten piwa daie / ten synkuie miodem /
Ten wodka / octem / ten gotowym stodem.
Ten śianem zbożem / ten targuie sola /
Drugie bez pracy / sobolami wola.

O Przednieyszich Szalbierzach.

Przednieyszich żydow dość szalbierzow licza /
Ułasi niektorzy / od żydow sie cwieza /
Jaki iakożkolwiek / przecieś winni żydzi /
Jak czyni drugi / iak drugiego widzi /
Żydz. szalbierze / u żydow trzy kwarty /
O naszych gárniec / prawda to nie żarty.
Pórczay żyd szalbierz / kwarty nie dostaie /
O naszych gárniec / to nasz wiecey daie.
Discipulowie Magistrow przechodza /
Lisłta fránt / Włk fránt / z natury sie redza.

Czub.

Przystoiniey w czubie chodzić cudney klącze/
Niż gdy kpetulá Páni w czubie skącze/
Ładniey ná głowie kutas wiśi skąpie/
Niż polityki w tobie stárey guapie.

Wabik.

Wabiś wabiku / podspodym podspodym/
Nie stárym mowiś / ale tylko młodym/
Nie zdłużyś Dámo / dáremne wabiki/
Gdy ulecieli z krzyneczki grośytki.

Czym żyja Pánowie.

Náder Wielmożni pókarm z Mátki macie/
A czemuż Dziatki o Mátkę nie dbacie.
W niewola Mátká Bisurman zabiera/
Ey źle dziećciem / gdy Mátká umiera.
Szkatula mántá / pókarmić nie może/
Gdy Mátká włości / Miastá / w popiół zboże.
Macochá wászá / beda wielkie dziwoy/
Postronne Pánstwo / kiedy was wyżywi.
Ey cni Synowie / cney Mátki / cne dziatki/
Czyli to was wstyd / ziemi wáshey Mátki/
Wśyścyśmy ludźie / á nieme zwierzetá/
Zwierzetá wśyścy / á praki ptaśetá.
A gdzie trup bedzie / nie tylko orłowie
Do tegoż trupu / y wśyścy ptaśkowie.
Trup dano ptaćkom / á nam pókarm z ziemi /
Wśytko maś z ziemi / co maś ludzkie plemie.
Weźmą

Wezma nam ziemię/ wezma Matkę naszą/
Z pulmiski potarm/ y z napoiem flaszę:
Ehey? cny Synu patrzay co sie dzieie/
Już już dziś umrzeć/ gdy tak Matę boleie/
Bolu do bolu Matce przydaiemy/
A Matkę zgubim/ y sami zginiemy.

Sprawa za Dworem.

Mos Panie Kumie mowiś w Trybunale/
Nie pretko sprawy przypadają całe/
Aleć Kumeyko pewnie y za dworem/
Spraweczki nasze idą dość uporem.
A do południa sprawka tam spać musi/
Warszawa mieżet/ ni will owce dusi/
Day ślacheckiego/ Aktor podpisać woli/
Sądowym naliy/ me tangere noli.

Zkad szalbierze.

Pisma/ Rzemiostá/ iezykow postronnych/
Świat uczy/ widzac ktorych na co słonnych;
A do szalbierstwa kto ludzi wprawnie/
Diabol Pan Doktor/ te chryie diktunie.
Da materye/ człek amplifikunie/
Pan Doktor Diabol potym poprawunie.

Przykład Pokory.

Prawdziwie powiem/ á nie żadne strąski/
Panie/ Pánienki/ także mlodzienski:
Wespołem z sobą golurentie stali/
Dla czego by to/ gdyśiny sie pytali/

Odpowie: ieden tak na to málwie/
Uiech człowiek pátrzac/ załóśnie sumnie;
Ze rago wyszedł/ y nagim sie wroci/
A diabol inſze myśl do ſercá rzuci/
Siark na ptakſki/ te oczom zarzuty/
Pátrzyć w zwierciadło nie ieſt dla potuty.

Piwo w Wárszawie.

Szlácheckie piwo/ tym drożey przedáia/
Co chłop/ co ſłáhcic/ niechay chłopi zwiáia.
Darmo ſłácheckim to piwo mianuia/
Uie poſłáhectu po nim ſie ſprawuia.
Poteżnie piá to piwo Mazury/
Uie ieden tráſi/ iak ſwiniá do dziury,

Pan y Zebrak.

Uedźny przychođzi/ day mi Pánie czego/
Pan odpowiáda: *charitas ab ego.*
A ia bym teź wziął/ nigdy nie mam doſić/
Day y podárny/ zwyczáy u mnie proſić.
A tak Pánowie ſa wzajemnie tácy/
Ci iako y ci/ nieſzczęſni żebracy/
Author do ſiebie.

Ach nieſzczęſliwa/ nieſzczęſliwa bolil
Wnetrznosci w żalu/ a ſerce doſć boli/
Duch moy ſtrapiony/ ledwie me mnie dýſzy/
Już ku pulnocy/ daycie daycie ſłyſzy;
Biáda/ ach biáda! wolać wy bedźcie/
Ktorzy tych ſierot rátować niechcecie.

Dwor

Dwor y Woysko.

Maś widze wielka do dworu ochote/
Maś karta po co/ widziałem helote/
Przy drzwiach/ na bramach/ y w samym pośrodku.
Nagachno stoisz/ bez korda/ bez stroju:
Wolis do woyska/ niż tam nie fałszywych/
Nie malowanych/ ujrzyś gołych żywych.
• Seym.

Warszawa na to bardzo utyskuie/
Ze rok po roku/ Seym sie odprawuie/
Lecz utrapiona Oycyzna nie śpiewa/
Gdy ten Seym skutku dobrego nie mierza.
Wz czy nie lepiej/ poniechać prywaty/
Wsi/ Miast/ krwot ludzkiej nie widzieć utraty.
Ża jeden halerz z Czysta nie wychodzi/
Jak z Piekla wymieć/ kiedy wszytkim szkodzie.

Erit anima tua, pro anima eius.

Utrzymaj tego / rzekł Prorok Krolowi/
Gdy nie utrzymaś/ duszą twą odpowię/
Moge utrzymać ja finiońską w pokoju/
Moge utrzymać tego/ który w gnoju/
Moge utrzymać ja utrzywdzonego/
Moge utrzymać/ dość utrapionego/
Moge utrzymać/ który sadu prosi/
Moge utrzymać/ który krzywdę głosi.
A nie utrzymam/ klade dusze moje/
Ża utrapienie/ utrapiony twoje.

Przeszły

Przeszły y terażnieyszy czas.
Miaśta y Samki/ walem obwodzone/
Dziś figatele/ tylko wystawiono/
Do dalszey od nas mowie to krajiny/
Gdy u nas biorą/ tam tylko nowiny/
Niech sie kto gniewa/ prawdę przyznac wole/
Zniec/ żżwfszy iedne/ drugie żżyna pole.

Figle.

Mowia/ że przedtym tych figlow nie było/
Teraz na figle patrzeć nam iest miło/
Figle w pokościach/ figle w stroiu/ w mowie/
Figle w poieżdzie/ figle w kónstkiey głowie;
Figle w napoiu/ w potrawách dość wiele/
Jeść y pić mało/ tylko figareie/
O świećcie świećcie! figlami dziś żyieś/
A ty bez figlow wilku nie utyieś.

Fortel.

Fortec fortelem poteżnych dostaię/
Fortelem Miaśta/ y Wsi nabynwaię.
Fortelem láski u Pánor nabedzieś/
Na miejscu stárszym fortelem usiedzieś;
Fortelem żone nie rowny poymnie/
Fortelem w igrze różney tryumfie;
Fortelem w sądzie złę sprawę wygraięś/
Fortelem sumki na kárte dostaięś/
Fortelem Panny czystości zbawileś/
Bliźniego twego fortelem stráciłes/

Fortes

Fortelem Szafarz wychodzi z strąsunku /
Fortelem Kupiec nabył sukna / trątku /
Fortelem z turmy wyszedł z cięskiej wieży /
Fortelem często zawody wybieży.
Fortelem z części Brat Brata wysadzi /
Fortelem prawny złe wygrać poradzi /
Zá fortel fortel / zá te złe fortele /
Fortelem diabol bierze ludzi wiele.
Fortelem listá do scierwá przychodzi /
Fortelem fulá w listke / chłop ugodzi.

Cudza Ziemiá.

Do cudzey ziemi wyjeżdżasz swej strony /
Z pieniedzmi iedziesz Panie do twej żony /
A iáł tysiączkow inż całé nie stanie /
Wnet ci tá Jey Młóć rzecze Młóci Panie /
Bogáctwo miłóć / gniew ubóstwo rodzi /
A náše miłóć dzis defekt rozwodzi.
Táł z cudzey ziemie / te mądrość wyniesie /
A Will ci (mowia) nie umie nic w lesie.

Pałac.

Pałac budujesz invencya chciwa /
Wálem wieś obwiedz / by iáł nie do chliwá /
Pretki zbiegl Scythá / przyznac tobie musze /
Gdy to uczynisz / zbawisz wielu dusze.

Rzecz nowa.

Wedrujac / ten świat ieszcze nie widziałem /
W Wárszawie widzac prawdziwie pytałem.

Co za osoby na Pałacach stoia/
Odkryte czlonki/ Boga sie nie boia.
Powie mi ieden/ warte to stawili/
Obranie spodnie koszule/ przepili.
Jam rzekl/ Mos Panie/ zla to sprawa taka/
Chowac na dworze takiego pyata.

Nowe Palace.

Jedne Palace inż sie ruinuia/
A drugie wielkim kosztem eriguia.
Erigowane slicznie prozne stoia/
Ach Pana Boga ludzie sie nie boia/
Czyliż nie lepiej/ budować szpitale/
W nich/ utrapionym dac viuende cale/
Szpital budujesz/ Palac wieczny sobie/
Budujesz w Niebie/ tam żyć wiecznie tobie.

Paryż.

Prości Mazury we Franczey byli/
Gdyż sie w Paryżu sztuki nauczyli.
Z worka pieniadze/ a z Paryża ziemie/
Wywoził sztucznie Mazowieckie Plemie.
W wozie na spódzie między deszki dziury/
Tłm z sypie ziemie/ ubędzie pul forty/
Podnosi deszki/ tak ziemie ubywa/
Mazur Francuzá dziś widzs odzwiera.

Zla Marka y dobra.

To Matuleyka/ iedna Dobrodzieyka/
Kiedy nas dziatki do pierśi przymyka.

To

To Mátuleyká / serce iedno náše /
Kiedy nam daie / potym mleczoney káše /
To Mátuleyká / dośc mamy sukienet /
Sreberka / zlotá / rozlicznych płócienet /
To Mátuleyká / tak kóšt ná nas kładnie /
Do škół / do woyska / wypráwuje ládnie ;
Prze Bog / Mac za Máz posła / mamy Tártá /
Diabol nie Ociec / diabol to nie Mátká ,

Lepiey ze Lwem ná Puszczy ,
Niżli z złą Zoną .

Och? och? kros wola / toć mie serce boli .
Życ z Lwem na Puszczy / niż z złą żona woli /
Ey day go Bogu / toć nieszczesna chwilká /
Spiż w leśie / poyrzyjś / aż tu wilkow kilká .
Spiż Meżu tego / na puszczy nocnieś /
Puszcza świat / nocleg z żona odpráwnieś .
Ey day go Bogu / świat wielki zwierzyniec /
Spiż / tu sie porwieś / aż stráśny Odynieć .
Spiż Meżu tego / aż Odynieć chwyta /
Czyli zła żoná / zebem ná cie zgrzyta .
Ey day go Bogu / świat puszcza na wielki /
Spiż Pásieczniku / Uiedźwiedź do pásieki ;
Spiż Pásieczniku / osobliwie stáry /
Alie tu tłucze wost y z miodem iáry .
Ey day go Bogu / tu nád wśhyttie trwogi /
Spiż w Puszczy czlece / zdybał cie Lew srogi ;
N₂ Srogi

Srogi nie zrogi/ rzadki Lew na świecie /
Gniew srogi zrogi/ jest w każdym Powieście/
A w każdej włości/ wiecey w każdym mieście/
Miedzy tysiacem gorzse nad Lwá dwieście.
Do tyśiaczney Zony.

Kto tylko żony szuka z tysiącami/
Szuka z rogami diabła/ Pan Bog z nami/
Wes to/ co tobie serce twoie każe/
Kto źle napíše/ chce zmazać/ nie zmaże.
Do Piecá.

Ey/ piecu piecu/ ty chłodny nie grzeiesz/
Głodna miłości w sercu tylko tleiesz/
Do Swiecy.

Patrz świecá w kolo dość iásno goreie/
Przeciesz we środtku knot w świecy ciemnieie.
Ey świeco świeco/ obludna miłości/
Swieciś do kólá/ wewnątrz pełnás złości.
Do Wdowy z Synámi.

Wlož rękę miedzy mlynowe wrzecienie /
Wlož pod grobowe hyie twoe kámiennie /
Wes sobie Wdome z wielkimi synámi/
Ścisnąłes hyie twoie powrozami /
A wziąles z dziećmi/ wziął na hyie kámienn/
A świat nie śczyry/ śpiewa tobie Amen.
Zoná od Bogá náznáczona.

A coż to piśesz Póeto zuchwale /
Kámiennom/ stryczkom/ równas żonę cále /
Ey boy

Ly boy sie Bogá/ wszał wieś je to żoná/
Dobrali: złali: z niebá naznaczona.

Author odpowiada.

Przeznaczył Pan Bog przed stworzeniem świata/
Żá dobre dobrym/ żá złe złym zaplata/

Żoná cnotliwa komuż przeznaczona/

Dobremu Mężu ná głowie koroná/

Gdy złemu dobra/Bog tu dobrym pláci/

Żá mále dobre/ żá wielkie złe tráci/

Gdy zła dobremu/ czysćciec tu odbywa/

Tak zła y dobra z gory żona spływa/

A gdy zła złemu wszał to nie nowiná/

Takowa pará/ tu piekło zaczyna.

O Kártách y Membranách.

Gdy nápełniona membrány kuśladá/

Wten czas mieśkowi biáda/ wieczna biáda:

Dáieś ná kárte/ prawda przyznáć wole/

Nim to odbierześ/ kárta ziedza mole/

Nieśczesna lichwá/ nárobila lichá/

Lichwá dług ziada/ ni wile owce z éichá.

Wieczność ná ziemi.

Optywasz Pánie dość obżerną włośćią/

Arendę puszczasz/ kupieś wiecznością.

A my ubodzy z tego sobie drwimy/

Ná dożywociu tu wszyscy siedzimy.

Świat dożywocie nam wszytkim zápisal/

Ktoby tu wieczność miał/ tegom nie słyszał.

Do nowego y codziennego.
Chciałbyś codziennie widzieć coś nowego/
Smierciś zapomniał/ co jest codziennego/
Pomni Cesarzu/ pomni Królu y ty/
Hetmianie/ Panie/ Wodzu znamięnity.
Pieniądze u Pijaków.

Zakopaś w ziemi/ to już to nie twoje/
A wyminieś z ziemi/ złodziey pogorowie/
Złodziey ukradnie/ stogi ogień spali/
Lotr Sęcyta weźmie/ a sąsiad oddali.
Dobrzeż wy dobrze/ piący działacie/
Gdy w gardło swoje pieniądze chowacie.
Rzecz cudowna.

Ná rzecz cudowna czeku patrzeć miło/
Kalcedan w oku/ cudowne to dziko.
Miał ieden z takim cudem śliczną żonę/
Wiec názwyczajną patrzyć wolal strone.
Przeestroga.

Nie puszczay bydła bez rożku do grofku/
Nie bierz za syna Rusiną ty Włosku/
Żoná Przyiaciel dożywotni Włoski/
Jest to Rusinie ná ciebie biez Boski.
Zła Żoná.

Z przekleta Żoną/ gdy sie Mężu zwadziś/
Tak złością żoną/ iak z złą skąpą radziś/
Skąpe złą bież/ zwykłą wząd pociągac/
Możesz złą żonę zley skąpie przyprowadzić.
Swát.

Swáctwo y Posag przed ślubem.
Dużeyto Kumke podle sie posadzić/
Kumeyto prosim/ chciey w dom nasz prowadzić/
Grzeczny to człowiek/ w domek nasz żyjemy/
Jeższe przed ślubem posag wyliczymy.
Siejdzia Pan mlody/ alisci po ślubie/
Ze nic nie bierze/ za głowe sie ślubie/
Strzeżcie sie takich/ co wprzod oddać mają/
Gdyż tacy często / potym nic nie dają.

Hiberna.

Hi/ hi/ hi/ hi/ hi/ własne są to śmieški/
Przez te to śmieški/ skurzone są mieški/
Ber/ na żołnierzu/ to pamięć w woysku/
Aleć Hiberna/ inż to nie po moysku/
A zwłaszcza kiedy ieższe na delatach/
Nim sie powroci/ chodź żołnierzu w latach/
Lepiej wam było w Polsce na kielbasach/
Nizeli teraz zostawać na pasach/
A was na pasach/ inż pasy opadły/
Hibern nie zwoźa/ boday diabla zjadły.

Przed czasem sadzisz,
Od prawdy bliższ.
Takowy który życzy lepiej sobie/
Widzi sie często w gorşey wielce dobie/
Który po dobrym lepsze obieca/
A na tym dobrym co inż ma kwankuie/
Jeższe

Jeszcze przed sprawą/ a już tryumfuieś/
Zboże nie żere; Ty wory gotnieś.
Spuścić sie lepiej w tym na Boskie wole/
A niechay prawda w oczy nas nie kole/
Jeżeli tak jest/ czemuż tak nie czynić/
Nie ieden potym zwył sam siebie winić.
Do Czeládnika pojedynkowego.
Poty sie Pánie służyło/
Dotąd w mieřku ieřsze było/
Teraz że już w mieřku dziurá/
Sam Pan Pocztarz/ luźny ciurá.
Niedostátek cierpieli,
Ktorzy złoto mieli.

Wielki cud wielki/ iż taká bogacze/
A násyceńi ubodzy oracze/
Tym Bráćieřku/ ieřt tak drugi głupi/
Dość ma/ a žal mu kupić/ y nie kupić.
• Niewczesne Dziecię.

Niewczesne Dziecię nie w czas sie rodziło/
Gdy u Rodzicow nie w mieřku nie było.
Trudno kořt lożyć/ w Kumy wołać Dziadá/
Tám dziecię chore/ gdzie mieřkowi biadá.
Przeřtroga do tego.

Masli có zacząć/ wprzod ráchuy sie z mieřkiem/
Ná krzćiny trzeba pić wino tieliřkiem/
Wprzod rozsyć miodu/ pořli po Wegrzyná/
Nlechże już dziecię w ten czas sie zacząć.
Do ę-

Do stękaiacego.
Woliś przycierpieć chwile/
Niż do Piekła zbłądzić mile.
Mile nie mile zbłądziś/
Żbyt źle który sie tu rzadziś.
Tu są doczesne kaletki/
Tam stękać zlemu na wieki;
Świat sie na czas w oczach kreści/
Piekło y śmierć miej w pamięci.
Gdy stary umiera,

Rozum młoda przybiera.
Jeśże żyw starzec/ młodziuchna już wola/
Dobrodziey skonat/ ciało omyć zgola/
Staruszką myia/ a Jey Młosc w komorze/
Czerwone złote/ z kłaplerza wyporze;
Na miejscu złota/ wianeczek zaśyła/
Zbior/ złoto/ srebro/ z młodziuchnym pożyła.
Z młodziuchnym miała młodziuchna zabawę/
Pas nowy w głowę/ a stary pod ławę.
Przekłrogą do tego.

Pánowie starzy młodym nie duszącie/
Ża duże wasze ża żyworą dącie/
Nie tylko starey/ lecz y młodey duży/
Śmarley zapomni/ gdy ia żywy ruszy.
Wiek nasz.

Ży lecać leca iak Prać lata lata/
Nie napatrzyś sie mizernego świata.

Dzisiaj narodził się w lat siedemdziesiąt i chodzę /
Jakby to z izby / do izby przechodzę.

Taniec.

Ostrożnie Kumie tańcuj między Pány /
Ani pociągaj cudzey za kolany /
Wtyle często bez różnej to bydlę /
Pociągnie listka wnet za szyję w siodło.

Pałac wygodny.

Szlacheckie piwo w Warszawie gdy pitem /
Do wygodnego Pałacu wstąpiłem /
Dostanę kosztowne dość erigowane /
Odemnie żółto w on czas malowane.
Jaki się koszt temu cołożył nadatka /
Tak trzeba było takiego Malacza.

Świat.

A miły Boże co ci ten świat umi /
Jednych wynosi / drugich na dół tłumci.
Jedni w młodości ni ptacy bujać /
Inni w starości niewoli doznają.
Wiedzącignione sady twoje Panie /
Gdy nad mniemanie głowistę złe stanie /

Szeleżne.

Pokuszę iędzić / talery toluie /
A po szeleżnym byś sobie miął /
Potem młoda tak się unżyła /
Ze za szeleżki talerów nabyła.

O Exa-

O Exáktorách Szeleżnych.
Teraz sie Dziadow wiele namnożyło/
Ze po szelagu y Panom brac mio.
Wierze Nios Panie, prawdziwie dość wierze/
A po szelagu wiele sie nabierze.
Czerwony zloty ważny urząd macie/
Przech do szelaga Pány sie rzucacie.

Czopowe.

Lepiej niż z Włości intraty gotowe/
Szeleżne wszędzie y drugie czopowe/
Da sześć tysięcy/ żydom arendnie/
Sa dwoie tyle pátz iako szwántnie,
Nie twoia Panie/ nie twoia do czopá/
Jest to powinność żyda albo chłopá,

Quit in duplo.

In duplo chłopu Poborca gdy rzecze/
A chłop co przedzy precz z izby uciecze/
Czemu uciekaś/ gdy w siem pyrano/
Po prostu (mowi) w to mi dác kazano.

Świat.

Swiecie świecie co to robisz/
Jednych spećisz/ drugich zdobisz/
Jednych smecisz/ drugich śmiechysz/
Tych przeklinasz drugich cieszysz/
Tym stać każesz/ drugich sadzisz/
Jednych udnaż/ drugich wadzisz/
W 2 Jednych

Jednych grzeieś / drugich żabiś /
Jednym calkiem / drugim deobiś /
Jednych poieś / drugich morzyś /
Tych w beśpieczaiś / á tych trwożyś /
Jednych łarmiś / drugich sużyś /
Tych wynosiś / drugich trużyś /
Świecie świecie / toś fránt przecie /
Kiedy grośa paś w łalecie /
Nie pozwalaiś kupić czego /
Pierwśy ia nie chwale tego .

Seymik.

Ná Seymik Bráćie wśyścy ſie ziejdzaymy /
Gdy nie w Kościele / w gośpodzie ſie znaymy ;
Wiec iákoźkolwiel / przecieś ſie znać trzeba /
W Kościele reki / w gośpodzie dać chleba .

Poznánie w Kárczmie.

Kiedy to z grzecznym ná kárczmie poznaiś ſie /
Ledwie ná nogách chásem otrzymaiś ſie :
A częśto bywa / że człowiek z nog spadnie /
W kárczmie przy trunku poznáć ſie dość ſnádnie .

Przywitánie ná Seymiku.

Jaź mnie Moś Pánie ſto rázy witacie /
A do gośpody ſwey nie upraśacie /
Czapki ni reki peronie nie żálnie /
O mieśek idzie / niech nic nie kupnie .

Filozof w Kárczmie.

Filozof w kárczmie ſtánał / á chłop huczy /
Filozof chłopa kilem dobrze uczy .

Jest

Jest *Actualis cognitio* chłopie /
Zebyś pannietał / iż biła przy chłopie /
Datur de nouo chłop trafił z przypadku /
Filozofowi da kitem po żądku ;
A rzecze Eniemu : iest to nowa sztuka /
Tak bić mądrego / iak mądry nienta .
Author do siebie .

Byłem Philozof / lecz teraz zwietrzały /
Wmiem coś przecie / gdy dzban winą cały /
Przy twej ochocie wypije Mos Panie /
Filozof dobry wnet się ze mnie stanie /
Za wino tylko / abym nie wyliczał /
Wt, li, si, & sic, ni gęś bede syczał .
Grecya .

Gdzieś iest Grecya Grecyo potężna /
Theologio y Bellono meżna /
Wyday głos wyday / głos twoy dość zemdlony /
Niech twoy płacz przydzie wshytkie światą strony .
Niezgoda twoia wshytke to sprawila /
Jeś tak okrutney niewoli nabyła .
Respons Grecyey .

Acz głos zemdlony / acz mię serce boli /
Odzywam ci się z mej cięskiej niewoli /
Kawcie się na mnie Chrześcianie Kawcie /
W zgodzie / wshytrości / wshytscy się trzymaycie .
Niezgoda .

Krolestwa / Pánstwa / Monarchia wielka /
Woysto niezliczne / y potega wshelka /
Jdźcie

Jdile to wszystko przez niechęć w ruinę /
Swiat przez niezgody woła gin. gine.
Zaltownik y Dziedzic,
Szlachcic Zastawnik spodziewał się gości /
Pan Dziedzic miał być do swej wieczności /
Wcześniej Zastawnik miał pieczę o winie /
Y na traktament o dobrej zwierzynie,
Traktuje Pana / Pan za ludzkości /
Chciał go rugować zoney bezupłej wołości /
Wybrał on (mówi) wybrał dosyć swoje /
Gdy wino pue / te sumne we troje ;
Od tego czasu / gdy do Zastawnika /
Pan Dziedzic sieżdza staw mu podplomyka /
Upiecz koguta / a łaz przynieść piwa /
Prostał który bankiet nad intrate miewa,
• Author do siebie.
Tobie Wielmożny / radbym czołem bijał /
Tylko me wrotą proszę abyś mijął /
Nie jestem godny / byś wszedł k domu memu /
Lecz rzetni tylko Panie słudze twemu.
Niech beczke winą w domek mój sprowadzi /
Bez Pana z sluga napiem się radzi,
Smierć napomina.
Wspomni na funera,
Nie bierz złe munera,
Wzialesz sto tysięcy /
Nie nabyłeś wiszczy,

Mizerny człowiecze /
Wszystko to uciecze /
Kiedy śmierć zachwieie /
Patrzay co sie dzieie /
Chciałbyś oddać zgoła /
A śmierć konay wola.

Pan nād Kosarzem.

Chłopek nieborał kosa przez dzień siecze /
Już bola barki / już por z głowy ciecze ;
Już nād wieczory patrzy pilno w słońce /
Jeżeli lotnie bieżą jego gonce /
Śaćinay Phebus konie swoje sporzify /
Gdyż widze chłopku co daley to gorzify.
A Panek biedny / co nād syia siedzi /
Ze już tuż wieczor / w tym sie bardzo biedzi.
Nie trap sie zbyt / patrz pochmurna ściana /
Ty chcesz Bog niechce / wnet złe kolo siana.

Bánkiet pod Sady.

Rezonánecy Trebáczce wydaia /
Z winem kieliski / ni gwiazdy pałáia /
My niebożetá stoim pod Karuśem /
Piycie też do nas choć miedziánym kuśem.

Zniwá.

Jeden sie chlubi / użalem kop wiele /
Drugi y nād to przyczyni dość śmiele.
Trzeci sie chwali z obfitey iarzyny /
Czwarty z wymiotney náder ożuminy.

A ia

Alia zaś (mowie) nie chlubcie się tacy/
Gdy nie zażył sam własnej twej pracy.
Iam pracował/ coż gdy wszystko wzięto/
Kilka tysięcy Bog wie iść odieto;
Niech się ten chlubi/ co żnie ile tyle/
Gdy sam pożyje prace swoje mile:
Owca niewinna/ przez roi welne dźwiga/
Ostrzyga welne/ a iey za to figa.
Świat.

Świecie przechyttry/ ty nieśwityny świecie/
Ty z Kmiotka Pana/ z Panow czyniś Kmiecie.
Jeżeli tak jest/ dość snadno uwierzysz/
Gdy ieden Polski/ tylko ten świat zmierzysz.

• Pogrzeb Zony.

Tu iedną grzebie,

Drugie do siebie.

Kładłeś do grobu rzewliwie płakałeś/
Drugiey na stypie nisko się klaniałeś;
Gdybyć Braciśku nie o wstyd chodziło/
Jużby na stypie y wesele było/
Snadna wymowka/ dziatki trzeba Matki/
By iak przepiórki natrywała siatki.

Świat iak znika,

Pórz z Prognostryką.

Lat sześć tysięcy/ od stworzenia świata/
Jeden po drugim/ iako Ptak ulata/
Świat jest szeroki/ pełno ludzi wszędzie/
Po stu lat z onych/ żadnego nie będzie.

O Mu-

Badał sam sobie boleść niewiedomie /
Jeden raz iawnie / drugi raz kryjomie;
Czym krotka roztok / tym żal z oney wieczny /
Heur? Heur? y biada y czas ostateczny.
Rzeczpospolita.

Toc Kycerz dobry sławny znamięnity /
Potrzebny zawżę Rzeczypospolity /
Granie Polskie zaczął rozpościerać /
A ty mu śmierci iazęś dziś umierać /
Czyli nie widzisz / iak krew leie żywie /
Posolguy śmierci / potrzebny Wyczyźnie /
A śmierci rzecze / Wyczyźne przywita /
J mnie potrzebny / ia Rzeczpospolita.
Do Vbogiego á Pylznego.

Wiem do Wążności że sie chudo macie /
A przecie Pompa Kochacie moy Bracie /
Wszak Młoci Bracie dawne iest przystowie /
Gdzie lata Sokol / nie latać tam Sowie.
Gadka.

Ktoś coś y kiedyś niewiedzieć do czego /
Czy rzekł czy nie rzekł / y mnie nic do tego;
Te Gadke Bracie zachoway przy sobie /
Tak mow y tak czyn / będzie dobrze tobie.
Smierć Oycowska.

Pán Ociec skonął / Kochanego Syna /
Dość serce trapi pociesza nowina /
Czemu nie dawno Ociec w tymże grobie /
Musí z frásunku zawżę dolac sobie /

Ma

Máleikie tylko dbáia Oycow Dzieci/
Tylkoć to młody Wron/ za Wronem leci.

Kraków Pan.

Pánem iest Kraków/ Pánem czelá głoši/
Złotem/ z pieniądzmi tu gorze wnoši/
Gotowa kuchnia gotowa piwnica/
Slugá/ Wyrostek/ Kucharka/ Sklenicá/
Lutra/ Kalwiná/ wiec y Shismátyká/
Z pieniądzmi miewasz za Matematyká.

Lwow Oćiec.

Lwow Oćiec własny/ Synowi dodaie/
Kiedy Synowi w mieštku došić śtaie/
Tylko naygorzey w nim iest ná mázurá/
Niechce byđ Oycem/ kiedy w mieštku dźiurá/
A Rusinowi tráy Ruski folguie/
Nie płaci workiem/ to suknie zdeymnie.
Wárszawá Mátká.

Samem doświadczył że tá ena Wárszawá/
Dálšym przychodniom iest to Mátká práwa/
Z Litwyli bedzieš/ czyli od Kijowá/
Bedzieš miał w mieštku/ chetnie Mátká schowa;
A bez pieniedzy swoiemu Siomkowi/
Nie znam cie Synu/ mowi Mázurkowi.

Lublin Siostrá.

Lublin iest Siostrá tobie co masz w mieštku/
Przywita ciebie moy luby Brácištku/

Kupisz Spodniczkę/ Pończoski/ Trzewiczki/
Jak chcesz zażyjesz Lubliną Siostrzycką/
Siostrzycka mówi: Wąskomość wstąbey dobie/
Moy Braciśeyku tu wczas wezmi sobie/
Albo Kąpluną porządnie zgotuje/
Albo wtenczką korzenną zcentruie/
Miałbyś tu wąskomość dość wczesną gospode/
O Pokoy recze/ o wszelką wygodę/
Jurysie pewnie naraie dobrego/
Znam y Agentą bázro wygodnego/
Pan Instygator z łaski swey nie miia/
To do Miarśalki będzie promocia.

Przestroga.

Nim na Ratyszu twą sprawą przypadnie/
Co do szelag z szkatuły wypadnie/
A Pani Siostra z swejey życzliwości/
Jestą ślepego narai wąskomości.

Poznań.

W Poznaniu wielec być sobie życzylem/
W Poznaniu kumie byłem y nie byłem;
Znaia mie teraz y przedtym mie znali/
Teraz nie daia/ y przedtym nie dali/
Jeśli nie wezma/ w daniu sie nie trwoże/
Da mnie moy Pan Bog/ y Krol Pan daćmoże.

O innych Miastách.

Na innych Miastách nie dlugo bawilem/
Przeto Miast innych/ tu nie polozyłem

Gdyż

Gdyż kto zrozumie wpręcie Młieyskie Stull/
W Rok ledwie dawszy tysiąc od nauki,
Smierć Młarki.

Smiera Młatusia kochanego Syna/
Aby za Dusze dał niedziym/ załłina;
Alisć wśytko cokolwiek zostalo/
Młasto Duszycki Duszenie sie dało/
Niechay Duszycka z Bogiem odpoczywa/
Co zostawila/ niech Duska pożywa/
Kurczetom małym bez Kokoşy biada/
Żapomni Golać co z wst Młarki iada.
Pokoy z Turczynem.

Wilk do tad trzyma przymierze z Bărany/
Do tad syt leży ich miesem napchany/
Młienasycony ty Asurze Wilku/
Jednego młiaş/ a polykaş kłku.
Posel Depurat.

Zostanie Postem albo Deputatem/
To inż rozumi/ że inż władnie światem;
Storo to minie/ alie toż niczego/
Po kłku leciech by nie bylo tego/
Swiat farbowany woczach coś sie kreći/
Ża czasem wśytko wychodzi z pamięci.

Tale non tale

Pieniedzy nie wcale.

Szkatule ieden złotem spelnil wcale/
Pişe quod tale, semper erit tale:

P 3

Szka

Skądś onę nigdy nie poczynal /
Ua wierzchu liter nigdy nie zmażywał /
Kolo skatuly chłopiec sie zawia /
Mądry Argument głupi głupstwem zbija.
W pul bierze złota / non tylko przydaie /
A mądry rzeczy czegoś tu nie state /
Mądrze ja (mowi) dość argumentował /
Ale ten złodziey lepiey distinguował /
Wzial polowice / polowe zostawil /
Argumentami nie dlugo sie bawil.

Trzeba pytać,
Iak Prawnego witac,
Prawy y Prawny od Prawa nazwany /
Pytam prawnemu N. czemu przydany /
N. Polacinie co to znaczy pytay /
En tibi frater, tak prawnego witay.

Kto Pan.
Niech kto chce wierzy / a ja temu wierze /
To Pan co daie / a nie ten co bierze /
Stad was vbozsi bedziem Panow znali /
Gdy nam bedziecie hoynie rozdawali.
Młodszy koniec.
Młodszy jest koniec gdzie młodszy siadaia /
Niechay tez młodsze potrawy iadaia /
Staryskom wolu / młodszy m cielecine /
Młaystarkym wieprza / młodszy prosięcine /
Stary

Starym kury / a młodym kuczeta /
Starym golembie / młodym golembietá /
Młodym to pisał / lecz gdy sie starzeie /
Ża wieku mego niech sie tak nie dzieie.

Pokoy.

Dobry jest pokoy / a innym dołuzy /
Dobrze ná piecu / a łot przecie mruczy.

Mogila.

Wszedłem ná Cmentarz Ehen! rzeffłem tyle /
Przypátruiać sie tey owey mogile /
Nie masz mogilek ziemiá sie zrownalá /
Czyli to stary; czyli młody to málá /
Czyli Pán / czyli chłop / czyjá mogilá /
Nie masz pamieci / wśech ziemiá pokrylá.

Smierć Starych y Młodych.

Kiedy umiera w późnym wieku stary /
Kiedy młodego śmierć bierze ná mąry /
Ktorego bardziej potrzeba żalować /
Przyzna młodziuchna / czas starca pochować.

Świat.

Wszystko sie stało ná świecie nie miło /
Kiedy sie długo o świecie myśliło /
Wspomniałem sobie gdzieś Mārśa robotá /
Gdzie mądry dowcip / gdzie wymowa złota /
Gdzie mądre głowy / Herman z Lubomirzám /
Gdzie ná Prázmowie on Prunas z Kancierzám /
Gdzie

Gdzie iest waleczny on Hercules drugi /
Stephan Czarniecki / gdzie tego zaslugi /
Gdzie wielki Posel Kadiwil Litewski /
Gdzie Krasomowca Kazimierz Bieniewski /
Gdzie kwiat Rozany Kiazę na Ostrogu /
Kwitnacy wwiadł; Ey dayżego Bogu!
Gdzie Leduchowscy cni Oratorowie /
I dowcipem dobrym gdzie Gulewiczowie /
Przed lat czterdziestą wszyscy oni żyli /
Czesło sie widzi / iakoby nie byli.
O świecie świecie! wielka w tobie zdrada /
Ze wcale wszystko na tobie spada.

Do Karczemniká,
Diábol się przymyká.

Huczyś wykrzykaś pilnuieś muzyki /
Żążywaś tydzień mieyskiey polityki /
Szatan przychodzi miluchno przywita /
Kzeł: Pánie non est vita, nisi ita:
Żążyway światá póki szczęście pluży /
Diabol náliwa / diabol w tańcu służy;
A Wąśmość krzyczyś / gray daley muzyká /
Sługá do Pána bliżey się przymyła /
Przez Tydzień służył / dáno ieść wieczerze /
A po wieczerzy sługá Pána bierze /
Pewnie do wczasu przedziwnie wielkiego /
Uchoway Boże każdego dobrego.

Prawda

Prawdą Złota.

Jest na tym świecie prawda iedną złota/
Wielu do złota pobudza ochota/
Który to złotem/ prawdę pieczętuje/
Kżadto ten w sprawie swej/ kiedy swą pieczęć/
Inquitia.

Inquitia przy miedzie gotowa/
Słyszałem ziebił takie wszystkich słowa/
Od różnych słyhał/ kiedy już tak prawi/
Wrych różnych mowę Alkorowi stawia/
Niech że nie będzie świadka okulara/
To w niewinności gotowa Inquitia/
Często też owi niezmierni pijacy/
Bez bożnie świadczą inni okulara/
Chmiel ten bez bożny na świecie złe mnoży/
Wszak złodziey nigdy nigdzie nie położy.
O Prawnych.

Jeżeli Prawde piśe Orzechowski/
Że Pan Tarnowski Kasztelan Krakowski/
Twierdził już w życiu Króla Kazimierza/
Prawnych nie było/ dość było Żołnierza/
Ludzie tak (piśe) po prostu sadzili/
Jest iest/ a nie/ nie przed sądem mówili/
Czyli dziś/ czyli przedtym lepiej było/
Prawny niech przyzna/ gdyż mu bracie nie miło/
Nie miło mało/ y bierze nie śmieć/
Ja y nieprawny weźmę/ gdy daś wiele.

Lućć.

Ua strasznyim sadzie tam bedzie Lućć /
Grzesznyim placz wieczny / gdzie nigdy nie swita /
Nie plac ale plac / Luery zabua /
Już tam skatula nie zdola niczyia /
Chmiel pijany, czyni Pány.
Wie go też Diabol co za fantazyja /
Przystapi w ten czas / gdy człowiek podpiia /
Wszyscy za Cysre / brydina Pan y niego /
Každy mu rowien / nie maś bogatkego /
Chmiel ci to robi / ten który z Tczyny /
Wymiostry Oćiec harde redzi syny /
Nie na pijanego nogi /
Kć w Niebieskie progi.

Ehey; pomrzemy zaż tego nie wiemy /
Jż w Niebo piani nigdy nie trafiemy /
Jak ludzka stopa / tak wązka droga /
Tak wąska droga Píanemu do Boga /
To nie podobna / y pomysleć skoda /
Gdyż z iedney strony ogien / z drugiey woda.
Swiat.

Coś pocznie człowiek czasem zamyśliwać /
Tego owego iakoby nabywać /
Alieci wszytko w momencie omierznie /
Kiedy straszliwy Marnosc przyklad wyrznie /
Czasem w kazaniu dobrze nateo wśy /
Czasem śmierć nagla czyias / kogos ruszy.

To

To głowiek w ten czas gdy na drugim widzi/
Na moment sobie te marność ohydzi/
Storo zapomni/ wnet myśl w sercu zmieni/
Orymje myśli/ co przedtym nawyinię/
Nie o potarmie myśli/ Proszek w sieci/
Jak pretko z sieci/ tak na potarm leci.
Iaki ma bydź cále.

Bánkiet w Trybunale.

Takowy Bánkiet potrzeba sprawować/
Sedziom/ Aktorow/ Jurystow częstować/
Stać pod Ratuszem/ pewnie nogá boli/
Kieliszek wina głowiek wypic woli/
Francia pozwańi co długow nie dała/
Niech w ten czas wode konewka spełniała,
Iaka robotá,

Taka zapłata.

Nedzny głowiecze tak rozumieć sobie/
Bedziegli dobry/ będzie dobrze tobier/
Jeśli zlym bedziesz/ toć sie zlym nagrodzi/
Wszakże zapłata za robota chodzi/
A sur.

Eoli to robiś przelety w naturze/
Ty hardy/ trnabny/ bezecny Asfurze/
Belarcie iedny ty nam chcesz krolować/
Boże Jakobow nie day mu panować/
Wszakże go wygnal gdy od Abrahama/
W Puszczu Bersabe ieczy Agar same;

Wypadź go Panie już z domu twoiego /
Twoyli winograd szczepion jest dla niego /
Twoieli mieysca / twoie święte progi /
Czy Bisurmańskie mają deptać nogi /
Czyli ma zchodzić na twoy Oltarz kára /
Na którym za świat stała sie ofiara :
Czyli do bolu inne przydaś bole /
Czyli Chrześcian daś wszystkich w niewole :
Oy Panie / Panie / wszak wiesz że cie znamy /
Olituy że sie iako Bog nad nami.

Gratia gratis data.

Ten dar w łacinie darmo wyświadczaia /
Ale w Rusczyźnie ten darmo nie daia /
Pop mowi zchodit dar od Otca z swyshy /
Władytá rzecze gdyby Popie cišhy.

Głupi.

Jest ieden głupiec wielki na tym świecie /
Co na Bankiecie sam nie wie co plecie /
On tego nie wie / że z niego drwić beda /
Że przed nie wodem / łowi Ryby woda.

Złotnik.

Co to za Złotnik co złoto na śale /
Kładnie by zważyl / czy wiele czy mało /
To złotnik dobry pewnie z samey prągi /
Co w rece wziawshy powie iakiey wagi /
I iakiey proby / y co z niego bedzie /
O takich pytay pilno Panie wszedzie.

R. 11 f

Remissa.

Remissa posła sprawą w Trybunale/
Wąskmość pieniędzy swych poczetay całej/
Uim sie z pieniędzmi ta remissa wroci/
Predzey tym czasem wiek sie tobie skroci/
Remissa rzeczka od sadu posłana/
Nie presto z summa wroci sie do Pana.

Swiat co vmie.

Jedynyś czlowiek y w iednym momencie/
Troiatie mozesz miec v ludzi wsiecie/
Idz w oskarpanym barzo karmazynie/
Czapki nie iawsz y/ nie ieden cie minie/
W tymże momencie ty iedne pachole/
Zrucay te lary/ a weźmi sobole;
Patrz iaki taki z drogi vstepnie/
Zagłada w oczy/ czapeczke zdeymuie/
Zruc że sobole/ bierz zaraz siermięge/
Ża leda sprawka zaraz weźmiesz ciege.

Kolo Swiat,

Author do siebie.

Kolo swiat (mowia) kolem sie obraca/
Uabedzie wiele/ aż razem utraca/
Zbywszy wszystkiego znnowu nabyć może/
Fortuny kolo/ w reku twoich Boze;
Ay kolo moje gdzies kolo zalgnelo/
Ze do tad w zгурe obrotu nie wzięło/
Powroc na gure te kolo co predzy/
Moy dobry Panie gdyż trzeba pieniędzy.

Zwier-

Zwierciadło,

Gáni śladło.

W zwierciadle Żona patrzy sie młodzieńcza/
Śnać pochlibnie (rzecze) żem grzecznąchna/
Maż stary śpetny w zwierciadle twarz widzi/
Rzekł nie prawdziwe/ ze mnie sobie śydzę/
Rzecz do młodey: nie tak mam bydz stary/
A młoda westchnie/ czas dawno na mąry.

Krąwiec.

Co to za Krąwiec kiedy śtuki małe/
Postawi w sukni powinny bydz cale/
To Krąwiec dobry/ ten dośc na nątki/
Kiedy zażywa caley wielkiey śtuki/
Żaź to nie wielka/ zaź to mała śtuka/
Otrąść na czapke/ przednieyśa nątką.
Prawdą Szczyra.

Jeden powiedział/ że Liszka biegala/
A zebu (mowi) żadnego nie miala/
Drugi powiedział prawdziwie nie baie/
Żem (mowi) widział zdaleka na śtaie/
Jaś po Francusku iachala Dzierwica/
Poznałem (mowi) że sczyra Prawica/
Trzeci powiedział/ Dżit Prak kiedy biczyl/
Ża Golebiami redym (mowi) liczył/
Jś iedenasćie Pior miał w swym ogonie/
A to sie dzialo w ruskiey perwney stronie.
Seym.

Seym

Seym przy wolności zerwać w ciężkiej dobie/
Wielkie niemoce czynisz Pośle sobie/
Snażnie co trzeba naprawić w pokoju/
A często wolność gnie w krwawym boju/
Wojna waleczna Nieprzyjacieli srogi/
A nie masz z gody/ zginie kleynot drogi.

O przywódcy na Seymie;

Morus majores,

Pellunt minores.

Piekna jest Wolność dla złotej Wolności/
Krywdy swej radze poniechać Waszmości/
Ciężka rzecz w prawdzie/ gdy co tego boli/
Ale jest ciężka byś w ciężkiej niewoli/
Ża krywdę krywda oddaś w szczęściu złotym/
Mścić się w niewoli/ już trudno na potym;
Trudno wytey z wody pływac Rybie/
I ty w kobeli nie prosięś Grzybie/
O zapłacie Żołnierskiej.

Z drugiego w Woysku krew hojnie wyćiecze/
Przecież sukienki takie nie oblecze /
Bridnia kwirowe/ nizać te groszki/
Przypada wiecy gdy zmieszają syki/
Cnym Deputatom/ acz pieniądze mają/
Że nie wybrali przed nimi wdania:
A Pan Deputat dla wiaraku pretzego/
Sta wstepnie drugiego trzeciego/
Panie Poborca za takie wykrecy/
O nie jednemisz/ dadzą w piekle prety/

Ża

Baránek ci niewinny / groś krowawy /
A Wilk powiada / mnie to do zabawy.

Bánitia.

Kzedzicy w niektórych na stole zwierzyna /
Trudniejszy czasem o kieliszek winą /
Niż w Wielmożnych o te Bánicie /
Tym tłusty zchudnie / chudy przedzey zgnie.
Zá iednáníe Głowy.

Widziałem marność wielką tego świata /
Zabita Dycá / Stryjá albo Bratá /
Przedáiesz Lotrze krew niewinna zgołą /
Krew twego Bratá w Niebo pomsty wołą /
Brat zły w podzielu / zá głowe braci miło /
Stąd sie naywiecey zboycow namnożyło ;
Oko zá oko / a Zab zá zab zásie /
Mieszek Bracišek / po śmierci w tym czasie.
O Pyszny z Vbogiego.

Dziwna rzecz bárzo / gdy szczęście wyniesie /
Jako Zwierz dzięki chodziś w iakim lesie /
Zá wielka Pycha żadnego nie wodziś /
Hardys / wyniosłys / z każdego zaskydzis /
Ey Błaznie / błaznie wważ tylko sobie /
Ze to do czasu Pan pożyczył tobie /
Widzac żeś Pyszny / żeś głupi w tej mierze /
To ten który dał / wnet znownu odbierze /
Nie trzeba Kundlu tak sie bárzo srożyć /
Zdiac z kundla obraz / a na chartá włożyć /

Wick

Wiek Potomny.

W mieyscu cnych Oycow cne Dziatki vsieda/
Z Pracy cnotliwej ciż cieszyć sie beda/
A niecnotliwie nabyta Fortuna/
Tak sie wlot zerwie/ iak sie zerwie strona.

• Niewola.

Ida w niewola winne grzechem Matki/
Ida w niewola y niewinne Dziatki/
Tak ci to/ tak to/ na świecie sie dzieie/
Przy suchym drzewu/ y mokre gorcie.

Bankiery ná Seymiku.

Vinat liy przeliy codziennie czyniemy/
Cześci y puemy mżeli radziemy/
Matka iest Koszkoś do czasu po czasie/
Nieszczęsne brzemie/ wciąż rodzi zaśie.

Author do Gościa.

Gozdźiec mi wadzi/ nim gościá naruśe/
Jedne y druga konew wypić musze/
A iak przychodzi po drugiey do trzeci/
Już y z koltunem/ wolam nosić Dzieci.

Chmiel.

Ná słabym drzewku Chmielu gdy zbyt wiele/
Drzewko obwali po ziemi sie ścięle/
Tak słaba Głowa/ gdy w siebie nakładnie
Dbytecznie chmielu/ ná ziennie wpadnie.
Złe y dobre.

R

Obrn

Obrusá ná stol/ to pierwsza Zwierzyna/
Obuchá na grzbiec/ nie dobra nowina.

Poiązd po śmierci.

Ciało do Ziemi/ a Duszy do Niebá/
Według powagi/ poiązdu potrzebá/
Gdyby powagi/ tam nie przestrzegano/
Po Eriasa/ iednym by przysłano;
Ale to para/ ślicznemi Kumakí/
Jaki tu poiązd/ y tam będzie taki.

O Kánikulách.

O Kánikulách/ mądrzy powiadaia/
Co sie w nich trapia/ w głowe záchadzia/
Ja pierwszy/ kiedy dodaś mi wskytkiego/
Przestrzegac musze/ mądry zdania swego.

Alternatá v swiata.

Możny bezbożny/ po twe wskytke lata/
Vzywáš swiata/ będzie alternatá/
Co dnia ley przeley/ tam trople nie będzie/
Pragne heu; pragne/ slychac głosy wszędzie/
Tus żył w obżarstwie/ tam będzie głod wielki/
Łakne heu; łakne/ wola grzesznik wskelki/
Tus żył bogatym/ nie dales Vbogim/
Tam w niedzy wielkiej/ tam w vboſtwie srogim/
Tus grzeszny/ stroyny/ codziennie wesoly/
Tam spetny/ brzydki/ nagi/ smetny/ goły/
Tu brzmią codziennie Arsy. Cyfry, Lurnie/
Tam wieczna žalosc/ siedzi grzesznik smutnie/

En

Tu ślaczysz/ śpiewasz/ naderemnie śmieiesz/
Tam trzyszt/ płacz/ lament/ codziennie lzy leiesz/
Jeżeli niechcesz byś w tey alternacie/
Poradze tobie/ moy kochany Bracie/
Dajci Bog wiele/ day Ubogum przecie/
Niezbýt się kochay/ w tym mizernym świecie;
Maś Honor/ sławę/ pilnuy Pamię tego/
Abys honorn nie stracił wiecznego/
Maś wielkie summy/ nie wśytko na Mury/
Buduy szpitale/ zapłaci Pan z gury/
Maś pie dostatek/ maś potrawy smaczne/
Miernie viyway/ a czyn posty znaczne/
Maśli Muzyków/ maś śpiewaków wiele/
Niech częściej graia/ śpiewaia w Kościele/
Maś zdrowie grzeczność/ kochay się w niewczasie
Dziwonja na Jutrznia/ bierz odzienie na się/
Maś Srebro/ Słoto/ nader śliczne stroie/
Mow sobie zawsze/ wśytko to nie moje:
Jeśli na wśytkim/ dobrzeć się powodzi/
Niebadiż zbyt wesoł/ radość smutek rodzi/
A nadewśytko/ wważay to sobie/
Ze ileż tyleż żywśy/ leżec w grobie.

Do Zębów młodszych.
Starym poliwka/ a nam młodsze geby/
Podaway mięso/ ziedza młode zęby.
Cud wielki.

Jaaney starości/ gdy nie wważyli/
Po młodych starca/ na koncu sądżili/
Byłem dziecięciem/ a terazem śmwy/
Staruszek rzecze: nie wielkie to dżmwy/
Byłem śmwinchnym/ a te: azem dziecie/
To inż cud wielki/ dżis zemnie czynicie/
Gospodarz rzecze/ inż teraz v swiata/
Kto ma piemadze/ ma rozum y lata.

Drogá do Piekła.

Szerokie w Piekło/ drogi powiadaia/
I drogi nie maś/ tak w Piekło spychaia/
Straśno dla Boga; bärzo warowito/
Żeby gdżie na pien/ z gory nie przebito.

Drogá do Niebá.

Ważinchna w Niebo/ trzeba po iednemu/
Dla tego w Niebie/ bydż widze rzadkiemu/
I pojedynkiem/ nie każdy zachodzi/
Długosć śiat nad to/ w z gure zawiśke śkodzi/
Ja pierwszy/ kiedy idzie mi o Dusze/
Dawczasu każe/ podcinac kontuze/
Nżebym zaszedł/ w one gorne strony/
I wy też Damy/ przytnycie ogony.

• Drábiná do Niebá.

Wassa/ subtelna Drabina do Niebá/
Wtrońnie bärzo/ isć po niej potrzebá/
Chcegli Braciśku/ po oney wedrowac/
Trzeba sie pierwey/ dobrze wychorowac/

Ob.

Objerć złamię/ a spádnie opily/
Sakreci mu sie głowa/ bracie miły/
Pod cudzym złotem/ drabina sie złamię/
Bogarych szcziow/ nie żyje bracie Dámie/
A iesli pisać/ pisać prawde wole/
I lekkie cudze/ zacieża sobole/
A grzech wsieteczny/ ten za ołow stánie/
Jakosz do ciebie/ przebrac by sie Pánie.
Człowiek gliną.

Jesli jest z gliny/ to też ciało gliną/
Pod glina cienka/ złamię sie drabina/
Proch człowiek (mowia) to trzeba potroszki/
Te gliny sużyć/ w lżeysze postem proszki.
Post, Most.

Stáne ná gorze/ y podniosę oki/
Glebiná widze/ świat krazy szeroki/
Post/ Most/ przez glebie od ziemi do Niebá/
Subtelny bázdo/ nád czco isć potrzeba.
Dziś vrząd płacisz,
A jutro traci sz.

Dziś vrząd kupny/ złotem wazysz drogo/
A jutro cie smierć/ kosa zetnie swogo/
Dus Pieczęć wielką/ Koronna kupuieś/
Jutro troy synot/ ona pieczętuieś/
Nó me pracko z vrzedeu zmirali/
To w Przawdenu niech by wárowáli.
Author do siebie.

Chen? na świecie / moi Kollegowie /
Ja dziś ubogi / a oni Panowie /
Semna sie wespół wiodzy wzyli /
Do iedney z soba / Infanti chodzili /
Niektorzy Bracia / tak w zgure wlecieli /
Iż na mnie na dol / y poyrzec niechcieli /
Rzeklbym strzydlaśty wzniost rozum pod gure
Albo Domzacyjny / wywyższyl pod Chmurę /
Ale w niektorych oboygu o male /
Jedną Fortuną / wyniosła ich całe /
Ta to fortuna która nie dowidzi /
Ta to fortuna / która z dobrych bydzi /
Ta to fortuna / która ślepa w całe /
Wazy na śali / dwie mający śale /
Nie widzi zgoła / co na śali leży /
Ta to fortuna / która kołem bieży /
Ta to fortuna / prawda przyznać wole /
Co było w blocie / aż z wierzchu na kole /
Lubo dość mają / przecie im nie staie /
I zawsze wezma / kiedy im tro daie /
Mam krusze chleba / mam na swoim dość /
Kto mi nic nie da / nie śmiem tego prosić.

Conversacya.

Jak trudno owcy / bydzi między wilkami /
Tak cnotliwemu / między śalbierzami.

Do siedzącego w kaćie.

Sieś

Siedzący w łacie/ jeśli cie mija/
Ułow/ niechay ślasze do ciebie zmyka/
Tak mow/ to beda wiec pili do ciebie/
Tak Syn/ jeśli chcesz zrobić blazną z siebie.

Nie ma świat dośię,

Nie wie co prośię.

Sami nie wiemy/ na tey młstiey ziemi/
Co pierwey prośię/ kiedy wiele chcemy/
Każdy do śmierci/ czegoś sobie życzy/
Każdy plemadze/ co ich trzyma liczy/
Pan Bog głowiek nie vkontentnie/
Jedno otrzyma/ drugiey walcie/
Żaden dośię nie ma/ chciwość codnia duś/
Tak czeł vbogim/ do śmierci bydz musi.

• Pánná się modli.

Mościwa Pámmo/ pilnoś się modlił/
Twarz na boł/ Książki w z gure obrocił/
Oczy na chłopá/ gdzie serce tam oczy/
Pieknie Pan młody/ przez Kościol się toczy/
Szpetnie Pánienko/ z ludźi zbierać wzorki/
Ża leden rzucasz/ po cztery paciorki/
Vprosił widze/ małżonká dobrego/
Codnia nie zdeymie reki z grzbieta twego.
Przed Pánem srogim,
W Niebo Vbogim.
Zle móm na ziemi/ Pánowie dośię srodzy/
W Niebo na wolá/ kwapcie się vbodzy.

Ká.

Káduk po śmierci.

Kádukiem wſzytko/ po śmierci pobrano/

W y Kádukowi/ y Duſzy nie dano /

Już to po diable/ bårzo brzydka ſtuka/

Gdy zbiory/ Duſzą/ idzie do Káduka/

Na kury Jąſtrząb ropuſzcza ſwe ſkrzydła/

Dla ſwey chciwoſci/ padnie częſto w ſidła.

Do czyſtego.

Chceſzli bydź czyſtym/ chron ſie bårzo ſwiątą/

Wcieła z ſwiątą/ fro w Niebo kołata.

Do Nurkå.

Nurkå ách Nurkiem chodźiſ/ przecieſ Nurkå/

Ża ten poſtepek/ w Polſzczę czeka ſurtå.

Do Ruſinå y Kålwinå.

Ruſin niektorzy / gdy ſie o co kuſi /

Ow ſie przytåi/ ow pochlubić muſi/

Wchodzi ſtuka/ nie poznåc Ruſinå/

Kålwinå poznåc/ na głowie lýſinå/

O Måice Bożej/ gdy źle dyſkursie/

Przez te lýſine/ rozum wylatuje.

Praca iåk ſię obråca.

Niech ſie tym czlowiek/ zåwſze ålteruje /

Jż zgoli nie wie/ dla tego choruje /

Niech milliony wmarłych powſtaie/

Niech tyſiącåmi żyjących przyznåie/

Żali nie wſzytkich/ iedne bedzie zdanie /

Jż nikt nie zgadnie/ dla tego ſtårånie/

Wciec

Ocioc vmiera / dziatki zostawuie /
Ze nie z dziatkami / prace swe leguie /
Alic tak predko / iak o ziemię mropem /
Dziatki za Oycem / ida tymże tropem /
Bedzieli krewny materność pobierze /
Alboli predzey / mocniejszy w tej mierze /
Wdowa gdy sobie młodsza przybiera /
Dapięże wszystko / a sama vmiera /
Ni pita z ręką / do rąk sie obraca /
Tak też przez ręce / poydzie nasza praca /
A naostatek w takie ręce przyidzie /
Ze y z pamięci / czyia praca wyidzie /
I tak na świecie / co tu zostawicmy /
Komu zostawim / y sami niewiemy /
W tym tylko pewność / pracy naszej dana /
Ze za ialmużne / wyrzem w Niebie Pana.

W Post zbytne toczysz,
Do Niebá zboczyysz.

Wina zbytecznie / w Poście wolaś winą /
Przy dobrym winie / w post będzie zwierzyną /
Ktorzy zbytecznie / w poście pija wino /
Iak stopa wąskiej / piana drogi mino.

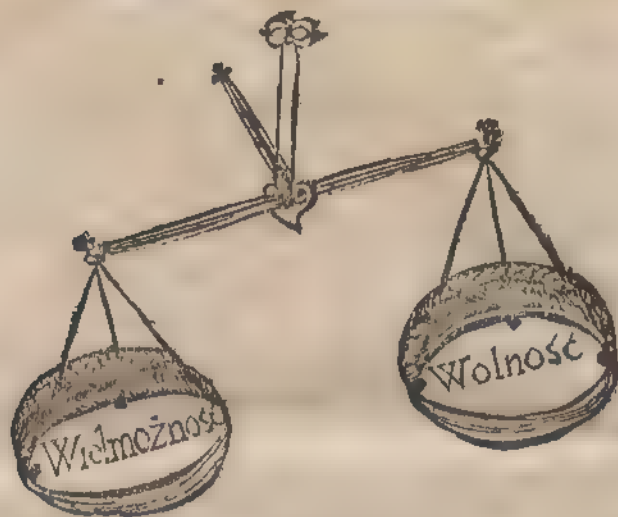
Co iest Post.

Malo iest / mniej pic / chciey tak dnia każdego /
Wierz mi nie zechceś / nigdy ledaczego.

S

Wol.

Wolność, Wielmożność.



Czemu Wielmożność/ Wolność przeważyla/
 Gdyż wtecey słowy/ Szale obciążyla/
 Ducat Wielmożność/ jest rzeczą nie słowy/
 Wolność czerwony złoty czternastowy/
 Przeważa Wolność/ Wiele moźność złota/
 Ktoż kiedy zdurzał/ ciagnac z Panem łotą.
 Smierć młodych.
 Gdyby młodzi zmarli/ to sie plemie zwiedzie/
 Gdy daremnie to/ niech wprzód stary iedzie/
 Miesce na ziemi/ pierwsze starzy maia/
 Niech też pod ziemię/ naprzód wyjeżdżają.
 Z Chmielowey szuki,
 Mądrzy nieuki.

Wielka

Wielka zéprawde w tym iest Chmielu skutá/
Pátrzenie Filozof z owego mientá/
Pianemu zda sie/ mowic bázro hoże/
A uń zaledwie/ y wymowić może/
Nie wierże składać/ nie racye prawic/
Maylepiey chmielu/ poduszka sie bawic/
Chmiel niecnotliwy/ nie zaspia snadnie/
Zkrecić sie Cygá/ póki nie wpadnie/

Często to wádzi,

Gdy Ogon rádźi.

Wielki iest rozum Panom w naszey stronie/
Niez trocki w glowie/ lecz dlugi w ogonie/
Wstepuy glowo/ mechay ogon rzadzi/
Gdy ogon rzadzi/ głowa za nim bładzi.

Respons ná to.

Plec biala z tego/ cos nápisal slydzi/
Kot ma gdzieś oczy/ postáremu widzi/
Szyje y glowe/ za tym że prowadzi/
Prawde wyrzekłszy/ pochłabić nie wádzi.

Świat.

Dziwny Świat dziwny/ pátrzay co sie dzieie/
W pul wieku drangi/ zstarka odmłodnieie/
A drugi mlody/ zmloda sie stárzeie/
Kiedy niezgodá/ tak deszcz z Cebra leie/
Trzeci w pul wieku/ zstarnuch-ia cłnie sobie/
Chciałby odmłodniec/ przy mlodey osobie.

Sz.

Ale

Ale iak widze/ stary czyli stara/
Kiedy cnotliwi/ zgodnie żyje para/
Młodyli? młoda/ gdy ma diabła w noście/
Jest to mroz ciężki/ na kwitnącym kłocie.

Sasiad z sąsiadem.

Mospanie Bracie/ Mospanie sąsiedzie/
Ela Elekcy Pan Kum nasz wyiedzie/
Czyli z nim iachac/ iako mi radzicie/
Jedz kumie/ barzo dobrze wczyniecie/
O wszytkich idzie; a doma siedziemy/
Przeto niewole w tej woli cierpiemy/
Ruzyć sie wszytkim/ wszytko złe wstanie/
Kwie grobla/ na lud wszytek wolay Panie.

O Magnesie.

Coż to za magnes/ iedni powiadaia/
Szafarze wiedza/ w reku magnes maia/
Dobry cnotliwy przysiega/ w tym duśi/
Coż kiedy magnes/ ciagnąc przecie musi.

Cudza Praca.

Przeciwne myśli ni wody radzili/
Kaz wody lasy zalac sie znowili/
A lasy/ wody w tą wysuszyć miały/
A waly piastu/ ich zatamowaly/
Patrzą iako myśl ich/ wniwecz sie obraca/
Tak sie obroci/ coś wziął/ cudza praca.

Seymik.

Wyniknie koncept / iásny promień z gury/
Wnet zacinają/ ciemne glupich chmury/
Kto na Seymiku/ prawda rzeczy iásnie/
Zatlumia często/ wnet nieborak z gąsienie.
Izbá Poselska.

Poselskiej Izby/ ściány to przyznacie/
Ze sie rad zdrowych/ dosic nasluchacie/
Coż ziedney tylko często zawziętości/
Sami nad sobą/ nie mamy litości/
Assur nad kárki/ lud bierze za szyć/
A ia prywate/ promowuje czyie/
Nie Mátka Lwica/ pierśiami karmila/
Ta mnie srogosci wielkiej nauczyla.

O Pijánym y Trzeźwym.

Trzeźwy Píánemu rzecze: coż to dzieiesz
Potrzezwas człowieka/ á teraz śaleiesz/
A piány rzecze: czemu sie zdumiewasz/
Śnać sobie dobrze/ nigdy nie doliwasz/
Doświadczyś snadnie/ tylko sobie doliy/
Tegoż śalenstwa/ przyjdzie na cie kóliy.
Do hárdego.

Ty zataiony/ w tym mizernym cieie/
Czemu sie lichy/ nadywasz Popiele/
Wyidzie Duch z ciała// á ty bedziesz zaśie/
Popiol popiolem/ w prektim da Bóg zaśie.
Zły y Dobry sąsiad.

Sąsiad twoy tumie/ przegrał w Trybunale/
Ty sie nasmiewasz że on wygrał całe/ Sa

Sasiad twoy Dobry/ innym nieżygliwy/
Ty chwaliś człowiek/ jest barzo caotliwy/
Sasiad zły tobie/ ma rozumu wiele/
Ty w nim z niecheci/ gamiś wśytko śmieie/
Sasiad zły tobie/ na france złożony/
Ty y to gamiś/ głoścąc nawśse strony/
Ty Swiecie Swiecie/ tylko twey zabawy/
Jednych wynosić/ drugich game sprawy.
• Prawdá.

Przywrońonemu pomoć gdy prawdziwa/
Lubo nie prawna/ kiedy sprawiedliwa/
Na tym dla Boga/ tá to prawda stoi/
Jednaś karać/ kto jednaś beci/
Ale to często/ kiedy psy zlasnia/
Chartom przibacza/ á Hundlá kmutnia.
• Motyl.

Ciemny motyl rad ciemnicy/ Uienáwidzi w nocy swie- (cy/
Uienáwidzi motyl światá Swiece zgaśie w kolo lata
Jásno swiece zagaśileś/ Twe skrzydelká opalileś/
Prawdá swieca motyl ząśie/ Kto jest motyl niech pozna
Mázur. (sie.

Chłop ieden z Szerska Mázowieckie plemie/
Szedł na Rus (mowia oni) w cudze ziemie/
Orda Mázura/ w drodze zaskoczyła/
Na tych miast Arkán/ na hyle włożyła/
Porwie sie Mázur/ do swoiey kality/
Tatarzynowi/ włázuie kwity/

(Mowiac) Coż ty kpiśz/ oto mam kwitowe/
Żem moje życie okupił y głowe/
W; drwił sie Miazur/ kwitowym w tej mierze/
Nie idzie pieśzo/ na konia go bierze.

O zapamiętanych.

O hárdzi w złości/ co za myśli wásze/
Jutro nie pewne/ y dzisiaj nie nasze/
Nie dnia całego/ trudno rzecz człowiecze/
Pewnym godzinę/ niſt tego nie rzecz;
Nie inż godziny/ lecz iedney minuty/
Jeżeliż tak ieſt/ prze Bog do pokuty.

Author do ſiebie.

Obym ja przeſzedł/ y Owidiusz/
Bez groſza przecie/ ſmutna moia duſza/
Mowa zázeta/ queſtie podanie/
Ninie bez piemiedzy/ Replik nie ſtaie/
Kiedy przy zdrowiu/ doſć ma n zlotá w worze/
Wiem co Powietrze/ co ziemia/ co morze;

Swiat.

Wielka ná ſwiecie odmiana/
ſ w bogiego wnet maſz Paná/
Ktory ſie zdobiel ſkarlata/
Patrzay alic bierze lata/
Wſzyt o ſwiat w odmiane daie/
ſ prawdy nieprawda ſie ſtaie/
Al ktora dziś nie prawdziwa/
Patrzay jutro ſprawiedliwa/

Pátrzay iáko ten świat bieży /
Dziś był zdrowy / iutro leży;
Dziś w prost iutro w zad się wróca
Dziś wesele iutro pracá /
Dziś roskośy iutro żale /
Wszystko odmienia się cále /
Wszystko w świecie pożyczane /
Przeto ma wszystko odmiane.

Facundi Calices Ec.

O Słodkowite zwinieczkiem kieliski !
Kurcza się od was ubogich nas mieśki /
Wy Oratorá czynicie mownego /
Z tegoż prostacká wnet opuśczonego /
Splendor wasz świeci / w kieliskách iásnieie /
Lecz w oczách naszych / od niego ciemnieie.
O sadźcie iednym.

W Nácycy iedney / zwyczaj powiadaia /
W sadu sedziom / oczy zawieszaią /
Cudowny zwyczaj / wbić w kaptury /
Jákby to diabol / nie naydzie swey dziury /
Coż Cudziemne / zawiążeś ty oczy /
A Diabol dziurą / do kiesznień skoczy.
Obyczaj świata.

Obyczaj dawny / jest świata chytrego /
Rzadko częstnią / w łacie siedzącego /
Ruży się z łata / wynidzie na czolo /
Wnet mu powiedzą / czemuż to smolo /
W drzwi

W Drzwi stać możesz/ precz od gabinetu/
Nie maczajcie/ z Listkami bankietu.

Proces.

Biedna Wdoweczko/ masz simmy gotowe/
Lat kilkanaście/ pozywaj o głowę/
Głowę natożył/ a nie dojdzieś głowy/
Musze zamilczeć/ nie staie mi mowy.

Recidivá.

Eheu! Człowiecze/ grzech po grzechu staie/
Kary/ do kary/ Pan wieczney dodaie/
Swawoli/ kwoli/ iakiey chcesz zażywszy/
Eheu; Człowiecze/ wspomniy nie bydz bywszy.

Wiosna.

Coś powiadaia/ na Wiosne źle będzie/
Złemu źle zimie/ y lecie y wszędzie/
Zły/ niepobożny/ wiele złego broi/
Niech sie on zawsze/ wiele złego boi.

Iakmużná.

Wyjeżdżasz Panie/ w Podziemne dziś strony/
Złoto/ Klejnoty/ porzucasz Millions/
Nieznosna krzywda/ śmierć czyni w tej mierze/
Ze czeł po śmierci/ nic z sobą nie bierze/
Miałoli wiele/ dawaj niedznym bracie/
To z sobą weźmiesz/ co tu niedznym dacie.

O Woznym.

Prawde zeznawac/ Woznemu rzna włosy/
Ża fałsz widomy/ złym przycinay noży/

T

Aby

Abby ná prawde/ záwsze pámietáli/
Ná přetko lotnych komech nie biegáli/
Żá dzień/ dwádzieścia mil drugi vbieży/
A żaden śálbierz/ z tey pracy nie leży.

Quæstia.

Ktoraby rádá/ żeby dziś táńczyła/
Nazaútrz w grubey żalobie chodźilá/
Młodziuchna z meżem dziś stárym táncuie/
Jutro żalobe/ po nim obiecuie.

O Hárdym z Winá.

Ják tego Winá/ Mospánie zażyłes/
Nos ten czerwony/ ni Indył spuściles/
Nie nadyмай sie/ tał barzo Indyłu/
Opusćisz strzydłá/ gdy nie stánie w liku.

Æqualitas.

Rowność Szláhecka/ v nas w Polsce wszedzie/
Vbogi przecie/ tam gdzie Pan nie siedzie/
W Niebie to równość/ nie tá co v swiátá/
Slugá/ chłop/ foris/ z Pánem sie pobraća.

Ná co zbytnie zbierasz,

! Gdy w moment vmierasz.

Dobrzeby sie rozpóścieráć/	Kiedyby nie vmiéráć/
Dobrzeby Włóści przystupić/	Gdyby śmierć niechciała złupić/
Oraz ze wśytkiego stódze/	Vgonilbym ná co godze/
Ale kiedy śmierci wolá/	Kinąc Lístki trzeba zgoła/
Z obiadu nie dośladay/	Jákó śródziś ráko wsiaday/
Rmiecie/ Szláhta/ y Pánowie/	Rádze mieycie to w swey głowie.

Sposob ná Przepicie.

Gniem

Gniew maś gdy ciebie/ pełną brácie mine/
Gdy sie przepuieś / kładzieś na mnie wine/
Diabol wie iak to na świecie dogodzić/
Z Kiedzem/ z Doktorem/ wstawicznie chodzić.
To raz przeprosząc/ a drugi raz liczyć/
Naylepszy sposob/ takiego przecwiczyć.

Gość głodny.

W same południe / przyiechali goście /
Nie bylo Ryby / trafilo sie w poście/
Dlugo sie z gośćmi/ to owo prawito/
A gościom głodnym/ y słuchac nie mило /
Gospodarz rzecze/ już ma bydz nie rano/
Gdyby wieczerbe/ už nam gorowano/
A głodni goście/ nie czekając dali/
Ża dyskurs tylko/ właśnie dzicłowáli.

• O Pełney.

Spelnil gość pełne / y zmarłszy sie chytrze/
Gospodarz rzecze / coć nie mило Dmítrze/
Gniewam sie (mowi) Gospodarzu na cie/
Chybá mnie (mowi) druga poiednacie.

W Post leleni frogi,
Vkołécie rogi.

Báraneł Boży/ prágnie żrzođlá wody/
A ty z Jeleniá/ czymś Lurze gody/
Biada Lurrowi/ Kalwinowi biada/
Ktory żwierzeťá/ w poście frogie iada/

T 2

Gdy

Gdy frogi z rogi/ v drzwi Jeleń stanie/
Zastąpi droge/ trudno w niebo Panie.

Gdzie iáki obyczay.

Vnas ná Ruśi/ iáť gościá przywita/

Żaraz ná stole/ piwo/ *Aquaunta*,

Nim iesć zgotuią/ táť Pan gość podraży/

Comu iesć dádzá/ drugi nie obaczy/

Dobrześ to w Polsce/ co w przod dyskuruią/

Wlot zá siedm godzin/ obiad nagotuią.

Smierć.

Dzień po dniu w státku/ rádze żyi człowiecze/

Smierci w momencie/ iednym sie przywlecze/

Długo żyć sobie/ nie pomysłaý zgoła/

Nie zgádnie slugá/ kiedy Pan zámóla.

Zegárek nocny.

Dil/ dil/ dil/ dil/ dil/ táť Zegárek bieży/

Gdy często kreći/ iáť świniá ten leży/

Gdy ten Zegárek/ często natrecnieś/

Godziny śmierci/ pewnie nie wczuieś.

Ogień ná doł.

I Ogień ciągnie/ z sobą węgiel w ziemię/

Táť sie to zroba/ dzieie ludzkie plemię/

Ogniem Niebieskim/ Człowiek okrażony/

Chciałby zalecieć/ w one górne strony/

Bogáctwa ziemne/ ciągná nas ku ziemi/

A iákoż Panie/ táń w niebie staniemy.

Proszę zá swoia.

Proszę

Proszę za swoją / słusznie ci mawiają /
Co swoje trunki / na stole stawiają /
Prosisz za swoją / a trunku nie stawisz /
Jeżeli w Mieście / hyderstwem się bawisz.

O Winie.

Kompleś się widze / Bracie w cudzym winie /
Straszliwa powódz / już ciebie nie minie /
Z takiej powódzi / patrzaj co się dzieje /
Waly y Rzeki / w toło cie obleje.

Do Piwnicznego.

Panie Piwniczny / śnać trunku nie macie /
Kiedy już widze ślą nie dolewacie /
Kadze Piwniczny / gości nie kłujecie /
Ma dowód lepszy / z beczką przynieść każcie.

Do Flaszki.

J Flaszka ścąśka / kiedy prośne macie /
Nie glinnym winnym / częstujcie mnie bracie.

Do Czary.

Widze Mospanie / bärzo piękna Czara /
Czemus mnie do niej / bärzo bierze mārā /
Nie zemknąć z stołu / ale wypić tyle /
Gdy podaruiesz / pewnie przyime mile.

Do Piwa.

Żelisz dobreli? dobre Piwo Panie /
Naygorższe w ten czas / kiedy go nie stanie.

Do Chmielā.

Chmiel w każdym trunku/ musi byźć iednaki/
Śmienić się musi/ w nim człowiek wśelaci.

Do Gorzałki.

Wielkiey żążywaś/ gorzałki mienfury/
Trafiś ty widze/ iak świnia do dziury.

Do Prostey.

Z Miodem śraśliwie/ żążywaś prostuśki/
W żywocie twoim/ podobnyś do muszki.

Do Bogatego.

W bogatego/ spełnia blazen piwá/
Gorzy kto poi/ gdy miod w domu miewa/

Jednak nie żawşe/ iak czyia vroda/

Swini pomyie/ káplunowi wodá.

Wiek ludzki Iskrá.

Przypátrzy się zlecze/ co się z Iskrá dzieje/

Żda się już zgáśnąc/ aż znou zasleie/

Tak Człowiekowi/ już już/ zginać w wieku/

Aż znou Pan Bog/ da pożyć Człowieku/

Atoli przecie/ iako Iskrá włáśnie/

Długoli krotko/ świeci się/ wnet zgáśnie.

Węgiel Człowiek.

W dostátku człowiek/ co iest ná tym świećcie/

Jest ieden Węgiel/ gorájący przecie/

Jáśnieie człowiek/ gdy zdrowy nadobny/

Umárł/ do węgla czarnego podobny.

Do Młodzieńcá Vbogiego.

Żolys przyiedzie/ w spodnich będą láty/

Przecie się pyta/ o posag bogaty/

Poz

Powiedz takiemu/ dobry posag mamy/

Alle takiemu golcowi nie damy.

• Swát pyta Swátá,

Czemutáka Szátá.

O Posag naprzód/ pyracie mnie Swácie/

Powiedz mi nie pierwey/ co też Synem macie/

Widze że grzeczny/ mlody/ rodowity/

Coż kedy kontusz/ białanem podszyty.

Wiek z gory.

Wrużym/ iak ten Kół minie/ lepiej będzie/

Azali człowiek/ w pokoju vsiedzie/

Alisć widze/ gdzie dali tym gorziz/

Wielż gory bieży/ im niżej tym sporziz/

O Żołnierzu Nowożeńcu.

Umiales w Woysku / rzesisto káśować/

Umiales w Woysku/ cudzym dysponować/

Umieyże Brácie/ dziś w domu rząd wodzić/

Już to nie storo/ ze wsi do wsi chodzić/

Dostátanie w Woysku/ Wsarz u służyles/

W Woysku nabyles/ y w Woysku stráćiles/

Nie wielki teraz/ robie posag dáia/

Gdy Máierności twoiey nie wiáia/

To tu Wsarz/ też bá záchnąć Poly/

Párobka nie máś/ sam Pánie żen woly/

Już tu Wsarskiej/ nie wolay pieczeni/

Niech sie Pan Wsarz/ za plugiem nie lemi/

Niech Pan ośiádacz/ przerobi już troki/

Ná biez y báruk/ by wolom był bofi/

Już

Już tá prawdziwa/ Batochoſta ſtanie/
Miaſto łopy y za uſtył bierz Panie/
Chłopiec co w Woysku/ bec/ bec/ przeſwintnie /
Niech teraz ſob/ ſob/ wolom przyſpiemnie /
Nie będzie chłopcow/ tak Moſpánie trzeba/
Bedzieſli robił/ dorobiſz ſie chlebá.

Co ieſt Białogłowá.

Maż (mowiá) głowá/ coż pod głowá żoná/
Rzekłbym iż ogon/ człek nie ma ogoná/
Pod głowá rece/ ſerce/ nogi/ żyły/
Pod głowá gárło/ y żoładek miły /
Żoná żoładek/ coż on operuje/
Co wre w żoładku/ to w głowie páruie /
Czyli w żoładku/ gorzko czyli ſinaczno /
Ná widok twarzy/ záraz będzie znaczno/
Maſz dobrá żone/ maſz y twarz czerwone/
Podbite oczy/ ieſli maſz złá żone/
Albo y ciebie/ albolí y żony/

Kto dużyſy lepiſy/ mowiá z drugiey ſtrony.

Lubo Chmiel leży.

Zda ſię że bieży.

Przećieſz ſkaieieſz/ przećieſz Chmielu broiſz/
A inż ná nogách/ zá ledwie co ſtoiſz/
Jaſo Aſſael/ Chmielu zdać ſie bieżyſz/
A ty iak brzydka ſwiniá/ w błocie leżyſz/
Wprzód lataſz gora/ potym ná dol ſnadnie/
Pilać wprzód w gore/ potym ná dol paćnie.

Czerha

Czerha śmierci.

Czerhi ná świecie/ we wſzem przestzegamy/
Czemuſz nieczerho/ ſtaruſtu zmieran y/
Wprzod tu wychodziſz/ niech by tam wprzod zwaño/
Trzeba/ żeby to Seymem wárowáno.

Wielka Rożnicá

Od Pána Woźnicá.

Wielki cud/ wielka przedziwnie odmiána/
Na koźlá wſiadſzy/ konni woźić Pána/
Co Pan/ co ſługá/ niech mámy rożnice/
Kon Pána ciągnie/ á koźiol Woźnice.

Teráźnieyſze czáſy.

Kwietna Niedziela/ białe kwiatki wſzedzie?
Wielkanoc z ſniegiem/ częſto teraz będzie/
I czáſy/ czáſow ſwoich nie pilnuia/
W ſtátu ſie widze/ nam átkomodnia.
Stáráć ſię o podobne.

O rzecz podobna/ stáráć ſie nie wádzi/
Chudał wyſoko/ niechay ſie nie ſádzi/
W Gárlé bolaczka/ częſto dławí duſi/
Gdy nie doſtapi/ o co ſie połuſi.

Z Liter pierwſzych ſnádnie.

Káždy to odgádnie.

Szacunku nie máſz/ przyznacie to ſámi/
Tey rzeczy/ ktore w naygorſzym miewamy/
A iáko iáſnoſć/ w nocy nayiáſmeyſza/

T ał tá rzecz dobra/ w piánstwie nazacnieysza/
Emulas dobry/ iáł z naygorzym chodzi/
K rew tá cna/ z ta zla rzadko sie gdy zgodzi/
Po śmierci Wino.

Ja rozumiałem/ który codnia piie
Wegierskie Wina/ po śmierci nie gníe/
Aż z Wina glina/ y drożdze plugawe/
I Lagier brzydki/ y cialo nieprawe.
Dług u Zony pożyczany.

Cudowne rzeczy/ ná weselu styże/
Mia wziął v żony/ dość pieniędzy piíże:
Jáł żyw nie prawda/ by mu pożyczala/
Owszem za affekt/ dobry zapłaciła.
Żywot dobry.

Mila rzecz w ten czas/ żyć w ludzkim żywocie/
Gdy cztery rzeczy/ sa nie przy kłopotie /
Zdrowie/ Przyjaciel/ Pieniądze/ y Cuota/
Wszystko nie miło/ kiedy zla robota.
Żołnierska Czeladź.

Wilka raz strudzić/ do brony włożono/
Na ieden moment/ gdy Wilkiem stródlono/
Wilk iáł wryty/ w tym momencie stanie/
Rzecz: czas wyprowadz/ już południe Pánie/
Cieska Wilkowi/ ná moment robota/
A przez noc biegąc/ dla miesa ochota/
Ciesko żołnierskiej/ w dzień robić Czeladzi/
A przez noc biegąc/ dla miesa nie wadzi.

Grzeck.

Grzech.

Grzech/ roztosk iakas/ na moment cuknie/
za ktore potym/ na wneti mordnie/
Smaczny robaczek/ byl Rybie na wendzie/
Lecz za to Rybka/ dosc pieczona bedzie.
lak w karty sprawa,
Bez Nieba slawa.
Darmo graż w karty/ nie stawisz/ nie zbierasz/
Sławion nie zbawion/ stromo, nie umierasz.
lakiey teraz Wagi, Dáne nam Polági.
Bierzesh z sluznemi/ Pánnie faworámi/
Nie obciázysz sie/ zmiedzi szelagami/
W ledakum Corte/ meliscie faworze/
Kiedy nie widac/ nie piemiedzy w worze.
Swiecka Polityká.
Jeden y drugi/ kieliszek wylyka/
Ty wypiy tyleż/ taka Polityká/
Już nie Polityk/ świat mowi ze sinolá/
Niechce pic/ tańczyć/ y coś robic zgolá/
Już ia to widze/ ze tá Polityká/
Dbyteczna swiecka/ w Pieślo was pomyka.
O Pożyczaniu.
Ktoryc nie odda/ kiedy temu daiesz/
Od Poganińa/ w ten czas rożnym stáiesz/
Gdyż kto pożycz/ á potym zawini/
Azali także Poganiń me czyni.
Na przeciw pożyczaniu.

V Pána/ v Ksiedzá/ Żołnierzá/ v Chlopá/
Nie wádzi záwře/ w swoim mieřku kopá/
Z cudzego mieřká/ nie wroci sie śnadnie/
Dař frántu; Topor w pul Wiřky vpadnie.

O Práwnym.

Naygorřa spráwe/ pieknie ocuřnie/
Pan tak ieřć muři/ iak řucharz gotnie/
Przysięgay Práwny/ moy řochany Bráćie/
Ják sprawiedliwe/ promowowác maćie.

Dochod Zamkowy.

Mowia: iř dochod ten ná Burgrábiego/
Wrobel padł z muru/ to dochod ná niego/
Gdyby sie tylko/ tym kontentowali/
Kulku tyřiecy/ zá to by me dali.

Sługá Zamkowy.

Sługá Zamkowy/ bierz řyřki/ y lyká/
Lykami takich/ Pan Diabol pozmyká.

Pospolite Ruřzenie.

Nie mář Pieniedzy/ záciagnác Żołnierzá/
Ruřmy ná Woyne/ z Sobolem řolnierzá/
Dořć mamy řlotá/ ále nie ruřamy/
Żal nam pieniedzy/ to biřmy sie řámi/
Biřmy sie tylko/ wřřyřcy do iednego/
Naydziemy blařná/ naydziemy dobrego/
Jeden zá siebie/ á drugi zá Wdowe/
Trzeci zá Oycá/ wnet Woyřko gotowe/

A ie

A ięszce przedkie/ pości Mázur minie/
Nie będzie włoská/ w tey głowie Ruśinie.
Meláncholik.

Meláncholiczny człowiek powiadaia/
Meláncholikiem/ y natury bydz prawia/
A ia powiadam/ tá iego Naturá/
Kiedy obaczył/ że iuz w mieřku dzinrá.
Nie dla kształtu głowá.

Nie dla kształtu ia/ (mowi) głowe noře/
A ia tákiego/ temi słowy proře/
Chciey mnie zaniechác/ bede wołác gwałtu/
Gdyż twojá głowá/ widze nie dla kształtu.

Z grzechem Woyná.

Meżny Rycerzu/ zapominař bólu/
Głodu/ niewczasu/ stráży/ zimná/ w polu/
Idzieř ná dzialá/ krew strumieniem ciecz/
Abys zwyciężył/ człowieka człowiecze/
A z grzechem niechceř/ bez mieczá wojowác/
Nie z lukiem/ ani z dźidami chárcowác/
Snádnó grzech łonác/ kiedy wojne toczy/
Plungć ná mórę/ á odwrócić oczy.

Grzywny w Trybunale.

Naywieřsze w ten czas/ grzywny w Trybunale/
Kiedy pieniedzy/ w řkatule o mále/
Dzieřieć Vadia, málo bogátemu/
Jedne Vadium, wádzi vbogiemu.

Dz

Nad

Ned vbogiemí/ mieć bacžność náđ námi/
Przynaimniey od nas/ brác wż šelagámi.

Zoná przyštoyna.

Kiedy to često/ nadobny Golubká/

žážíe z Čzary/ albolí tež z kuba/

Jeřli mař Měžu/ w domu twoum gořci/

Kochany dyřšurs/ ná on čas z Jeřmořci.

Kára Boska.

Bog Wžechmogacy/ gdyby časem čleka/

Nie zacial plaga/ z blřřali/ zdaleká;

Nřřacby Čnota/ zapominalby Paná/

Przez łare/ droga do Niebá podana.

Do Gořciá w Mieřcie.

Gdy mař w Gořpodřie/ Gořciá niezbytego/

A pięe dobrze/ zážiłi łonřtu tego/

Š Płancze sie bārzo/ vřřlaře sie nie ładnie/

Nie łłanie łruntu/ pnyđřie Pan Brát řnádnie/

Jeřli teř řwego/ łáže Wina dawać/

Š łak řm tegiego/ možeř bracie wřřawác.

Zá co łrew wylewác.

Páńřcy Rycerze/ dla Niebá łrew łali/

Páńřcy Rycerze/ zá łrew Niebo wřřielł/

Świátá Rycerze/ gdy dla řiemney řlawy/

Gdy dla Wafáńřu/ albo dla Buláwy/

Goynym Porokiem/ Łrew řwa wylewáig/

Tu zá łrew řwoie/ łłace odbieráig/

Gdy

Gdyż Kościoły/ aby w świętej Wierze/
Kto kłam wylewa/ w Niebie place bierze/
Od Pszół Trutnie,
Leca smutnie.

Trutnia od miodu/ wyredza żadłami/
I Trutnia Błazna/ od miodu kłami/
Niech Pszółka pije/ co robi na niego/
Kto pije darmo/ darmo biją tego.
Grzech Śmierć.

Po sześciu liter/ a skład jeden słowy/
Grzech śmierć do Nieba/ już dekret gotowy.
Do Miodu.

Krwie miód przyczynia/ niektórzy mawiają/
Nie zawsze prawdę/ o tym powiadają/
Temu winniejszy/ krwie dziś miód nie mało/
Gdy się mu z miodu/ w leb dobrze dostało.
Author do Miodu.

Jedni dla gozdzia/ pić miodu nie radzi/
I memu gozdzia/ gdy kupie/ wadzi.
Do terazniejszych Miodów.

Diabol nie miody/ teraz rozsycia/
Co po złotemu/ y drożej przedaia/
Nie zdrowe bärzo/ gozdziec mi zruşyli/
Nie tak wadzili/ gdy po vern byli.
Fortuna iak Stroná.

Czemu się przykrzy/ grać w tym miernym tonie/
Natręcaś w gorę/ gwałt uczyniś stronie/
Wi

Widziś/ zerwales/ coż nie graś bez strony/
Chciales bydź wyższym/ aż nie bez fortuny.
Piwo Mázowieckie.

Bec/ bec/ wykrzyła/ y bec/ bec/ o ziemie/
I Piwo dziwne/ dziwne czyni plemie/
Cum her wykrzyła/ gada ná nim skurá/
Pátrz Diable/ Niemiec/ z owego Mázurá.
Smierć przy Kuflu.

Ná pojedynkę/ kiedy idzieś piány/
Ostátni Kielich/ w ręce tobie dány.
Pożyczane.

Dobrześ to Brácie/ z pod Chorągwie żenie/
Napóżyczawśy/ za swe własne mienie/
Swiciś sie w cudzym/ dziś mówiąc Mospánie/
Mazáintreż oddaś/ aż Pan blaznem stánie/
A kiedy ieszcze weźmiesz/ nie po Pánnie/
Żmyiesz sie bázro/ w błotno zimney wánnie.
Co to zá Mátká,
Snadna to Gadká.

Mátká cnotliwa/ Mátká Bogu miła/
Żle/ niepobożne Coreczki rodziła/
Tak y takowes/ nie przestáiąc rodzi/
Bezbożna Corká/ Mátcie záwsze škodzi.
Nie tuczy trunek,
Kiedy frásunek.

Gdy sie nie trapiś/ niedzny nieboraku/
Co zies/ co spiesz/ wszystko do smáku/
Maygo

Naygorzey kiedy ieść/ pić/ dość omale/
Już w tym co nie masz / nie masz smaku całej.

O Kupnym Szlachćicu.

Kupce kupujesz/ a potym żaluiesz/
Już na Szlachectwie nic nie utargujesz.

A takim umrzesz/ y takim zostasz/

Ża rzecz niekupna/ darmo sume dajesz.

Krwie z боку nie lat/ nie siedl na Budziaki/

To nieprawdziwy kupny Szlachćic taki.

Co bol umie.

W bolu wołamy / do Nieba głosimy /

Prześcianiem złego / tak Boga prosimy.

Wnet łaska Boża/ bolu nie słyszymy/

Wstanie boleść/ wnet znowu grzeszymy.

Pamiętaj człecze/ że to w pretkim czasie/

Każ żagoiony/ pretko odnawia się.

Pamiętaj tylko pilno co się dzieie/

Wprzód deszcz był mały/ potym wielki leie.

Nie mieszaj Duchownych rzeczy z Świeckimi.

Bardzo nieślusne dziś rzeczy powstały /

Gdy się Duchowne / z Świeckimi zmieszały:

Duchowne groše/ świeckie noszą worki/

Pan Brat z Bracišką bierze na to wzorki.

Nie przeto Bractwo stoi/ aby braci/

Lecz żeby Bracia Duchownym dawali.

Wszystkim braci zwyczaj/ dziś u tego świata/

Kżadkiego żnaydziesz/ dawać Bractwu Braci.

X

Wybie

Wybierac z Flaki/ potym wpadnie zieba/
Nie trzebac krom w Braterstwo Jastrzeba.
Smierc Matki.

Placz lament wielki czynia male dziatki/
Naybardziej male/ po smierci swej Matki.
Nie doroste/ nie prawdziwie wzdyga/
Kiedy w statule/ srebro/ zloto/ styga.
Smierc bogatego Brata.

Zebym byl Bracie na twoim pogrzebie/
Legny mi na kir; cokolwiek u siebie/
Zalowac gotow/ y chodzic w zalobie/
Jesli co wezme Braciszku po tobie.
Testament dobry.

Dziatkom maitnosć/ twoie inne zbiory/
Krewnym/ ubogim/ naznacz kiedyś chory.
Srebro na Oltarz/ niedznym gotowizna/
Tak zyn/ to kupisz Niebieska Oyczyzna.
Smierc Wielmożnych.

Straszniście/ strasni bardzo/ gdy życie/
Ktoz sie was boi/ kiedy juz pomrzećie.
Sad straszny.

Na strasnym sadzie/ niewiem mocny Panie/
Czyli Jegomość/ przed Poddanym stanie/
Tak bym rozumial/ gdyz cos by to bylo/
Gdyby sie Pana/ za chlopem stawilo.
Vatum sluszne, y niesluszne.

Superarbitrem, kiedy wiec bywalem/
Vota kryslami/ tak zawzze pisalem :

Votum nieślufne kiedy wydał który/
Ciagnęłam kreda kreskę na dół z góry.
Sam się ten pisał od góry do dołu/
Po kryśce zbieży do pieńki padoln.
Przy jedney prawdzie *vor im* było które/
Tem kryśka pisał już z dołu na górę.
Sam się takowy od ziemi podnosi/
Wzgórę do Niebá kiedy prawdę głosi.

Do Rządu pożyczanego.

Jest Rząd co nie rząd/ nierządem nazwany/
Rząd/ nie rząd wielki/ kiedy pożyczany.

Do Rumaká pożyczanego.

Ná swoim koniu iezdziś iak ná ratu/
Pátrz iak się świeciś ná cudzym Rumaku.

Do Zupaná pożyczanego.

Ale ja com iest/ com iest mocny Pánie/
Robaś nie głowieś/ nie w swoum Zupanie.

Do Kontuszá pożyczanego.

Jestem iak wodna trzcina/ która z wielkiej susze
Upadnie/ tak ja upadł/ gdy wzięto Kontusze.

Do Spodnicy pożyczanej.

Jestem iak list zielony/ który mrozem zięty
Usycha/ tak ja uschłá/ gdy ten letnié zdięty.

Wiek Ludzki.

Dopiero chodził/ podpijał/ tańcował/
Dopiero śmiał/ poloty sprawował.

Alie w momencie/ bez świetey Spowiedzi.
Umiał/ utonął/ zabił/ w piekle siedzi.

Zbior Ludzki.

Ociec wąż zbierał/ iezdził kęscia koni /
Was teraz pieśzych wlot niedza pogoni.

Nie bądźcie pewni zbiorow Oycá dzieci/
Zbior nasz ni pilá/ z refu do rąk leci.

Gdy prętkie Sluby,

Poságu zguby.

Teraz Pan mlody siezdza ná zreczyni /

Alie wesele/ alie slubowiny /

Bez kosztu/ prętkie wesele odprawił /

Nim zliczył posag/ czas dlugi zabawił.

Do Furyatá.

Kadaby głowá / by gebá milczála /

Snac że Matusia nie dołolysála.

Kiedy takiego już wezma kolychac /

Śaledwie ducha/ będzie w nim co slychac.

Pokrewność.

Dalci Bog wiele/ coż gdy do Wąskmości /

Przychodzi krewny/ aż nie masz krewności /

Bogactwo / iedná Parenteliatka /

Wobstwo/ iedná tylko dziatek Matka.

Pieniacz.

Pieniáczu/ szwácu/ utratná kalito /

Mysliwys zawże/ boday cie zabito /

Tropiś codziennie niewinne żaigzki /

Nadłamięś za to/ syi albo rozzi.

Do tegoż.

Wilk! z Owieczek zdeymnieś ty Skur!

Nie ieden na cie wykopał też dziur.

Zły Czyn.

Niechay naśarmia słodkimi Bazańty!

Niechay cukrowe sławia Alakanty.

Niechay przy wdzięczney Muzyce usiedziesz!

Zły czyn w/pomniawszy/ wesoły nie będziesz.

Do Stypy.

Dajesz ieść Pánom/ niechże ie ubogi!

Ale u drugich nie stąpi na progi.

Nie wspomniat Pan gość/ przy Miży niebośczytá!

Patrz iat sie ładnie/ do słaby przymyła.

Niedzwiedz bestya/ bączniesz w tej mierze!

Muez przy miodzie/ snąc mowi pácierze.

Do Bánicosy.

Aby z Pánami my nie przestawali!

Kady/ pomocy im nie dodawali.

Kady pomocy Pan mieśkeć dodaie!

Wadzi ten Proces, gdy w mieście nie staie.

Do Málárzá.

Coś ty za Málarz/ co za malowanie!

Poyrzyś na obraz/ aż snadne poznanie.

Eudowny Málarz ten co odrysuje!

A sam nie pozna/ co to odmáluie.

Swiat.

Wiednym momencie/ myśl w głęku dwoiata!

Taż rzecz iest dobra/ y wlot taż nie taka.

Coż kiedy światu zawsze sie podoba/
Swiecie nie świtny / coś ty za osobą.
Trudno wyrazić / powiem iedno słowo/
Procz Boskiej chwały / świat ni to / ni owo.
Do nędzy.

Kiedy okrutna zmieśza nędza syty /
Obys sto umiał / pomieszac ięzyki.
Przeszedles wszystkie w nauce twej szkoły/
A teraz także nędza pasac woły.
Koskoś wynosi / nędza wszystko tłumi/
Koskoś mudrahel / nędza nic nie umi.

Przednia nauka.

Jeden dość umie / czas pisać godziny /
Drugi praw wszelkich / dość umie Terminy/
A co za Termin na ktorego padnie/
Ktorey godziny / żaden z nich nie zgadnie.
Ta nayprzednieysza w człowieku nauka/
Życ y umrzeć dobrze / to jest sztuka.

Sukcesya, Procesya.

Ta w kolo chodzi / Oniem nienawisc rodzi.
Wielka w sercu spieka / Kto iey codnia czeka.
Sasiad.

Starzy sie Sasiad na swego Sasiada/
Spolnie sie starza / spolna widze biada.
Kto wiecey winien / sami nie poznaja/
Przyjaciel sadzi / tego nie sluchaja.

Koczki.

Kozli y Koli/ sadza ich querelle/
Sawzietosc drugie na Trybunal sciele.
Trybunal sadu/ tu ieszcze nie dosyc/
Medyatora/ smierci trzeba prosic.
Pienia z uporem ta uspokoil/
Sasiedstwo blizsze w dalsze rozlaczyla.
Kury pieia.

Zolnierz z opytal/ iesliby switalo/
Gospodarz rzecze/ kur piecioro pialo.
Wstali Zolnierze/ iesc kaza gotowac/
Kazem kur troie (mowia) opravowac.
Chlop rzekl: nie mam kur/ tylko ten co budzi/
Odpowie Ciura/ nie zwodz chlopie ludzi.
O kur pieciorgu sam dopieros prawil/
Co masz w twym domu/ sames to obiawil.
Chlop (mowia) glupi/ iakze postepuie;
Koguta tego na troie gotuie.
Rzekl postawiwszy: troie to kur macie/
Wszal y wy ieden piec razy spiewacie.
Madrosc tego swiata.

Masz madrosc swiata/ pewnie tryumfuiesz/
Nieukow prostych wielce postponuiesz.
Niejasnosc/ ciemnosć w oczach twoich sroga/
Madrosci twoia/ jest glupstwem u Boga.
Swiat.

Eheu! dla Boga/ coli to na ziemi/
Ze ludzie cale w tym niestatecznemi.

Bedzie

Bedzie uczony / pelen iest zazdrości /
 Bedzie cnotliwy / tego gani złości.
 Bedzie Mąż dobry / y w tym go strofuia /
 Bedzie pobożny / y tego nicuia.
 Bedzie cny Szlachcic / y o tym szemraia /
 Bedzie cne toż / y o tym spyraia /
 Wie go też Pan Bog / co też za osobá /
 We wszytkim / światu temu sie podoba.
 • Pátac niebieski.
 Pátac niebieski dobrym zbudowany /
 Tak wiele z gnoiu bedzie miedzy Pány.
 Trudno rzecz bedzie / aby chloptu zäste /
 Porowna Pan Bog wszytkich / w onym zäste.

A M E N.



Handwritten signature or note in cursive script, possibly reading 'Matthias' or similar.

612

